18 III 1921. Traktat ryski kończył wojnę z bolszewikami, ale przekreślił też plany federacyjne Piłsudskiego **str. 9**



FOT. ARCHIWUM MSZ

Szalikowcy, poppersi, hipisi, punki, metalowcy. W PRL-u subkultury młodzieżowe były solą w oku ówczesnej władzy – **str. 10-11**

POD PARAGRAFEM

Nr 65 (24 842)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 19.03.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Co dalej z Wesołą? Rusza renowacja XVII-wiecznego klasztoru. Zabytek ma tętnić życiem **str. 4**



FOT. WOJCIECH MATUSIK

45 lat niezgody na zakłamany świat. Punkowa grupa Dezerter znów na scenie **str. 6**

Jest nowa Rada Nadzorcza Cracovii. Robert Platek ma już wszystko. Kiedy wybór prezesa? **str. 16**



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

RATOWNICTWO GÓRSKIE

Nowelizacja ustawy przyniesie chaos? TOPR i TPN krytykują projekt **str. 5**



FOT. TOPR

„ŁAWKA DIALOGU" TEMAT STAROWIŚLNEJ WCIĄŻ BUDZI PROTESTY

Do kosza miliony czy postulaty mieszkańców?

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

To było jedno z najdłuższych spotkań z prezydentem Krakowa w historii cyklu „Ławka Dialogu". Emocje wzbudził m.in. temat ulicy Starowiślnej. Wrócił też na wczorajszej sesji rady miasta. Idzie o kasę i poszanowanie woli mieszkańców.

Kolejne spotkanie prezydenta Krakowa Aleksandra Miszalskiego z mieszkańcami w ramach cyklu „Ławka Dialogu" zorganizowano w II LO przy ul. Sobieskiego. Poruszono na nim m.in. kwestię ulicy Starowiślnej, która po przebudowie ma być jednokierunkowa, co budzi mocne protesty części mieszkańców.

– Ostatnie dwa lata zajęło nam naprawienie tego, co miasto zepsuło. Tak było z ul. Rajską i Czystą. Teraz jest Starowiślna, gdzie pod projektem uchwały o niewprowadzanie tam ruchu jednokierunkowego podpisało się ponad 700 osób – powiedział Wojciech Jakubowski z Rady Dzielnicy I Stare Miasto.

Na to prezydent Krakowa Aleksander Miszalski odpowiedział, że tu wchodzą w grę wydana już decyzja środowiskowa, 82 mln zł przyznanej dotacji unijnej i fatalny stan torowiska, które potrzebuje natychmiastowego remontu.

– Jesteśmy na musiku. Są zewnętrzne pieniądze na ten remont, nie możemy ich stracić. To nie są moje decyzje. Jak rozpoczęłem kadencję, był już projekt dla przebudowy Starowiślnej, a teraz, przepraszam, ale nie poświęcę 100 mln zł, nie wyrzucę tych pieniędzy do kosza – zaznaczył prezydent.

Przewodniczący Rady Dzielnicy I Jan Hoffman ripostował: – Argument o finansowaniu jest ważny, ale wiemy, że w przeszłości miasto wycofywało się z inwestycji, na które były pieniądze unijne, np. budowa basenu olimpijskiego. Jeśli miasto by się wycofało z przedsięwzięcia na ul. Starowiślnej, obiecuję, że nie będziemy protestować.

Podczas spotkania omawiano też główne problemy Starego Miasta, jak m.in. kwestie komunikacyjne, gentryfikacja, nocne hałasy i inne uciążliwości związane z ogromną liczbą turystów i nocnym życiem w centrum.

Czytaj str. 3



FOT. PPG

„Ławka Dialogu" na Starym Mieście w Krakowie zgromadziła około 150 osób. Momentami było gorąco

Gorący spór o ETS. Polska chce zmian przed szczytem UE

Dziś odbędzie się unijny szczyt w sprawie ETS. To system handlu uprawnieniami do emisji CO_2. Karol Nawrocki apeluje o odejście od systemu, wskazując na rosnące koszty energii **str. 7**

Nr ISSN 0137-9089 Nr Indeksu 350052

9 770137 908043 12

Obronność. Wielka Brytania i Ukraina podpisały nową deklarację **str. 8**

eprasa.pl 84b6d6031b

AUTOPROMOCJA 0010990484

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Polski **12 312 53 88**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

Jutro w Dzienniku Polskim **PULS**

Rafał Maćkowiak o grze w „Królu dopalaczy": Zupełnie inaczej wyobrażałem sobie pracę na planie, niż zobaczyłem na własne oczy



Bolesław Bezeg
publicysta

CHODŹ, POKAŻĘ CI MOJE ZNACZKI

Pytanie w programie Milionerzy: Czy filatelistyka to: A - rzadka choroba układu przywspółczulnego, B - znany w latach 50 zespół wokalny, C - kolekcjonowanie znaczków czy D - zamiłowanie do roślin?

No to jak tam, drodzy Czytelnicy? Prawidłowa odpowiedź to A, B, C czy D? Oczywiście rację mieli ci z państwa, którzy obstawili, że filatelistyka to kolekcjonowanie znaczków pocztowych. To tak w uproszczeniu, bo filateliści kolekcjonują też bloczki znaczków, karty i koperty okolicznościowe, wszystko to jednak związane z pocztą.

Wśród refleksji nad zmieniającą się polską rzeczywistością pojawiła się również i taka, że w stosunku do okresu PRL dziś ogromnie spadła liczba filatelistów. Co ciekawe, choć tendencja spadkowa jest trendem ogólnoświatowym, to w Polsce spadek jest znacznie wyższy niż na świecie. I chociaż nikt nie jest w stanie podać konkretnych liczb, to jednak rynek filatelistyczny - choć nie obumarł jeszcze całkowicie - to delikatnie mówiąc, jest w agonii.

Zaproszenie dziewczyny do domu na oglądanie kolekcji znaczków pocztowych, to trik dziś już znany wyłącznie miłośnikom literatury starszego sortu. Ale jeszcze 30 lat temu inaczej bywało.

Jeszcze w latach 70 ubiegłego wieku nauczyciele powszechnie uważali, że uczniowie zbierający znaczki mają znacznie bogatszą wiedzę ogólną niż ich koledzy nie poświęcający czasu temu hobby. Nic dziwnego, znaczki - szczególnie te zagraniczne - dostarczały obrazów ze świata, widoków miast, wizerunków sławnych ludzi i rzadkich zwierząt, przypominały o historycznych, kulturalnych czy sportowych wydarzeniach.

Dziś młodzież wiedzę o świecie czerpie niemal wyłącznie z Internetu, a polscy filateliści to przede wszystkim emeryci. Ci zaś ze względu na szczupłe fundusze zbierają głównie znaczki polskie. Dawne kolekcje tematyczne zastąpiło dążenie do posiadania wszystkich znaczków z danego rocznika, a największą wartość mają nie te znaczki, które - by do nas dotrzeć - przebyły pół świata, ale te, których nikt nigdy nie nakleił na żadną przesyłkę i nie ostemplował. Smutne wnioski.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX **8°C** MIN **4°C**

Wiatr wsch. 16 km/h
Zachmurzenie zmienne z przejaśnieniami w ciągu dnia, bez opadów

JUTRO

MAX **11°C** MIN **5°C**

Wiatr płn.-zach. 8 km/h
Zachmurzenie zmienne, z przejaśnieniami, wieczorem przewidywany deszcz

INICJATYWA

Świecący pustkami rejon placu Łaziennego w Tarnowie (na zdj.) ma szansę tętnić życiem. W niedzielę (22 marca) po raz pierwszy zostanie tam zorganizowana wyprzedaż bagażnikowa. - Chętnych na zakupy zapraszamy w godzinach 9-13. Wykorzystamy parking przy ul. Łaziennej, aby zorganizować wyprzedaż z bagażników. Sprawdzimy, czy pomysł spodoba się i będą chętni na zakupy. Jeśli tak, będziemy powtarzać cyklicznie to wydarzenie - mówi Ryszard Żądło, przewodniczący Rady Osiedla Starówka. Paulina Marcinek-Kozioł



FOT. PAULINA MARCINEK-KOZIOŁ

ROZMOWA DNIA

Zdradliwa jaskra – bezbolesna, bezobjawowa, a odbiera wzrok

Agnieszka Domanowska
agnieszka.domanowska@polskapress.pl

Rozmawiamy z dr hab. Joanną Konopińską, kierownikiem Kliniki Okulistyki Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Jaskra – co to za choroba?
Jaskra polega na tym, że nerw wzrokowy stopniowo zanika, najczęściej pod wpływem ucisku wywołanego podwyższonym ciśnieniem wewnątrz oka. Zdradliwa jest dlatego, że pacjenci jej zupełnie nie czują. Jest bezbolesna, bezobjawowa. Tymczasem z każdym dniem pole widzenia się zawęża i w schyłkowym stadium chorzy widzą jak przez lunetę.

Nie boli i nie daje sygnałów – kiedy zacząć się nią interesować?
Tak naprawdę każdy, kto skończy 40 lat, powinien odwiedzić okulistę. Choroba znacznie częściej pojawia się w tej grupie wiekowej, a im pacjent starszy, tym bardziej ryzyko rośnie.

A geny mają tu coś do powiedzenia?
O, tak. Jaskrę w dużym stopniu się dziedziczy – jeśli choruje jedno z rodziców albo rodzeństwo, ryzyko, że sami zachorujemy, wzrasta kilkakrotnie. To ważna informacja, bo takie osoby powinny być pod kontrolą okulistyczną regularnie.

Diagnoza: jaskra. Co dalej?
Mamy kilka możliwości. Pierwsza to leczenie farmakologiczne – krople wpuszczane do oczu codziennie. Coraz popularniejszy jest jednak inny kierunek: zaczynamy od laseroterapii. Zaraz po postawieniu diagnozy wykonujemy zabieg laserowy, który obniża ciśnienie w oku, pacjent nie musi przez jakiś czas sięgać po leki. W przypadkach bardzo zaawansowanych zdarza się, że od razu kwalifikujemy do operacji.

Powiedziała pani – po czterdziestce. Ale czy jaskra nie trafia się też u młodszych?
Jak najbardziej. Czasem może wystąpić jaskra wrodzona i jaskra młodzieńcza – tę drugą diagnozujemy nawet u osób przed 35. rokiem życia. Zdarza się to dosyć rzadko. U dzieci postępowanie jest trochę inne: tu z reguły od razu leczymy operacyjnie, bo choroba wynika z nieprawidłowej budowy oka. Dzięki operacji możemy częściowo przywrócić prawidłowy odpływ cieczy wodnistej, a tym samym obniżyć ciśnienie.

Czy zdarzają się przypadki, gdzie lepsza diagnostyka pozwala wykluczyć jaskrę u kogoś, kto latami się na nią leczył?
To jeden z ciekawszych aspektów naszej pracy. Dziesięć lat temu dysponowaliśmy innymi aparatami, innymi metodami. Dziś technologia poszła tak do przodu, że potrafimy przeprowadzić badania, które pozwalają nam powiedzieć: ten pacjent, który od dekady przyjmuje krople na jaskrę – jej nie ma i nigdy nie miał.



FOT. AGNIESZKA DOMANOWSKA

Czyli przez dziesięć lat niepotrzebnie przyjmował krople?
Tak. Choć trzeba to też rozumieć właściwie. Jest grupa pacjentów z podwyższonym albo granicznym ciśnieniem, u których jaskra się nie rozwija, bo ich nerw wzrokowy jest bardziej odporny niż u innych. Do końca nie wiemy, dlaczego tak się dzieje. Być może organizm uruchamia jakieś własne mechanizmy obronne. Tych pacjentów jest jednak niewielu.

Czy my sami mamy jakiś wpływ na to, czy zachorujemy?
Twardych dowodów naukowych jeszcze nie ma, ale coraz głośniej mówi się o zdrowym trybie życia, aktywności fizycznej, odpowiednim odżywianiu, w tym także o niektórych suplementach diety. Na pewno warto dbać o niski cholesterol, prawidłowe ciśnienie tętnicze i prawidłowy poziom cukru.

Wiele osób myli jaskrę z zaćmą. Czym się różnią?
To dwie zupełnie różne choroby. Zaćma to zmętnienie soczewki – choroba jest w stu procentach wyleczalna i odwracalna. Jaskra natomiast jest nieodwracalna. Raz uszkodzony nerw wzrokowy nie odzyska swojej funkcji. Dlatego tak ważne jest wczesne wykrycie. ©℗

PRZYRODA

Wiosenne menu motyli

Motyle wiosny powoli budzą się do życia. Widziałem już rusałki admirały, ceiki i żałobniczki, które całe i zdrowe przetrwały zimę. I oczywiście liczne cytrynki płci obojga. Motyle wiosny, jak i wszystkie owady, mają jeden problem: pokarm. Oczywiście mogą jakiś czas funkcjonować na zapasach tkanki tłuszczowej z poprzedniego sezonu, ale zastrzyk nowej energii jest im niezbędny. Przed nimi wyczerpujące loty godowe i składanie jaj. Tymczasem nektaru i pyłku na razie mogą dostarczyć jedynie kwiaty podbiału i wierzby iwy. Przebiśniegi i krokusy czy inne ogrodowe rośliny wiosny to tylko smaczny, ale mało istotny dodatek do menu. Baza pokarmowa jest zdecydowanie za mała. Wszyscy przebudzeńcy wyglądają jak kania dżdżu kwiatów lepiężnika, a te właśnie wychodzą z ziemi. W wilgotnych miejscach w lesie czy na brzegach strumieni widać kuliste, pozwijane łodygi białej lub nieco rzadziej czerwonawej barwy. Rosną w oczach i pewnie za kilka dni wypuszczą liczne, białe kwiaty. To gotowa, dobrze zaopatrzona stołówka dla wiosennych motyli, trzmieli i pszczół. Kwiatostany są na tyle liczne, iż żaden zjadacz pyłku czy nektaru nie odejdzie głodny. Co ciekawsze, lepiężniki jeszcze długo nie rozwiną liści. Pojawią się za dwa, trzy tygodnie po przekwitnięciu kwiatów. Będzie to już pełnia wiosny, a do menu wejdą liczne pierwiosnki, wawrzynki wilcze łyko i drzewa owocowe w sadach.

Grzegorz Tabasz

eprasa.pl 84b6d6031b

Kronika Krakowska

500
O tyle rowerów zostanie w tym roku wzmocniony system roweru miejskiego w Krakowie. Obecnie obejmuje on 1000 jednośladów.

AED W TRAMWAJACH
MPK w Krakowie wyposaży 17 wagonów „Krakowiak" w defibrylatory. Pierwszy został już zamontowany, a w najbliższych dniach urządzenia trafią do kolejnych tramwajów. Ich montaż to efekt budżetu obywatelskiego. Przypomnijmy, w defibrylatory AED będą też wyposażone wszystkie zamówione przez MPK nowe tramwaje produkowane przez bydgoską firmę PESA, które dotrą do Krakowa w latach 2028–2029 (podpisane do tej pory umowy obejmują dostawy 65 wagonów).

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

STARE MIASTO ULICA STAROWIŚLNA PO PRZEBUDOWIE MA BYĆ JEDNOKIERUNKOWA, CO BUDZI PROTESTY

Jedna ulica, duża kasa, głośny spór

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

Około 150 osób wzięło udział w kolejnym spotkaniu prezydenta Krakowa Aleksandra Miszalskiego z mieszkańcami w ramach cyklu „Ławka Dialogu".

Tym razem zorganizowano je w Dzielnicy I Stare Miasto. To była jedna z najdłuższych „Ławek" w ich dwuletniej historii. Spotkanie przeciągnęło się do prawie trzech godzin. Poruszono m.in. kwestię ulicy Starowiślnej, która po przebudowie ma być jednokierunkowa, co budzi mocne protesty części mieszkańców.

Odnosząc się do problemu tej ulicy - która według projektu miasta ma być w przyszłości, po remoncie jednokierunkowa, przeciwko czemu mocno protestuje część mieszkańców - prezydent Krakowa Aleksander Miszalski odpowiedział, że tu wchodzą w grę „wydana już decyzja środowiskowa, 82 mln zł przyznanej dotacji unijnej i fatalny stan torowiska, któremu potrzebny jest natychmiastowy remont". - Przepraszam, ale nie poświęcę 100 mln zł, nie wyrzucę tych pieniędzy do kosza - zaznaczył prezydent.

Miasto straci dotację?

Temat Starowiślnej wrócił na wczorajszej sesji rady miasta. Pojawił się obywatelski projekt uchwały kierunkowej w sprawie pozostawienia ruchu dwukierunkowego na Starowiślnej, czyli przeciwny do planowanej przebudowy i ruchu jednokierunkowego. Przedstawicielka mieszkańców wypunktowała miasto i zaprezentowała problemy mieszkańców, wtórowała jej część radnych.

Dopytywano oraz proszono o analizę i jasną odpowiedź, czy faktycznie jest tak, że bez jednokierunkowości miasto straci dotację 100 mln zł (sprecyzowano, że chodzi o 82 mln zł). Radny PiS Michał Drewnicki zarzucił miastu, że działa wbrew logice i przeciwko mieszkańcom. - Ludzie nie zrezygnują z aut z powodu ruchu jednokierunkowego, będą szukać objazdów, spowodują korki na sąsiednich ulicach - mówił.

Natomiast radny Tomasz Leśniak zabrał głos przeciwny. - Takie same protesty były, jak ograniczono ruch na Rynku Głównym, jak wprowadzono ruch jednokierunkowy wokół Plant. I tak samo jest teraz. Ale protestujący są w mniejszości - mówił Leśniak. Akurat na sesji jego głos nie był jednak w większości. I radni dopytywali, czy urząd miasta próbował zmienić przeznaczenie tych środków unijnych, by można je było przenieść na inną inwestycję lub nie wiązać z wprowadzeniem ruchu jednokierunkowego. Odpowiedział wiceprezydent Krakowa Stanisław Kracik: - Ten projekt jest datowany na 2022 r. i z tego okresu są decyzje. Odziedziczyliśmy ten projekt.


FOT. PPG

Spotkanie z cyklu „Ławka Dialogu" na Starym Mieście zgromadziło ok. 150 osób

Tak, miałem poważne wątpliwości, jak się z nim zapoznałem, wiedząc, jaki opór wzbudzi. Podjąłem rozmowy z zarządem dróg, czy jesteśmy w stanie odkręcić te problematyczne założenia, ale okazało się, że bez straty tych pieniędzy nie jesteśmy. Musimy ograniczyć hałas, zrobić więcej zieleni, a bez ograniczenia miejsca dla samochodów nie jesteśmy w stanie - tłumaczył.

Pojawiały się jednak głosy radnych, że życie mieszkańców Kazimierza i biznesy przedsiębiorców są ważniejsze niż miliony złotych, i apel, by może jednak zrezygnować z tych pieniędzy. Radny Maciej Michałowski ripostował, że jeśli przejęto projekt w 2024 roku, to był czas do teraz, by zmienić jego założenia i uratować dotacje dla Krakowa.

- A jeśli jest szansa, by to zrobić, a remont odsunąć w czasie, trudno, to może trzeba to zrobić. Jeżeli mieszkańcy opowiadają o zagrożeniach, a choć część z nich się spełni, to realizując ten projekt takim, jak jest, nie będzie odwrotu, staniemy się na lata zakładnikami złego rozwiązania - dodał radny Mariusz Kękuś.

Brakuje ciszy i spokoju

Podczas ostatniej „Ławki Dialogu" dyskutowano burzliwie nie tylko o ul. Starowiślnej. Uczestnicy podnosili również problem, że Kraków to miasto, w którym brakuje ciszy i spokoju. Wskazywali na „ogrom alkoholu" na Starym Mieście, gentryfikację dzielnicy, na nocne uciążliwości powodowane w dużej części przez imprezujących w Krakowie turystów. Zwracano uwagę, że w centrum nie jest przestrzegana strefa ograniczonego ruchu i że brakuje miejsc postojowych, a służby - w opinii mieszkańców - nie sprawdzają zbytnio, którzy kierowcy są uprawnieni do zostawiania tam pojazdów.

- Obecnie na Starym Mieście mieszka tylko ok. 20 tys. osób. Ja czuję się w Dzielnicy I, jakbym miastu przeszkadzał - stwierdził jeden z mieszkańców.

Prezydent Miszalski przekonywał, że działania mające przeciwdziałać wyludnianiu się tej części Krakowa - np. walka z meleksami czy wprowadzenie paku kulturowego - wspierał jeszcze jako radny miejski. - I centrum, i Kazimierz muszą żyć i pozostać dla mieszkańców - mówił. Dodał, że nocne kontrole straży miejskiej i powołanie nocnego burmistrza zaczynają przynosić efekty i poprawę sytuacji w imprezowym centrum Krakowa.

Z kolei Zbigniew Ulman, komendant Straży Miejskiej Miasta Krakowa wyliczał, że w 2025 roku w strefie ograniczonego ruchu ujawniono 13,5 tys. wykroczeń, jeśli chodzi o parkowanie, a w całej dzielnicy - ponad 32 tys.

- Walczymy z nieprawidłowym parkowaniem, kontrolujemy to. Wiemy, że ten temat jest ważny. Widać to zresztą po zgłoszeniach od mieszkańców. W ub. roku ok. 10 tys. zgłoszeń dotyczyło właśnie niewłaściwego parkowania - zaznaczył komendant.

Koniec z blokowaniem tramwajów na Długiej? Jest nowy pomysł

Ewa Wacławowicz
ewa.waclawowicz@polskapress.pl

Urzędnicy mają nowy pomysł na to, jak rozwiązać problem wstrzymywania ruchu na ul. Długiej. Zostaną wyznaczone miejsca postojowe wyłącznie dla posiadaczy abonamentu mieszkańca sektora A3.

Zmiana zostanie wprowadzona na przełomie kwietnia i maja. To rozwiązanie ma zwiększyć płynność ruchu tramwajów i ograniczyć ryzyko ich zatrzymań. Dochodzi do tego regularnie, w sytuacjach, gdy kierowcy parkują auta za blisko torowiska lub w inny sposób utrudniający przejazd. - W 2025 r. na Długiej ruch tramwajów był blokowany przez nieprawidłowo zaparkowane pojazdy aż 44 razy. Najdłuższa przerwa w kursowaniu trwała 59 minut - mówił Prezydent Aleksander Miszalski.

W przeszłości rozważano różne warianty rozwiązania problemu, w tym również radykalne, polegające na całkowitej likwidacji miejsc postojowych w najbardziej newralgicznych punktach. Miasto zdecydowało się jednak na wdrożenie rozwiązania testowego, które składa się z dwóch elementów.

- Pierwszym jest zmiana charakteru wybranych miejsc parkingowych. Wraz ze zmianą uchwały regulującej funkcjonowanie Obszaru Płatnego Parkowania pojawi się możliwość przekształcenia części miejsc, na których najczęściej dochodzi do blokowania tramwajów, z ogólnodostępnych w miejsca przeznaczone wyłącznie dla posiadaczy abonamentów mieszkańca sektora A3, w którym znajduje się ul. Długa - podał prezydent.

Z analiz przypadków blokowania ruchu tramwajowego wynika, że najczęściej odpowiadają za nie kierowcy spoza Krakowa. Mieszkańcy okolicy, którzy parkują w tym rejonie na co dzień, mają zwykle większą świadomość ograniczeń przestrzennych ulicy i konieczności bardzo precyzyjnego ustawienia pojazdu.

Zmiana poddana zostanie bieżącej obserwacji, analizowane będzie zarówno to, czy rozwiązanie ogranicza liczbę zdarzeń, jak i to, w jakim stopniu kierowcy stosują się do nowych zasad.

Wprowadzenie punktowych miejsc przeznaczonych wyłącznie dla mieszkańców może być w przyszłości stosowane również w innych sektorach Obszaru Płatnego Parkowania. Było to jedno z rozwiązań zapowiadanych w programie wyborczym prezydenta Aleksandra Miszalskiego.

- Drugim elementem projektu będzie rozbudowany system monitoringu miejsc postojowych. Zarząd Dróg Miasta Krakowa wspólnie z Zarządem Transportu Publicznego w Krakowie oraz Urzędem Miasta Krakowa prowadzi zaawansowane prace nad wdrożeniem systemu automatycznego nadzoru nad poprawnością parkowania. Jego uruchomienie planowane jest pilotażowo w okresie wakacyjnym - poinformował Aleksander Miszalski.

System ma umożliwiać szybkie wykrywanie nieprawidłowo zaparkowanych pojazdów i automatyczne powiadamianie odpowiednich służb, tak aby mogły podjąć interwencję, jeszcze zanim dojdzie do całkowitego zablokowania przejazdu tramwajów.

eprasa.pl 84b6d6031b

Kronika Krakowska

19 MARCA

Imieniny obchodzą: Bogdan, Bohdan, Jan, Józef, Leoncjusz, Marceli, Marek, Narcyz.
1454 – Książę oświęcimski Jan IV złożył hołd lenny królowi Kazimierzowi IV Jagiellończykowi.
1908 – Poświęcono kościół św. Józefa w Kalwarii Zebrzydowskiej, zbudowany w centralnym miejscu miasta, na tzw. Rynku.
1920 – Józef Piłsudski został pierwszym marszałkiem Polski.



FOT. HALINA GAJDA

19 MARCA 2008
Prezydent Krakowa zniósł zakaz farbowania pisanek, wydany 3 kwietnia 1915 r., podczas wojny. Celem było przeciwdziałanie marnowaniu żywności. Potem o zarządzeniu zapomniano, choć formalnie obowiązywało przez 93 lata.

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki
9:40 - Jan Babral (lat 81)
10:20 - Anna Kijowska (lat 74)
11:00 - Józefa Starostka (lat 91)
11:00 - Piotr Enz (lat 62)
11:40 - Marek Borysławski (lat 80)
12:00 - Elżbieta Ptasińska (lat 93)
12:00 - Jolanta Protheroe (lat 78)
12:20 - Wanda Smarzowska (lat 95)
13:00 - Barbara Witkowska (lat 78)
13:40 - Krzysztof Hajduk (lat 68)
12:00 - Janina Lower (lat 84)
Cmentarz Prądnik Czerwony
9:40 - Józefa Milczarek (lat 92)
9:50 - Piotr Śliwa (lat 68)
10:20 - Lucjan Ficek (lat 85)
11:00 - Eugeniusz Gawor (lat 84)
11:40 - Józef Frosik (lat 90)
11:40 - Krystyna Kutaj (lat 68)
12:20 - Ryszard Kwarciak (lat 84)
12:20 - Czesław Maślanka (lat 65)
13:00 - Andrzej Baron (lat 57)
13:00 - Lech Galec (lat 71)
13:40 - Jolanta Skoczeń (lat 62)
13:40 - Zygmunt Wierciński (lat 92)
Cmentarz Grębałów
9:00 - Tadeusz Kieroński (lat 90)
10:20 - Maria Ślizowska (lat 76)
11:00 - Stanisław Nowak (lat 102)
11:40 - Józefa Jurek (lat 74)
12:20 - Helena Suchoń (lat 90)
13:00 - Jan Jewuła (lat 90)
13:40 - Kazimierz Kurowski (lat 70)
Cmentarz Mydlniki
13:00 - Henryk Stroniarz (lat 90)
Cmentarz Podgórski
11:00 - Andrzej Czernecki (lat 92)

Na Wesołej rusza renowacja ważnego zabytku

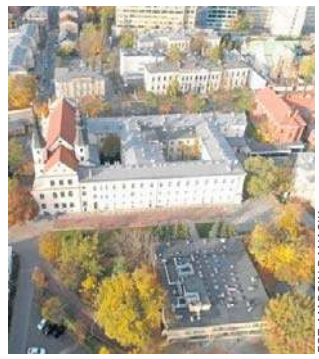
Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

Na Wesołej w Krakowie ruszą kolejne prace przy tworzeniu nowej przestrzeni dla kultury i współpracy.

- Ogłoszony został przetarg na roboty budowlane na drugim piętrze budynku przy ul. Kopernika 19 na Wesołej. To zabytkowy budynek dawnego klasztoru Karmelitów Bosych, którego historia sięga XVII wieku - przekazała Agencja Rozwoju Miasta Krakowa, pełniąca rolę inwestora dla przedsięwzięcia.

Szacunkowa wartość inwestycji, która powinna rozpocząć się w maju/czerwcu to 5,5 mln zł. Większość kwoty pokryje dofinansowanie z programów unijnych. Prace zaplanowano na 7 miesięcy - do końca 2026 r.

Przedsięwzięcie w XVII-wiecznym klasztorze obejmie m.in.: remont i adaptację 2. piętra na potrzeby pracy twórczej, spotkań i rezydencji badawczych; wykonanie instalacji; montaż windy; prace konserwatorskie w obrębie klatki schodowej i zabytkowych elementów architektonicznych; remont dziedzińca wewnętrznego wraz z zagospodarowaniem terenu i zapewnieniem dostępu do windy.



FOT. MARCIN BANASIK

Rusza renowacja klasztoru przy ul. Kopernika

- Efektem inwestycji będzie nowoczesna i bezpieczna przestrzeń, która zachowa historyczny charakter budynku, a jednocześnie zostanie dostosowana do nowych funkcji. To ważny krok w przygotowaniu zaplecza dla działań projektu SCT HUB. To także kolejny etap zagospodarowania Wesołej jako nowej, zielonej dzielnicy kreatywnej Krakowa - zaznacza ARMK.

Wesoła to historyczna część Krakowa, obszar w pobliżu Rynku Głównego ograniczony ulicami Kopernika, Śniadeckich i Grzegórzecką. Miasto dysponuje tam 9,15-hektarowym terenem z zabytkowymi budynkami poszpitalnymi i zielenią, zakupionym w 2019 r. za 283 mln zł od Szpitala Uniwersyteckiego.

Choć to atrakcyjny teren w centrum, to niewykorzystany. Na razie udało się tylko zagospodarować częściowo zabytkowe, poszpitalne budynki.

Na drugim piętrze dawnego klasztoru przy ul. Kopernika 19, gdzie teraz planowany jest remont, ma swoje lokum kilkanaście podmiotów, głównie instytucje kultury oraz organizacje społeczne.

Przestrzeń w XVII-wiecznym zabytku będzie przeznaczona na potrzeby STC HUB - Codesign the Future of Sustainable Cultural Tourism. Do zadań centrum należeć będą m.in. przeprowadzenie złożonego procesu badawczego oraz włączenie mieszkańców, przedstawicieli kultury i branży turystycznej do dyskusji o przyszłości Wesołej i Krakowa. Pozyskane w ten sposób informacje mają pozwolić, przy wsparciu narzędzia opartego o sztuczną inteligencję (AI), wygenerować i prototypować potencjalne rozwiązania problemów z zakresu turystyki kulturowej, z którymi dziś mierzą się miasta historyczne.

MATERIAŁ INFORMACYJNY IMAGO CENTRUM SZTUKI LUDOWEJ

Kiermasz Św. Józefa i Kiermasz Wielkanocny na Małym Rynku w Krakowie

Wiosna w Krakowie rozpocznie się od trzytygodniowego święta rzemiosła i tradycji na Małym Rynku. 19–29 marca 2026 odbędzie się Kiermasz św. Józefa – patrona Krakowa, który płynnie przejdzie w Kiermasz Wielkanocny, zaplanowany od 30 marca do 6 kwietnia. To dwa odrębne kiermasze, które wspólnie tworzą wiosenną opowieść o miejskich tradycjach handlowych i świątecznych. Organizatorem obu wydarzeń jest IMAGO Centrum Sztuki Ludowej.



FOT. IMAGO CSL/MICHAŁ ŁEPECKI, OLA LIBSZ



FOT. IMAGO CSL/MICHAŁ ŁEPECKI, OLA LIBSZ

Pierwszy z kiermaszy nawiązuje do postaci św. Józefa - patrona rzemieślników i pracy, ale i patrona Krakowa. W centrum programu znajdzie się rzemiosło, praca warsztatowa i międzypokoleniowy przekaz umiejętności.

Patron Krakowa

- W XVIII wieku św. Józef został obrany na głównego patrona Krakowa. Miasto oficjalnie oddało się pod jego opiekę, wierząc, że codzienna uczciwa praca buduje przyszłość. Dziś tę samą ideę odnajdujemy w rękach naszych twórców, rzemieślników i rękodzielników, którzy tworzą z pasją i z sercem. Kiermasz św. Józefa, patrona Krakowa, to spotkanie z tradycją, która wciąż żyje. Rzemiosło nie jest tylko elementem historii, ale żywą częścią współczesnego miasta - przypomina Michał Czerski, prezes Zarządu IMAGO Centrum Sztuki Ludowej.

Sercem kiermaszu będzie starannie wyselekcjonowana oferta rękodzieła i rzemiosła artystycznego. Na stoiskach pojawią się autorskie wyroby artystów i rzemieślników - m.in. biżuteria, ceramika, hafty, koronki, tkaniny oraz tradycyjne zabawki ludowe.

Uzupełni ją strefa gastronomiczna z ulubionymi wielkanocnymi przysmakami.

- Obserwujemy, jak rośnie znaczenie doświadczeń opartych na autentyczności: możliwości spotkania z twórcą, poznania procesu i historii stojącej za wytwarzanymi przedmiotami. IMAGO konsekwentnie realizuje tę ideę od lat, tworząc w Krakowie wydarzenia łączące rzemiosło, kulturę i bezpośredni kontakt z odbiorcami -komentuje Michał Czerski.

Kiermasz św. Józefa to także koncerty i występy inspirowane muzyką tradycyjną Krakowa i Małopolski, a także warsztaty rzemieślnicze prowadzone w formule „żywej pracowni", podczas których odwiedzający będą mogli zobaczyć twórców przy pracy. Na scenie pojawią się m.in. Teatr Złoty Róg z Kapelą Kasi Chodoń, Młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca „Małe Słowianki", a także zespoły reinterpretujące muzykę tradycyjną we współczesnej formule.

Kiermasz św. Józefa - patrona Krakowa otwiera sezon spotkań z tradycją, twórczością i lokalnym dziedzictwem.

Wielkanocnie

Po zakończeniu Kiermaszu św. Józefa wydarzenie płynnie przejdzie w Kiermasz Wielkanocny, który odbędzie się od 30 marca do 6 kwietnia. W tej części programu szczególny nacisk zostanie położony na symbolikę wiosny oraz zwyczaje związane z okresem wielkanocnym.

Na stoiskach pojawią się m.in. palmy wielkanocne, ręcznie zdobione pisanki, świąteczne dekoracje, ceramika, wyroby z drewna oraz ozdoby inspirowane tradycją ludową. W programie znajdą się także warsztaty wiosennych dekoracji.

Emausowe drzewko to jeden z najbardziej charakterystycznych symboli krakowskich tradycji wiosennych. Na Małym Rynku pojawią się więc drzewka emausowe i co ważne, nie tylko jako dekoracja. Będą warsztaty robienia drzewek emausowych, łączące radość z wiosny z krakowskim dziedzictwem i dawną tradycją odpustową.

Zniżki dla mieszkańców

Na kiermaszach przewidziano zniżki dla Krakowian; posiadacze Karty Krakowskiej otrzymają 30 proc. rabatu na artykuły gastronomiczno-spożywcze dostępne podczas kiermaszu.

Agnieszka Aulich

eprasa.pl 84b6d6031b

Ostrożnie z tą nowelizacją! Może z niej być więcej szkody niż pożytku

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Projekt nowelizacji ustawy o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich właśnie trafił do Sejmu. TOPR i TPN widzą w planie sporo wad.

W jednym z proponowanych zapisów znalazła się mowa o wprowadzeniu do utrzymania „śmigłowców ratowniczych", które mają być do dyspozycji służb ratunkowych.

Śmigłowce czy śmigłowiec?

Z proponowanego zapisu, w stosunku do już istniejącego, zniknęło zdanie dotyczące śmigłowca „przeznaczonego w szczególności do działań ratownictwa górskiego w Tatrach oraz na terenie południowej Małopolski".

W uzasadnieniu proponowanych zmian czytamy, że: „Wskazanie »śmigłowców« w liczbie mnogiej nie będzie ograniczać się tylko do jednego śmigłowca, zaś usunięcie obszaru geograficznego umożliwi korzystanie z takiego śmigłowca potencjalnie na obszarze całego kraju". Autorzy projektu argumentują dalej, że: „Podmioty ratownictwa górskiego wykonują swoją działalność także poza tym obszarem i wskazane byłoby, aby także poza Tatrami i południową Małopolską mogły używać śmigłowca ratowniczego".

– Nie bardzo wiemy, co ma oznaczać proponowany zapis. Nie ma przecież śmigłowców dedykowanych dla służb górskich poza naszym śmigłowcem. Nie wiemy więc, co to oznacza i jaki pomysł stoi za wprowadzeniem takiego zapisu – mówi naczelnik TOPR Jan Krzysztof. – Czy to oznacza, że nasz Sokół będzie operował w innych rejonach kraju, czy może nasi koledzy z GOPR będą korzystać z innego śmigłowca, który będzie finansowany z budżetu państwa? Trudno powiedzieć, o co chodzi.

Krzysztof wskazuje także na zapis znoszący tzw. rejonizację dla działania śmigłowca. – Z naszej perspektywy konieczne jest uściślenie tych zapisów. Nasz śmigłowiec, finansowany ze środków przeznaczonych na ratownictwo górskie, pomaga np. na stoku narciarskim czy też przy innych zdarzeniach. Ważne jest dla nas, by nie wykonywać wtedy skomplikowanych operacji księgowych – mówi naczelnik TOPR.

Mobilne stacje do poszukiwania osób

Nowelizacja ustawy dotyczy także najnowszych rozwiązań używanych przez służby górskie w poszukiwaniach osoby zaginionej. Mówiąc w skrócie, chodzi o możliwość namierzenia telefonu komórkowego osoby zaginionej. TOPR posiada taki sprzęt. Teraz jednak, by to zrobić, musi uzyskać zgodę od policji. To wydłuża ścieżkę w sytuacji, gdy w grę wchodzi życie lub zdrowie osoby poszukiwanej.

Pomysłodawcy nowelizacji chcą skrócić tę drogę, umożliwiając służbom górskim używanie tzw. mobilnych stacji bazowych (BTS) w celu nawiązania połączenia z urządzeniem poszukiwanej osoby – bez konieczności uzyskiwania wcześniejszych pozwoleń radiowych na używanie częstotliwości.

Zdaniem naczelnika TOPR temat tych urządzeń i sposobu lokalizacji poszukiwanego urządzenia jest obszerniejszy i wymaga zmian w ustawie o telekomunikacji. – Nie można tego problemu załatwić kilkoma zdaniami, bo to może wprowadzić więcej zamieszania w przyszłości – podkreśla Jan Krzysztof.

Finansowanie organizacji górskich

Wśród proponowanych zapisów znalazł się wątek dotyczący finansowania organizacji górskich. W obowiązującej ustawie jest mowa o tym, że parki narodowe, na terenie których działają pogotowia górskie, uiszczają 15 procent z kwoty pozyskanej ze sprzedaży biletów, ale nie z opłaty uzyskanej za tzw. udostępnianie terenu parku narodowego. To powoduje, że GOPR nie uzyskuje dotacji np. z Pienińskiego Parku Narodowego. W przypadku Tatr Tatrzański Park Narodowy – sprzedający bilety wstępu – przekazuje na rzecz TOPR 15 proc. z tego tytułu.



FOT. TOPR

– Czy nowelizacja oznacza, że nasz Sokół będzie operował w innych rejonach kraju? – pyta naczelnik TOPR

Projekt nowelizacji zakłada jednak poszerzenie tej bazy – nie tylko o kwoty ze sprzedaży biletów wstępu, ale także z tytułu pobierania opłat za udostępnianie terenów parku.

Co taka zmiana będzie oznaczała dla parków narodowych? Nieoficjalnie słyszymy, że może doprowadzić do załamania się finansów niektórych jednostek.

– W przypadku TPN opłata za udostępnianie to wszystkie inne dochody poza sprzedażą biletów – mówi Szymon Ziobrowski, dyrektor TPN.

To m.in. pieniądze pozyskane z parkingów (w tym z tego największego i najbardziej dochodowego, jak Palenica Białczańska przy szlaku do Morskiego Oka), wstępów do centrów edukacyjnych (w Zakopanem czy w Dolinie Kościeliskiej), opłat za sesje ślubne, od przewodników górskich, z tytułu organizacji zawodów sportowych czy nawet od fiakrów wożących turystów zaprzęgami konnymi.

– Jeśli takie przepisy weszłyby w życie, może to oznaczać, że turysta wybierający się do Morskiego Oka własnym autem zostanie podwójnie „opodatkowany": za wykupienie miejsca postojowego, a także z tytułu zakupu biletu wstępu na teren parku – mówi dyrektor parku w Tatrach. A jeśli będzie to młoda para, która wymarzy sobie sesję ślubną nad stawem, wówczas podatek na rzecz TOPR zapłaci trzykrotnie.

– Ten projekt nie był konsultowany z parkami narodowymi, w tym z Tatrzańskim Parkiem Narodowym – podkreśla Szymon Ziobrowski. – Tymczasem obecnie funkcjonuje prosty i przejrzysty model finansowania wypracowany wspólnie przez TPN i TOPR, który działa od kilkunastu lat i nie budził dotąd zastrzeżeń. Część górskich parków narodowych, w tym Tatrzański Park Narodowy, od lat konsekwentnie przekazuje środki na rzecz ratownictwa górskiego. W praktyce oznacza to, że nowe przepisy uderzą właśnie w te podmioty, które już dziś realnie współfinansują działalność TOPR i GOPR – dodaje dyrektor TPN.

Zmiany mogą oznaczać podwyżkę cen biletów do parków

Wnioskodawcy w uzasadnieniu projektu nowelizacji zaznaczają, że przyjęcie znowelizowanych przepisów nie pociąga za sobą obciążenia dla budżetu państwa lub budżetów jednostek samorządu terytorialnego. Z tym nie zgadza się dyrektor parku w Tatrach.

– Nie można zgodzić się z tezą, że projekt nie będzie miał wpływu na finanse publiczne – komentuje dyrektor TPN. – Jeśli budżety parków narodowych zostaną pomniejszone, brakujące środki będą musiały zostać uzupełnione, a w praktyce oznacza to obciążenie budżetu państwa.

Z kolei sami wnioskodawcy nowelizacji przepisów zakładają, że kosztami obciążeni zostaną... turyści.

„Projektodawca zakłada, że parki narodowe przerzucą ten obowiązek na turystę odwiedzającego teren parku narodowego" – czytamy w projekcie nowelizacji. Czyli wzrost cen za bilety za udostępnienie obszaru parku...

Nie było żadnych konsultacji

Jan Krzysztof podkreśla, że o projekcie nowelizacji ustawy dowiedział się z... mediów. – Nikt się do nas nie zwrócił z prośbą o konsultacje, a uważam, że konsultacje są konieczne – mówi Krzysztof. Tymczasem 24 marca parlamentarny zespół ds. rozwoju i wsparcia ratowniczych służb górskich w Polsce ma zaplanowane posiedzenie ws. poselskiego projektu zmian. ©℗

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

REKLAMA 0011465072



eprasa.pl 84b6d6031b

Dziennik Polski
Czwartek, 19.03.2026

To już ostatnie dni konkursu na najpiękniejsze drzewko emausowe w Krakowie

Anna Piątkowska
anna.piątkowska@polskapress.pl

Jeszcze tylko do 21 marca można zgłaszać prace do tegorocznego XII Konkursu Drzewek Emausowych. Prezentacja prac w sobotę, a zwycięzcę poznamy w Niedzielę Palmową.

W sobotę 21 marca o godz.12 autorzy wraz pracami konkursowymi przejdą w barwnym korowodzie z Placu Szczepańskiego do Kamienicy Hipolitów (Plac Mariacki 3), gdzie drzewka zostaną ustawione w salach ekspozycyjnych na I i II piętrze i będą oczekiwać na ocenę jury.

Ogłoszenie wyników nastąpi w Niedzielę Palmową, 29 marca, o godz. 14 w Sali Miedzianej Pałacu Krzysztofory. Będzie to jednocześnie wernisaż pokonkursowej wystawy, którą będzie można oglądać w Kamienicy Hipolitów do 31 maja.

Na wybrane drzewko w plebiscycie publiczności będzie można głosować w trakcie trwania wystawy, a wyniki podane zostaną na profilu FB Muzeum Krakowa poświęconym drzewkom emausowym, po zamknięciu wystawy - do 3 czerwca br.

Prace konkursowe można zgłaszać w sześciu kategoriach: drzewka dziecięce, młodzieżowe, dorosłych, rodzinne i zespołowe/grupowe instytucjonalne dziecięce, zespołowe/grupowe instytucjonalne. Można także spróbować swoich sił w kategorii tradycyjne drzewko życia, bez kategorii wiekowej.

Drzewko emausowe nawiązuje do tradycyjnych drzewek życia, które można było znaleźć na straganach. Składało się ono z gniazda z figurkami piskląt lub figurki ptaka osadzonego na ozdobionym listkami kiju i zwykle wykonane było z drewna. Zabawka posiadała bogatą symbolikę związaną z dawnymi obrzędami i zwyczajami mieszkańców podkrakowskich wsi, a tradycja wykonywania tej ozdoby sięga czasów przedchrześcijańskich, kiedy to wierzono, że dusze zmarłych powracają na ziemię pod postacią ptaków i szukają schronienia w gałęziach drzew. Drzewko oznaczało również budzenie się przyrody do życia. I do tej symboliki powinno nawiązywać zgłaszane na konkurs drzewko.

Przypomnijmy, od przeszło dekady przed Wielkanocą Krakowianie przygotowują drzewka emausowe, a Muzeum Krakowa wybiera najpiękniejsze prace. O tym, że pomysł przypadł mieszkańcom do serc, świadczyć mogą choćby drzewka wykonane podczas pandemii, kiedy to do tradycyjnego konkursu dołączyła jego internetowa odsłona, kontynuowana do dziś. Przez lata istnienia konkursu swoje prace zgłaszali nie tylko mieszkańcy Krakowa, wpływały nawet z zagranicy.

Oprócz konkursu tradycyjnego Muzeum Krakowa zaprasza do udziału w konkursie online, który odbędzie się na facebookowym profilu drzewek emausowych. Jak zaznaczają organizatorzy, do konkursu online można zgłaszać jedynie te prace, które nie zostały zgłoszone do konkursu głównego.

By wziąć udział w internetowej odsłonie, należy przesłać zdjęcie drzewka emausowego na emaus@muzeumkrakowa.pl w dniach 23-26 marca.

Po opublikowaniu prac na profilu oddziału (czyli od 27 marca godz. 12) będzie można na nie głosować do 8 kwietnia, do godz. 12 za pomocą polubień i innych pozytywnych reakcji pod wybranym zdjęciem. Tego dnia ogłoszone zostaną nazwiska trzech zwycięzców plebiscytu publiczności online.



FOT. ANNA KACZMARZ

Jakie będzie najpiękniejsze drzewko emausowe? Tego dowiemy się w Niedzielę Palmową

45 lat niezgody na zakłamany świat. Dezerter znów na scenie



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Dezerter śpiewa ciągle aktualne teksty – od 45 lat

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Trudno w to uwierzyć: punkowa grupa Dezerter obchodzi w tym roku swoje 45-lecie. Nie osiada jednak na laurach, właśnie ukazała się jej nowa płyta „Wolny wybieg".

Punkowa rebelia przełomu lat 70. i 80. była wzniecona przez młodych ludzi, którym nie podobała się skostniała muzyka rockowa i zakłamany świat dookoła. Powszechnie wydawało się wtedy, że kiedy wkurzone dzieciaki dorosną, przejdzie im ochota na wzniecanie rewolty. Tak się jednak nie stało - przynajmniej w przypadku działającego równo 45 lat Dezertera, który regularnie nagrywa nowe płyty i koncertuje.

- Sam się temu dziwię. Przypuszczam, że zadecydował pewien rodzaj determinacji i potrzeby wypowiedzenia się. Nigdy nie mieliśmy poczucia, że powiedzieliśmy wszystko, dlatego ciągle chcemy coś jeszcze przekazać. Poza tym to olbrzymia przyjemność grać w takim zespole - niby niszowym, ale mającym swoją wierną publiczność, która bardzo nas dopinguje i nakręca. Dzięki temu widzimy sens i potrzebę tego, co robimy - tłumaczy nam Krzysztof Grabowski, perkusista i autor tekstów zespołu.

Oddychać samodzielnie

Na początku lat 80. w Wielkiej Brytanii i w USA pojawiła się nowa fala zespołów w rodzaju The Exploited, GBH, Discharge, Dead Kennedys czy Black Flag, które nadały punkowej muzyce jeszcze bardziej wściekły ton. Nie inaczej było w Polsce, gdzie schedę po Kryzysie i Tilcie przejęły grupy Dezerter, Deuter i TZN Xenna. Ich muzyka była szybsza, bardziej agresywna i bezpośrednia niż starszych kolegów, którzy debiutowali pod koniec lat 70. Natchnieniem dla tekstów były anarchistyczne idee, propagowane wtedy przez wpływowy zespół Crass z Anglii.

- Anarchizm to dla mnie krytyczny sposób patrzenia na politykę. I dał mi bardzo wiele. Poczytałem o tej idei trochę i dzięki temu jestem w stanie patrzeć na świat i widzieć w nim drugie dno. Jak choćby w przypadku mediów społecznościowych, które manipulują informacją po to, by kontrolować właściwie każdą sferę życia społecznego. Kiedy nie ma się do tego krytycznego podejścia, można się w tym utopić. A tak - człowiek ma głowę na powierzchni i oddycha samodzielnie - tłumaczy Krzysztof Grabowski.

Iskry w powietrzu

Dezerter miał od początku pod górkę w peerelowskiej rzeczywistości. Najpierw grupa nosiła nazwę SS-20, zapożyczoną od nazwy radzieckich rakiet z głowicami nuklearnymi, którymi wówczas Leonid Breżniew szantażował Zachód. Kiedy okazało się, że nie ma szans na normalną działalność pod takim szyldem, muzycy zmienili go na równie kontrowersyjny. I już jako Dezerter nagrali w 1983 roku singiel „Ku przyszłości" z legendarnym dziś utworem „Spytaj milicjanta". Jak peerelowska cenzura to przepuściła - do dzisiaj nie wiadomo. Podobno zorientowała się za późno i już po wydaniu część nakładu poszła na przemiał.

W 1984 roku Dezerter został zaproszony na festiwal do Jarocina na występ na Dużej Scenie. Podczas koncertu doszło do gigantycznego pogo, którego uczestnicy dławili się w oparach kurzu. Gdy muzycy poprosili o polanie terenu wodą, organizatorzy zagrozili przerwaniem występu i wkroczeniem ZOMO. Dezerter zagrał wtedy tak energetyczny koncert, że wydawało się, iż w powietrzu przeskakują iskry. Dziś powszechnie uznaje się ten występ za najważniejszy koncert w historii polskiego rocka. Trafił on na nielegalnie wydaną wtedy kasetę „Jeszcze żywy człowiek".

Przemycona muzyka

Kiedy w 1985 roku do Polski przyjechał na występy kanadyjski zespół punkowy D.O.A., jego wokalista poznał muzyków Dezertera i wziął od nich taśmę z ich koncertowymi nagraniami, by je przemycić na Zachód. Tak też się stało - i dwa lata później materiał ten ukazał się w USA pod tytułem „Underground Out Of Poland". W tym samym czasie Dezertera opuścił charyzmatyczny wokalista Dariusz „Skandal" Hajn, a jego obowiązki przejął gitarzysta Robert Matera.

Dwa lata później komuna chwiała się już na swych nogach i nikt nie powstrzymał Dezertera przed nagraniem dwóch legalnych już albumów na polski rynek - „Kolaboracja" i „Kolaboracja II". Wyznaczyły one kierunek dalszego rozwoju zespołu, który w ciągu kolejnych dekad dorobił się 15 studyjnych płyt i 3 koncertowych. Dziś grupę tworzy trzech muzyków: działający w nim od początku Grabowski i Matera oraz basista Jacek Chrzanowski.

Pełna niezależność

Mimo upadku PRL grupa nie zmieniła swego nastawiania do piętnowania patologii politycznej i społecznej rzeczywistości. Dezerter nigdy nie stanął po stronie żadnej partii ani nie zadeklarował swego poparcia dla jakiegokolwiek polityka. Grabowski i Matera od ponad 35 lat są wegetarianami, upominali się o prawa zwierząt i ekologiczny styl życia, jeszcze zanim stało się to modne. Utrzymują się z pozamuzycznej działalności, zapewniając w ten sposób Dezerterowi pełną niezależność.

- Nikt nie przewidywał, że będziemy działać aż 45 lat. Z dzisiejszej perspektywy widzę, że to nie jest kwestia wieku, ale wewnętrznych przekonań i swojej wizji świata. Wiadomo: jak się ma 18 lat, pisze się piosenki proste, naiwne i bezpośrednie. Kiedy jest się człowiekiem dojrzałym, to pięć razy się zastanowi, zanim coś zrobi, żeby to było coś dobrego. Dlatego wiemy, że czasem warto się wstrzymać z nagraniem kolejnej płyty przez kilka lat, tylko po to, by ona była dobra - podsumowuje Krzysztof Grabowski.

Piosenki z nowej płyty „Wolny wybieg" punkowi weterani zagrają 20 marca o godz. 20 w klubie Studio. Bilety w cenie 79 zł można kupić w biletериach internetowych Ticketclub, Eventim i eBilet.

eprasa.pl 84b6d6031b

POLSKA *i* ŚWIAT

EDUKACJA

Ministerstwo kończy prace nad przepisami, które spowodują, że od 1 września 2026 r. w szkołach podstawowych wprowadzimy zakaz używania telefonów komórkowych – poinformowała w środę w Olsztynie szefowa MEN Barbara Nowacka. Przepisy spowodują, że dzieci nie będą mogły korzystać z telefonów na lekcjach. – Wyjątkiem może być proces dydaktyczny i decyzja nauczyciela, ale nie może być to norma – zaznaczyła.

„Mamy 100 procent więcej zbiorów butelek plastikowych w stosunku do tego, co zbierało się w żółtych koszach

Paulina Hennig-Kloska, minister klimatu i środowiska

Gorący spór o ETS. Polska chce zmian przed unijnym szczytem

Marcin Koziestański
Warszawa

Spór o ETS nabiera tempa przed unijnym szczytem. Karol Nawrocki apeluje o odejście od systemu, wskazując na rosnące koszty energii i zagrożenie dla przemysłu. Z kolei rząd Donalda Tuska zapowiada walkę o zmiany, ale podkreśla, że całkowite wyjście z ETS nie jest możliwe.

Dziś odbędzie się unijny szczyt ws. ETS. To system handlu uprawnieniami do emisji CO_2, którym obecnie objęta jest energetyka. Mechanizm został wprowadzony przez Unię Europejską, by ograniczać emisję gazów cieplarnianych (głównie CO_2) przez nadanie im ceny. Od 2028 roku ma wejść w życie ETS2, który prawami do emisji obejmie m.in. transport czy budownictwo.

Ze względu na presję wielu państw członkowskich KE przeprowadzi wkrótce rewizję dyrektywy ETS. Tuż przed czwartkowym unijnym szczytem prezydent Karol Nawrocki we wtorek, 17 marca, wystosował pismo do premiera Donalda Tuska, w którym domaga się odejścia od systemu handlu uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla. Wskazuje, że system jest nieefektywny i powoduje ucieczkę przemysłu poza kraje Unii Europejskiej.

Prezydent zaznaczył, że system ETS funkcjonuje już od dwóch dekad.

„To wystarczająco długi okres, aby dokonać twardej i bezkompromisowej oceny skuteczności tego instrumentu. Jesteśmy świadkami zjawiska, które historia zapamięta jako wielką deindustrializację Europy i ucieczkę przemysłu z naszego kontynentu" – napisał Nawrocki.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Tusk zapowiada, że będzie przekonywał europejskich partnerów do zmiany filozofii polityki energetycznej

Prezydent ocenił, że jednym z głównych powodów osłabienia europejskiego przemysłu są wysokie koszty energii elektrycznej – znacznie wyższe niż w Chinach i USA.

„Kluczowym czynnikiem jest koszt uprawnień do emisji CO_2. W realiach globalnej konkurencji oznacza to systemowe osłabienie europejskich przedsiębiorstw i utratę zdolności do konkurowania na rynkach światowych. Stawką jest przyszłość europejskiego przemysłu, a wraz z nim przyszłość naszej Wspólnoty" – napisał Nawrocki.

Według prezydenta w tej sytuacji najbardziej racjonalnym rozwiązaniem z punktu widzenia interesu gospodarczego i strategicznego Europy byłoby odejście od systemu ETS.

Za wyjściem z ETS jest także kandydat PiS na premiera. Przemysław Czarnek ogłosił w poniedziałek, 16 marca, że złożył w Sejmie dokument, w którym zobowiązuje premiera Donalda Tuska do działania w sprawie ETS w ciągu 14 dni. – Polska jest bankomatem dla unijnej polityki klimatycznej, dlatego trzeba wyjść z ETS – powiedział.

Według Czarnka wyjście z systemu doprowadzi do znaczącego spadku rachunków za energię – nawet o kilkadziesiąt procent.

– Politycy PiS prężą muskuły i udają, że mają świetne pomysły, że są zdeterminowani i skuteczni w walce o tanią energię, i coraz częściej słyszymy wezwania, żeby natychmiast opuścić umowy europejskie, w tym ETS – powiedział Tusk.

Przytoczył też wypowiedź byłego premiera Mateusza Morawieckiego z 2023 roku, który wówczas ocenił, że wyjście z ETS nie jest możliwe w prawie europejskim.

– To proponują ci, którzy nie mają wiedzy albo mają złą wolę w tej kwestii – cytował szef rządu.

Premier przypomniał też wypowiedź lidera Konfederacji Sławomira Mentzena, który stwierdził, że „jeżeli spojrzymy na relację z Unią Europejską, to Tusk jest bardziej asertywny niż Morawiecki".

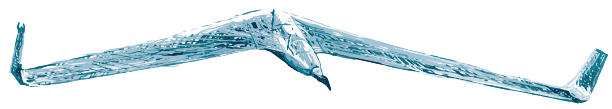
– Tak to wygląda, jeżeli chodzi nie o mówienie, tylko o robienie, i tutaj w pełni się zgadzam z tą opinią – zauważył Tusk.

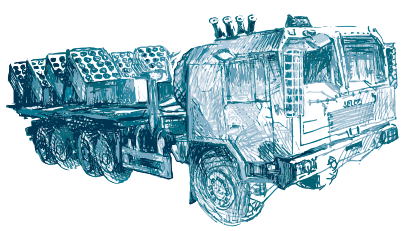
Zdaniem prezesa Rady Ministrów polski rząd przeprowadził wiele działań, by „rozbroić ETS1" oraz by przekształcić myślenie o cenach energii w dyskusji o ETS2. – Polska będzie domagała się specyficznie polskich rozwiązań, aby uszanować naszą sytuację, w której m.in. ETS stanowi bardzo istotny i negatywnie rozstrzygający czynnik, jeśli chodzi o ceny energii – zapewnił Tusk.

REKLAMA

0011497082

PRODUKUJEMY
TWOJE BEZPIECZEŃSTWO
PROGRAM **POLSKA ZBROJNA** I **SAFE** TO SZANSA NASZEGO ROZWOJU

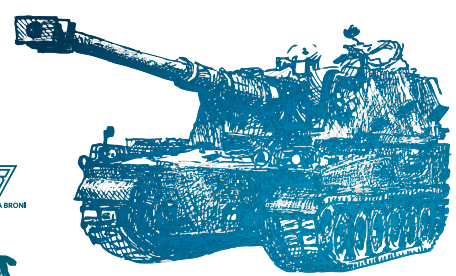




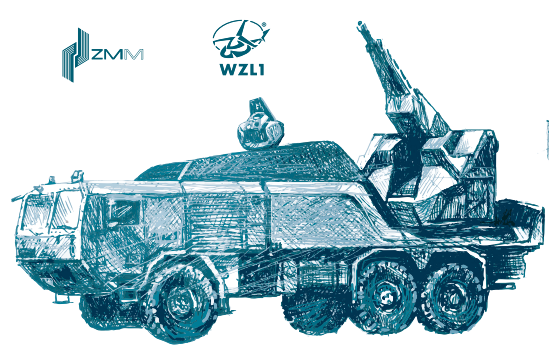


PGZ

HSW · Zakłady Mechaniczne Tarnów · pce · Bumar Łabędy · JELCZ · H.CEGIELSKI-POZNAŃ S.A. · PITRADWAR · Fabryka Broni · WZL 2 · Bumar Łabędy · OBRUM · CENZIN · MESKO · ROSOMAK · WZU · ZPS GAMRAT · WCBKT · WSK PZL-KALISZ · MASKPOL · URAD · NAUTA · WZŁ1 · DEZAMET · CTM · NITROCHEM · ZMM · WZL1







POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA:
23 000 PRACOWNIKÓW
100 ZAKŁADÓW PRACY
12 000 FIRM KOOPERUJĄCYCH

eprasa.pl 84b6d6031b

Dziennik Polski
Czwartek, 19.03.2026

Wielka Brytania i Ukraina współpracują w sprawie obronności i bezpieczeństwa

Anna Nagel
Londyn

Ukraina i Wielka Brytania podpisały nową deklarację o pogłębieniu współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i przemysłu obronnego.

Deklarację podpisali prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski i premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer.

„Jest to logiczna kontynuacja naszych wcześniejszych ustaleń: umowy o stuletnim partnerstwie oraz umowy o bezpieczeństwie między Ukrainą a Wielką Brytanią. Jednocześnie jest to przejście od decyzji politycznych do konkretnej, praktycznej współpracy między sektorami obronnymi naszych państw" – napisał zastępca szefa Biura Prezydenta Ukrainy Ihor Żowkwa na Facebooku.

Zgodnie z ustaleniami Ukraina będzie dzieliła się swoim doświadczeniem bojowym, technologiami i rozwiązaniami sprawdzonymi w wojnie z Rosją. Chodzi głównie o drony, walkę radioelektroniczną i nowoczesne taktyki wojenne. Wielka Brytania zadeklarowała inwestycje oraz wsparcie w zwiększaniu produkcji uzbrojenia.

Żowkwa ujawnił, że strony pracują nad zapełnieniem krytycznych luk w obronie powietrznej. Dotyczy to przechwytywania dronów, rozwoju środków wykrywania oraz integracji systemów przeciwdziałania pociskom manewrującym, a także zwiększania zdolności walki z rakietami balistycznymi.

PAP



FOT. PAP/EPA/DAVID CLIFF

Deklaracja podpisana przez Wołodymyra Zełenskiego i Keira Starmera otwiera nowy etap współpracy

Zabicie Laridżaniego nie zdestabilizuje Iranu

oprac. Anna Nagel
Iran

– Zabicie jednego z przywódców Iranu Alego Laridżaniego nie zdestabilizuje systemu politycznego tego państwa – powiedział w środę szef irańskiej dyplomacji Abbas Aragczi.



FOT. MOSTAFAMERAJI, CC BY-SA 4.0

Ali Laridżani był jednym z najważniejszych irańskich polityków i bliskim sojusznikiem Chameneiego. Po jego śmierci wyrósł na faktycznego przywódcę kraju

– Nie wiem, dlaczego Amerykanie i Izraelczycy wciąż nie rozumieją, że Islamska Republika Iranu ma silną strukturę polityczną z ugruntowanymi instytucjami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi – powiedział Aragczi w wywiadzie dla katarskiej stacji Al-Dżazira. Podkreślił, że usunięcie jednej jednostki nie zachwieje tą strukturą.

Laridżani, wpływowy sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego Iranu, zginął w ataku w nocy z poniedziałku na wtorek – poinformowała izraelska armia. Iran potwierdził jego śmierć.

Polityk był uważany za osobę faktycznie kierującą Iranem od czasu zabicia najwyższego przywódcy Alego Chameneiego w izraelsko-amerykańskim ataku w pierwszym dniu wojny.

– Nikt nie był tak ważny, jak najwyższy przywódca. On zginął męczeńską śmiercią, a system wciąż działa i natychmiast wyłoniono jego następcę – zaznaczył Aragczi. Na miejsce Chameneiego 8 marca wybrano jego syna, Modżtabę.

Nikt nie był tak ważny jak najwyższy przywódca. On zginął męczeńską śmiercią, a system wciąż działa

Szef irańskiej dyplomacji podkreślił, że to USA rozpoczęły wojnę i są odpowiedzialne za jej wszystkie konsekwencje, w tym humanitarne i gospodarcze – zarówno dla Iranu, jak i Bliskiego Wschodu i całego świata.

– USA muszą zostać pociągnięte do odpowiedzialności – zaznaczył Aragczi w rozmowie z Al-Dżazirą. Dodał, że państwa Zatoki Perskiej mogą być złe z powodu irańskich ataków dotykających mieszkańców tych krajów, ale winę za wojnę ponoszą wyłącznie Stany Zjednoczone.

Kolejny przedstawiciel władz zabity

Wczoraj izraelski minister obrony Israel Kac ogłosił, że w nocnym ataku na Iran zginął minister wywiadu tego państwa Esmail Chatib. Iran nie potwierdził tej informacji. Byłby to kolejny wysoki rangą przedstawiciel władz w Teheranie zabity w izraelskim uderzeniu.

Kac dodał, że jeszcze można się spodziewać „istotnych niespodzianek" w walkach z Iranem i wspierającym to państwo libańskim Hezbollahem.

Zaznaczył, że wraz z premierem Benjaminem Netanjahu zezwolił wojsku na zabijanie „wyższych rangą irańskich oficjeli" bez konieczności uzyskania wcześniej zgody.

Chatib to szyicki duchowny, który stanął na czele resortu wywiadu w 2021 r. Wcześniej pełnił funkcje w szeregach irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC), był też współpracownikiem Alego Chameneiego.

PAP

Teneryfa zagrożona wybuchem wulkanu

Kazimierz Sikorski
Teneryfa

Urzędnicy miasta Santa Cruz de Tenerife opracowali plan awaryjny po tym, jak w pobliżu wulkanu Teide, najwyższego szczytu Hiszpanii, odnotowano 84 trzęsienia ziemi.

Kilkadziesiąt trzęsień ziemi odnotowano na Teneryfie. Narodowy Instytut Geograficzny (IGN) podał, że wstrząsy zarejestrowano w zachodniej części wyspy Las Canadas.

Naukowcy potwierdzają, że większość trzęsień miało miejsce wokół wulkanu Teide. Najbardziej zauważalną aktywnością były dwa impulsy o niskiej częstotliwości wokół Wysp Kanaryjskich. Oba miały miejsce na głębokości 8 i 21 km pod Las Canadas.

Wydarzenie miało miejsce po decyzji Rady Santa Cruz de Tenerife o rozpoczęciu opracowywania planu awaryjnego na wypadek erupcji.

Utworzono specjalistyczny dział techniczny, którego zadaniem jest opracowanie planu działania na wypadek erupcji. Ma to wzmocnić gotowość miasta do nadejścia kataklizmu.

Istnieją obawy, że poważna erupcja spowodowałaby poważne trudności. Burmistrz Santa Cruz powiedział: Nie wiemy, jak to się stanie, ani kiedy trzęsienie nastąpi. Naukowcy wskazują, że obecne procesy wulkaniczne na wyspie nie są normalne.

Badacze monitorują aktywność sejsmiczną w Hiszpanii za pośrednictwem ponad 100 stacji, sprzętu i punktów pomiarowych, które są rozmieszczane na całej Teneryfie.

Bunt Irańczyków zakończy się rzezią, bo reżim nie pęka. Wyciekła ocena Izraelczyków

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Mimo wezwań Irańczyków do powstania przeciwko reżimowi w Teheranie, izraelskie władze oceniają, że taki zryw zakończyłby się rzezią – podał „Washington Post", powołując się na depeszę wysłaną przez ambasadę USA w Jerozolimie.



FOT. KIN CHEUNG/AP/EAST NEWS

Plakat wywieszony przez irańskich opozycjonistów w Londynie

Jak napisał we wtorek „Washington Post", depesza dyplomatyczna, rozesłana w piątek przez ambasadę USA w Jerozolimie, przekazała ocenę Izraela, że reżim irański „nie łamie się" i jest gotowy „walczyć do końca" mimo zabicia Alego Chameneiego oraz trwających ostrzałów i bombardowań.

Według cytowanej przez dyplomatów oceny izraelskich urzędników, jeśli Irańczycy wrócą masowo na ulice, zakończy się to „rzezią" i „ludzie zostaną wymordowani", bo Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej – główna siła zbrojna Iranu – „ma przewagę".

Jak napisano w depeszy, pomimo ponurych prognoz, izraelscy oficjele mieli wyrazić nadzieję na bunt i wezwali Stany Zjednoczone do przygotowania się do wsparcia protestujących, jeśli do tego dojdzie. Zarówno premier Izraela Benjamin Netanjahu, jak i prezydent USA Donald Trump kilkakrotnie wzywali Irańczyków do obalenia władz.

Siły Izraela od dwóch tygodni prowadzą ataki przeciwko kierownictwu i strukturom siłowym reżimu, uderzając m.in. w miejscowe posterunki i przywódców Strażników Rewolucji. W poniedziałek w wyniku izraelskiego ataku miał zginąć dowódca paramilitarnych sił Basidż, których członkowie często w cywilnym ubraniu dokonywali brutalnych represji na członkach opozycji.

Jednak w ostatnich dniach prezydent Trump kilkakrotnie przyznawał, że nie dziwi się, że do tego jeszcze nie doszło, wobec gróźb reżimu, że demonstranci zostaną zastrzeleni. Trump jednocześnie ocenił w piątkowym wywiadzie dla Fox News, że w ostatecznym rachunku do tego dojdzie, lecz nie w najbliższej przyszłości. Cytowani przez dziennik urzędnicy administracji powiedzieli natomiast, że nie dążą już do obalenia obecnego układu rządzącego w Iranie.

Ambasada Izraela w USA skomentowała doniesienia dziennika, podkreślając, że Irańczycy wielokrotnie ryzykowali życiem, wychodząc na ulice przeciwko władzom, w tym w styczniu. „Istnieją grupy opozycyjne od lat działające niezależnie, aby obalić reżim" – dodała ambasada w oświadczeniu.

eprasa.pl 84b6d6031b

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „DZIENNIK POLSKI” PRZYPOMINAJĄ

W rocznicę traktatu ryskiego

W listopadzie 1918 r. Polska powróciła na mapę Europy, ale jej granice były nieustalone. Było oczywiste, że upomni się co najmniej o część ziem wchodzących w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Bolszewicy nie zamierzali jednak zrezygnować z terytoriów podbitych przez carską Rosję

Paweł Należniak

Niewypowiedziana wojna rozpoczęła się w grudniu 1918 r. marszem Armii Czerwonej na zachód. Rok następny przyniósł sukcesy armii polskiej, która obsadziła linie rzek Dźwiny i Berezyny, a na południu zajęła Zwiahel i Kamieniec Podolski. Bolszewicy zagrożeni przez „białych” generałów gotowi byli na ustępstwa. W ich intencje nie wierzył Józef Piłsudski, którego dążeniem było sfederowanie Polski z niepodległą Litwą, Białorusią i Ukrainą.

Rokowania okazały się obustronną grą na czas. Polacy wykorzystali go na rozmowy z przywódcą Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL) atamanem Semenem Petlurą, dopomogli też Łotwie odzyskać Łatgalię. Konsekwencją sojuszu polityczno-wojskowego z URL stała się wspólna ofensywa na Kijów. 7 maja 1920 r. zajęto miasto, nie zdołano jednak rozbić sił przeciwnika. Fiaskiem zakończyła się też budowa państwa ukraińskiego nad Dnieprem. Miesiąc później rozpoczął się odwrót armii polskiej. W sierpniu 1920 r. wojska sowieckie dotarły na przedpola Warszawy i Lwowa.

W tej dramatycznej sytuacji to Polska zabiegała o nawiązanie rokowań z bolszewikami, ale zaproponowane przez nich warunki były nie do przyjęcia. Zwycięstwa w bitwach warszawskiej i lwowsko-zamojskiej odwróciły los wojny. Wojska Piłsudskiego parły na wschód przesuwając linię frontu nawet o kilkadziesiąt kilometrów dziennie. Armia Czerwona nie była zdolna stawić oporu i to Rosji Sowieckiej zaczęło teraz zależeć na szybkim zawarciu pokoju.

Rokowania

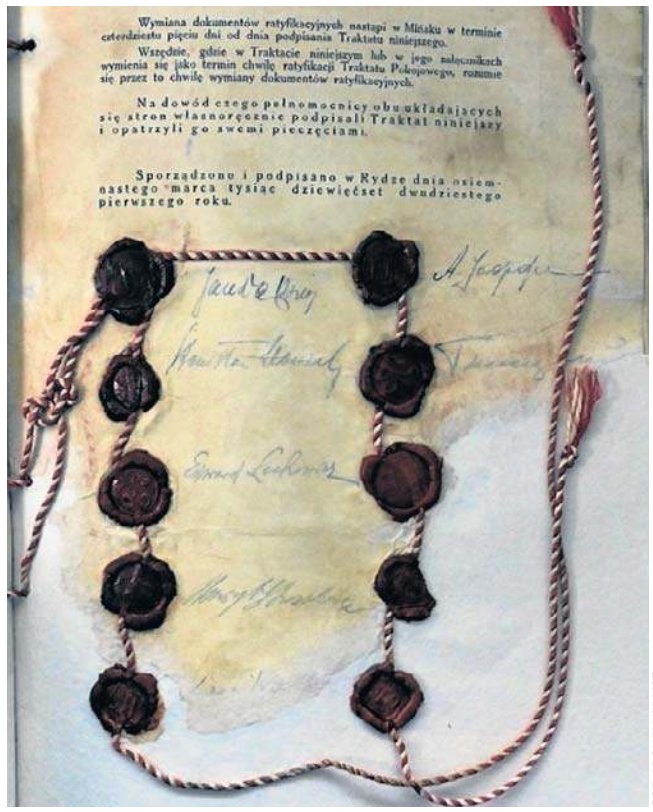
Negocjacje toczyły się w Rydze. Przewodniczącym delegacji sowieckiej został doświadczony dyplomata Adolf Joffe. W polskiej delegacji byli reprezentanci Sejmu oraz, w mniejszości, Naczelnika Państwa. Na czele stał wiceminister spraw zagranicznych Jan Dąbski, jednak decydującą rolę odgrywał endek Stanisław Grabski. Odmienne poglądy reprezentował związany z ideą Piłsudskiego Leon Wasilewski. Spory w łonie delegacji osłabiały jej pozycję wobec Sowietów.

Rokowania trwały z przerwami pięć miesięcy. Polacy zgodzili się na udział w pertraktacjach przedstawicieli sowieckiej Ukrainy - oznaczało to porzucenie sojuszu z URL. Petlura skomentował ten fakt następująco: „W najcięższych godzinach narodowych i państwowych nieszczęść Ukraina uczciwie i wiernie była z Polską. Niosła ona na sobie jej ciężar, dała jej do boju swoich najlepszych synów, ukraińskich kozaków - rycerzy. Swoją krwią umyła i broniła polskie granice. Dlaczego w tej chwili, na konferencji pokojowej, żaden z polskich przedstawicieli ani słowem nie wspomniał o tym, że Ukraina jest sojusznikiem Polski?”.

Zgodnie z instrukcją Rządu polscy delegaci mieli dążyć do osiągnięcia zmodyfikowanej na korzyść Rosji tzw. „Linii Dmowskiego”. Oznaczało to rezygnację nie tylko z granicy z 1772 r., ale nawet ze strategicznej linii Dźwiny, Berezyny i Prypeci, z Bobrujskiem, Zwiahlem, Kamieńcem Podolskim i Płoskirowem po stronie polskiej. Sowieci gotowi byli do dużych ustępstw, zręcznie jednak zaproponowali gorszą granicę, podnieśli też kwestię plebiscytu w Galicji Wschodniej. Klęska Armii Czerwonej w bitwie nad Niemnem spowodowała, że szybko osiągnięto kompromis i 12 października 1920 r. podpisano preliminaria pokojowe. Sześć dni później na całym froncie zapanował rozejm. Społeczeństwo przyjęło ten fakt entuzjastycznie, wojsko nie rozumiało jednak powodów wstrzymania kontrofensywy. Kpt. Stanisław Lis-Błoński zapisał ze smutkiem w swoim dzienniku: „Żegnaj, żołnierzu! Rzeczypospolitej nie będzie...”.

Rozejm był korzystny dla bolszewików, ponieważ Polska nie mogła już odtąd dyktować pokoju na swoich warunkach. Kontynuacja wojny wiązała się jednak z ogromnym ryzykiem. Zbliżała się zima, atutem Rosji były jej ogromne przestrzenie i rezerwy. Zmęczenie społeczeństwa, obciążenie budżetu i niewyjaśniony los Górnego Śląska zmuszały do zawarcia pokoju. Nie wykorzystano trudnego położenia bolszewików, którzy dążąc do utrzymania Ukrainy, gotowi byli oddać większość Białorusi.

Przeciwko takiemu rozwiązaniu opowiedziała się większość delegacji polskiej. Grabski uzasadniał tę decyzję następująco: „Ustalając wschodnią granicę naszą o kilkadziesiąt kilometrów na wschód od Mińska, utworzylibyśmy państwo z co najwyżej 60 procent polskiej ludności. Gdy argumenty te przedstawiłem innym członkom delegacji, uznali oni również, że wbrew wszelkim względom uczuciowym trzeba zrezygnować z włączenia ziemi mińskiej do Polski”. Projektowana granica odcięła też inne, będące już w posiadaniu Rzeczypospolitej miasta, takie jak Zasław, Słuck, Zwiahel, Płoskirów i Kamieniec Podolski. W powszechnym odczuciu nie odzwierciedlała korzystnego wyniku wojny.


Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Mińsku w terminie czterdziestu pięciu dni od dnia podpisania Traktatu niniejszego.
Wszędzie, gdzie w Traktacie niniejszym lub w jego załącznikach wymienia się jako termin chwilę ratyfikacji Traktatu Pokojowego, rozumie się przez to chwilę wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.
Na dowód czego pełnomocnicy obu układających się stron własnoręcznie podpisali Traktat niniejszy i opatrzyli go swemi pieczęciami.
Sporządzono i podpisano w Rydze dnia osiemnastego marca tysiąc dziewięćset dwudziestego pierwszego roku.

FOT. ARCHIWUM MSZ

Traktat ryski został podpisany 18 marca 1921 r. Na zdj. ostatnia strona traktatu z pieczęciami i podpisami

Marian Zdziechowski pisał: „Po zwycięskim w r. 1920 odparciu najazdu my zwycięzcy, zawarliśmy z pokonanym wrogiem pokój, o jakim dotychczas nie słyszano w historii. Stanęliśmy przed nim, jako strona pobita, uniżenie o zmiłowanie żebrząca. Komisarze bolszewiccy, w słusznym przekonaniu, że Polska zażąda przesunięcia granic swoich aż po Berezynę i Dniepr nakazali ewakuowanie całego ruchomego majątku z całego obszaru Orszy i Smoleńska, my zaś ku ich zdumieniu, zamiast zatrzymać przy sobie zagarnięte przez nas i do nas garnące się obszary, oddaliśmy im na pastwę i śmierć te nawet, które przed najazdem w ręku naszym były”. Do sukcesów Polski należy zaliczyć uzyskanie na północnym-wschodzie ziem brasławskiej i dziśnieńskiej oraz wspólnej granicy z Łotwą. W ogólnym bilansie, w stosunku do zajmowanych jesienią 1920 r. rubieży, granica Rzeczypospolitej cofnęła się na zachód nawet o 150 km.

Wieść o tym była ciosem dla tych, których domy miały znaleźć się poza Ojczyzną. Premier Wincenty Witos wspominał o przekradających się z narażeniem życia delegacjach z Kamieńca Podolskiego, Mińska, Berdyczowa, które błagały z płaczem, „aby ich Polska nie dawała na pastwę katom bolszewickim, na pohańbienie ich żon i córek, zniszczenie olbrzymiego dobra polskiej kultury”.

Radość i zawód

Traktat ryski został podpisany 105 lat temu - 18 marca 1921 r. Najważniejsze postanowienia dotyczyły ustania wojny pomiędzy Polską a sowiecką Rosją i Ukrainą, nawiązania stosunków dyplomatycznych oraz granicy państwowej. Pozostałe zapisy dotyczyły wzajemnego poszanowania suwerenności, praw mniejszości narodowych, życia religijnego, możliwości repatriacji, zrzeczenia się kosztów wojennych, utrzymania cmentarzy wojennych, amnestii za przestępstwa polityczne, zwrotu zagrabionego przez carską Rosję mienia kulturalnego, odszkodowań za utracone kapitały mieszkańców Królestwa Polskiego oraz reewakuacji mienia kolejowego wywiezionego przez carat w czasie wojny. Ogółem sumę odszkodowań dla Rzeczpospolitej określono na 59 mln rubli, w tym 30 mln rubli w złocie. Tej ostatniej sumy Rosja nie zapłaciła Polsce nigdy. Brak sankcji spowodował, że wydłużyła się także egzekucja innych postanowień, zwłaszcza tych dotyczących dóbr kulturalnych.

Traktat ryski zakończył najdłuższą i najkrwawszą wojnę graniczną młodej II Rzeczypospolitej. Usankcjonował satysfakcjonujący wielu Polaków przebieg granicy wschodniej, a Polska stała się największym państwem regionu. Cieniem na jego postanowieniach kładło się pozostawienie za kordonem i skazanie na sowiecki terror około 1,5 miliona naszych rodaków, a także rozgraniczenie terenów zamieszkanych przez Ukraińców i Białorusinów. II Rzeczpospolita stanęła przed trudnym zadaniem asymilacji mniejszości narodowych.

Radość z powodu zakończenia wojny zakłócił Henryk Grabowski - wnuk Tadeusza Rejtana. W rozrzuconej podczas uroczystości sejmowych ulotce nazwał pokój ryski haniebnym nowym rozbiorem i przeklął „Kaina Grabskiego” imieniem tych wszystkich, których wydał on „na mękę ostatecznego zmoskalenia”. Biskup miński Zygmunt Łoziński uważał, że polscy negocjatorzy dopuścili się zdrady stanu i powinni zasiąść na ławie oskarżonych. W następstwie traktatu musieli opuścić dalsze Kresy m.in. bp. kamieniecki Piotr Mańkowski, znakomity pisarz Florian Czarnyszewicz, ziemiańskie rodziny Hutten-Czapskich, Woyniłłowiczów czy Wańkowiczów.

Kres idei federacji

Traktat był też polityczną klęską Piłsudskiego ponieważ ostatecznie przekreślił plany federacji Polaków, Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. Swemu osobistemu poczuciu zawodu dał wyraz w rozmowie z płk. Januszem Głuchowskim: „Wy tej Polski nie utrzymacie. Ta burza, która nadciąga, jest zbyt wielka. [...] ja przegrałem swoje życie. Nie udało mi się powołać do życia dużego związku federacyjnego, z którym świat musiałby się liczyć”.

Postanowienia traktatu były dramatem dla sprzymierzonych z Polską oddziałów białoruskich gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza, ukraińskich gen. Michała Omelianowicza-Pawlenki i rosyjskich gen. Borysa Peremykina, liczących ogółem 50 tys. żołnierzy. Pobite przez bolszewików schroniły się na teren Rzeczypospolitej, gdzie zostały rozmieszczone w obozach internowania. Jeden z nich, w Szczypiornie, odwiedził 15 maja 1921 r. Piłsudski, by po rycersku przeprosić żołnierzy Petlury za niepowodzenie swych planów.

W ogólnym bilansie ani Rosja ani Polska nie zrealizowały swych celów politycznych. Ta pierwsza poniosła ideologiczną porażkę, uniknęła jednak całkowitej militarnej klęski, uzyskała też lepszą granicę niż ta, którą zaproponowała Polsce na przełomie stycznia i lutego 1920 r. Z kolei Rzeczpospolita obroniła niepodległość i rewindykowała część swego historycznego terytorium na wschodzie, ale musiała zrezygnować z próby zbudowania federacji, co zmieniłoby geopolitykę tej części Europy. Wciśnięta między Niemcy i ZSRS, do wybuchu II wojny światowej będzie poszukiwać rozwiązań, które poprawiłyby jej bezpieczeństwo. Historia dowiodła, jak niewykonalne było to zadanie.

Traktat ryski stanowił obok wersalskiego jeden z fundamentów bytu państwowego Rzeczypospolitej. Dał jej bezcenny pokój, niestety tylko na 18 lat. Dla Sowietów ten czas był jedynie „pieredyszką” przed kolejnym marszem na zachód. Chwila taka nadeszła w 1939 r.

eprasa.pl 84b6d6031b

pod PARAGRAFEM

W KSIĘGARNIACH

W Oszaście nikt nie ma szans...
W przyszłym tygodniu premiera „Oszastu" Grzegorza Mirosława (wyd. Znak). Jan Stelmach budzi się na drodze w Beskidach. Jest zakrwawiony, a jego żona i córeczka zniknęły. Staje się podejrzanym nie tylko o uprowadzenie najbliższych, ale również o brutalne zabójstwo. Śledztwo prowadzi coraz głębiej w krainę Oszastu – najbardziej odludnego obszaru Beskidu Żywieckiego.

ZA TYDZIEŃ

Jak stalinowscy prokuratorzy wspierali bezpiekę
Wprowadzenie w Polsce po 1944 r. władzy ludowej nie byłoby możliwe bez zaprzęgnięcia w służbę reżimu sądownictwa oraz prokuratury.



Służba Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska na tropie subkultur

Anita Czupryn
redakcja@polskatimes.pl

Bitnicy, gitowcy, szalikowcy. Skinheadzi i poppersi. Hipisi, punki, metalowcy. W PRL-u subkultury młodzieżowe były solą w oku ówczesnej władzy.

Subkultury młodzieżowe wszędzie na świecie uważane były za element ideologicznie obcy i niebezpieczny; w tym sensie PRL niczym nie różnił się specjalnie od, dajmy na to, USA czy Związku Radzieckiego. Nieważne, czy to bikiniarze, gitowcy, hipisi czy punki, wszyscy tak samo wrogo odnosili się do panującego ustroju, a po ich kolorowych, nastroszonych (bądź łysych) głowach niewątpliwie chodziły pomysły na temat tego, jak złamać i pokonać system.

Symbole buntu

W Polsce stary ład odszedł wraz z drugą wojną światową. Chodziło o to, aby zamanifestować własne poglądy, wyróżnić się. A najłatwiej było zrobić to za pomocą ubioru. Pod koniec lat 40. i w latach 50., obok obowiązującego kanonu zetempowskich uniformów zaczęły więc pojawiać się kolorowe krawaty i takież skarpetki, oryginalne nakrycia głowy, luz i nonszalancja. Innymi słowy, pojawili się „bikiniarze". Ich strój nie tylko łamał kanony powszechnej mody. On miał być buntem, miał prowokować, miał śmiać się władzy w twarz.

Bikiniarze słuchali jazzu i fascynowali się Ameryką, jej kulturą. Tego władza nie mogła zdzierżyć. Nie dość, że strój zanadto ekscentryczny, to na dodatek szokujące wręcz, niekonformistyczne zachowanie. Przyzwolenia na istnienie burzycieli zastanego porządku być nie mogło. Bikiniarze spotykali się więc z oficjalnym potępieniem, traktowano ich niczym groźnych chuliganów czy też nieprzystosowanych bumelantów.



Józef „Prorok" Pyrz (1946-2016), filozof po ATK, rzeźbiarz, jeden z liderów ruchu hipisowskiego w Polsce na przełomie lat 60. i 70. Był twórcą manifestu „Jak stać się wolnym?", a także twórcą pierwszych komun hipisowskich na warszawskim Mokotowie i w Ożarowie Mazowieckim

Na kolorowej palmie

Bohdan Czeszko w bikiniarzach z lat 50. dopatrywał się spadkobierców tak zwanych bażantów z lat przedwojennych, noszących spodnie typu charleston, ciasną, przylegającą ściśle do ciała marynarkę i z ondulacją na głowie. „Bażanciarnia" w czasie wojny okrzyknięta została „tombakową młodzieżą". Po wojnie „bażant" uległ transformacji w bikiniarza właśnie, wspólne pozostało umiłowanie do jazzu, choć zmianie uległ nie tylko strój, ale i postawa wobec rzeczywistości.

Ciekawe są teorie na temat pochodzenia słowa „bikiniarz", do dziś niejednoznaczne. Najczęściej bikiniarzy łączono z atolem Bikini, na którym Amerykanie prowadzili próby jądrowe. A że bikiniarze nosili krawaty z palmą, pod którą, bywało, opalała się rozebrana dziewczyna, nietrudno było skojarzyć, że palma równa się atol, równa się bikini. W Krakowie na bikiniarza wołano „dżoler", we Wrocławiu – „bigarz", a najczęściej jednak „bażant".

Hłasko analizuje

Bikiniarze na początku wydawali się dość elitarną subkulturą – przeważnie byli wśród nich studenci. Po czasie bikiniarstwo stało się dość masowym zjawiskiem. O bikiniarzach tak pisał Marek Hłasko w „Obyczajowym szkicu z życia i działalności warszawskich chuliganów i bikiniarzy": „Może być nim student, pracownik umysłowy, inżynier. Nie trzeba dodawać, że przede wszystkim – idiota. Sam stwarza namiastkę, on sam dla siebie jest człowiekiem par excellence zachodnim".

Zdaniem pisarza wśród bikiniarzy istniał jeszcze jeden typ faceta – zmarnowanego artysty. „Jest to człowiek obdarzony przez naturę ogromnym talentem. Mógłby być pisarzem, malarzem, aktorem i diabli wiedzą kim jeszcze, ale nie może, bo się nie zgadza. Niech się nie zgadza. Istnieje również typ bikiniarstwa bez intelektualnej przykrywki. Jest to z kolei młody człowiek, którego tak dobrze znamy z naszego codziennego życia: już o wiele gorzej ubrany, bez olśniewających manier, raczej szwendający się i przyglądający bywalcom kawiarnianym okiem pełnym rozpaczliwego pożądania".

Ubecja, potem esbecja pilnie przyglądała się wszelkiej inności, jaka zagościć mogła na ulicach czy w lokalach. Środowisko bikiniarzy, podobnie jak późniejsze subkultury, było więc przedmiotem inwigilacji reżimu, produkowania coraz to nowych kartotek.

Odkręcić wentyl

Tematowi subkultur młodzieżowych w PRL-u poświęcił się Mirosław Pęczak, kulturoznawca, dziennikarz, ekspert od kultury młodzieżowej, profesor nadzwyczajny nauk humanistycznych, wydając między innymi książkę „Subkultury w PRL. Opór, kreacja, imitacja". Autor dokonuje swoistej syntezy zjawisk związanych z subkulturami na przestrzeni kilkudziesięciu lat w PRL-u, z subkulturami, które wprost kontestowały ustrój socjalistyczny.

Nic więc dziwnego, że subkultury w Polsce nie mogły mieć oficjalnie dobrego wizerunku. Inwigilacja, propaganda (na przykład powtarzanie o „bananowej młodzieży", a w końcu „wentyl bezpieczeństwa" – tak radzili sobie funkcjonariusze SB z, co tu dużo mówić, młodzieżą niepokorną. Dla władzy późniejsza młodzież subkulturowa, organizująca się przeważnie wokół określonego rodzaju muzyki, zawsze miała znaczenie pejoratywne.

Zapatrzeni w „Hair"

Ale jeszcze w latach 50. i 60. w socjalistycznej rzeczywistości, w której nie liczyły się autorytety, a władza walczyła głównie z antykomunistami, niczym złe kwiaty w miastach zakwitały grupy prawdziwych chuliganów o typowo kryminalnym charakterze. To z nich w dużej części następnie wyrastali gitowcy, inaczej git-ludzie czy garownicy. Honor, lojalność, nieufność, lokalny, osiedlowy patriotyzm – te cechy wyznaczały ich hierarchię ważności społecznej. Charakteryzowali się krótkimi fryzurami, ubrani w wiatrówki szwedki i szerokie spodnie, dbali o powierzchowność. Dla nich brudasami byli hipisi.

O pierwszych hipisach w Polsce powstało już sporo publikacji, generalnie uważa się, że pierwsi hipisi pojawili się w drugiej połowie lat 60. Sporo różnili się od tych hipisów amerykańskich, znanych nam z filmu Miloša Formana „Hair". Polscy hipisi ani nie palili wezwań do wojska, ani nie używali narkotyków, a przynajmniej nie robili tego na taką skalę jak w USA.

Popularne środki psychoaktywne w ówczesnym czasie w Polsce to wybielacz Tri, którego wdychanie nie dawało żadnego „odlotu", za to skutecznie niszczyło zdrowie. Dopiero w drugiej połowie lat 70. wśród polskich hipisów zaistniała heroina produkowana ze słomy makowej.

eprasa.pl 84b6d6031b



Koncert punkowo-nowofalowej Siekiery na Festiwalu Muzyków Rockowych w Jarocinie, 4 sierpnia 1984 r.

Mariusz Grabowski



LEON MIECZYSŁAW PRZYGODA (1891-1940)

Wyszydzony w „Vabanku" komisarz Przygoda istniał naprawdę. I wcale nie był tak pociesznym szczegółarzem, jak chciał reżyser Juliusz Machulski.

Kwinto: Kto prowadzi śledztwo?
Moks: Komisarz Przegroda.
Kwinto: Komisarz Przygoda... Bardzo dobrze.
Duńczyk: Bardzo dobrze... Pedant.
Kwinto: Szczegółarz!

Na tropie „Szpicbródki"

Spójrzmy w CV komisarza (tekst „Komisarz Przygoda", Gazeta.policja.pl). Leon Mieczysław Przygoda urodził się w Warszawie 24 października 1891 roku. Do policji wstąpił 14 listopada 1918 r. Walczył z bolszewikami w armii Hallera, a po powrocie z wojska został kierownikiem ekspozytury śledczej w Siedlcach i w Zamościu. W 1931 r. awansował na zastępcę naczelnika Urzędu Śledczego miasta stołecznego Warszawy.

I właśnie wówczas miał bezpośredni kontakt z warszawską przestępczą ferajną. Wiemy, że komisarz Przygoda pracował przy sprawie kasiarza „Szpicbródki". Zaangażowany był zapewne także do sprawy szofera i handlarza Samuela Grosica, który zasypywał stolicę fałszywymi dolarami.

Jedną z innych większych afer, które wykrył komisarz, było włamanie kasowe do kancelarii kierownictwa robót remontowych na Zamku Królewskim w Warszawie, które zorganizował w sierpniu 1933 r. woźny tego biura Henryk Jasiński.

Zamordowany przez NKWD

Od 1936 r. do wybuchu wojny komisarz był komendantem powiatowym policji w Rawie Mazowieckiej. Dwukrotnie został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921 oraz Medalem Dziesięciolecia Niepodległości.

17 września został zatrzymany wraz z całym korpusem oficerskim przez wkraczających na teren Rzeczypospolitej Sowietów. W październiku 1939 roku przybył do obozu specjalnego NKWD w Ostaszkowie. Jak wynika z listy nr 027/4 z 13 kwietnia 1940 r., trzy dni potem został przekazany do dyspozycji Obwodowego Zarządu NKWD w Kalininie (dziś Twer), gdzie między 17 a 21 kwietnia zamordowano go w piwnicach budynku przy ul. Sowieckiej. Jego zwłoki pogrzebano na terenie ośrodka NKWD położonego w kompleksie leśnym niedaleko wsi Miednoje. Obecnie spoczywa na Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje.



Komisarz Przygoda (w środku) sfotografowany w Warszawie przy ul. Fredry, połowa lat 30.

Idą „kudłacze"

Bogusław Tracz, historyk IPN w Katowicach, autor książki o polskich hipisach („Hippiesi, kudłacze, chwasty. Hipisi w Polsce w latach 1967-1975") uważa, że jednym z najważniejszych miejsc, skąd rozprzestrzeniała się hipisowska kultura, był Gdańsk, do którego przypływali marynarze z całego świata i handlowali winylami, dzięki czemu w Polsce brzmiały utwory Boba Dylana czy Beatlesów.

Władza jak najbardziej interesowała się hipisami, już chociażby przez to, że ich kolorowe stroje zbyt wyróżniały się w szarej komunistycznej rzeczywistości. Esbecy zaczęli więc rozpracowywać polskie „dzieci kwiaty" w ramach akcji o kryptonimie „Kudłacze". SB skończyła z inwigilacją hipisów w momencie, kiedy oni sami zaczęli się powoli wytracać, wpadając w heroinowe uzależnienie. Esbecy uznali, że hipisi dla systemu stali się niegroźni.

Punks Not Dead

Polskich hipisów od amerykańskich różniło też to, że nasi nie kontestowali Kościoła ani religii. Przeciwnie, jedna z głównych postaci ruchu hipisów Józef Pyrz, zwany „Prorokiem", był studentem ATK i twórcą sztuki sakralnej. Jako pomysłodawca pierwszych komun na warszawskim Mokotowie i w Ożarowie Mazowieckim był represjonowany przez władze komunistyczne, w tym dwukrotnie aresztowany na kilka miesięcy. W środowisku hipisów ogromną popularność i poważanie zdobył też sobie ks. Andrzej Szpak, o którym wręcz mówiło się, że jest duszpasterzem hipisów.

Siła fascynowała z kolei skinów (skinheadów), którzy pojawili się w pierwszych latach stanu wojennego. Według niektórych badaczy skini to byłe punki, które wykazywały się zbyt umiarkowaną postawą wobec świata. Stąd między skinami i punkami szybko zapanowała nienawiść. To skinheadzi często posługiwali się nacjonalistycznymi hasłami i neonazistowską symboliką. O punkach z kolei, których pierwsze załogi widoczne były już w końcu lat 70., mówiło się, że to zbuntowana młodzież z dobrych domów.

Filozofia „Proroka"

Ruch punkowski zaistniał w połowie lat 70., a za jego prekursora uważa się zespół Sex Pistols. Subkultura ta narodziła się w Wielkiej Brytanii i USA. Ich ideologia mówiła o wyzwoleniu się spod władzy państwa, społeczeństwa, religii i mediów. Wyznawali wolność wyznania, wolność poglądów. Negowali cały system społeczny od rodziny, przez Kościół, do instytucji państwowych.

Rdzeniem punków była bezrobotna młodzież z robotniczych dzielnic. Punk oznacza śmieć, marność, odpad, stąd też wygląd zewnętrzny punków nie był wyrafinowany estetycznie: czarna wyćwiekowana skóra, wymalowane bądź wyszyte hasła w stylu „No future", „Anarchy", „No rules" czy nazwy zespołów. Do tego łańcuchy, żyletki, ciężkie glany, kolczyki na twarzy i agrafki, kolorowe irokezy.

Sprzyjała temu organizacja licznych festiwali muzycznych, na których punki pojawiały się gremialnie. Władza stała na stanowisku: „niech się młodzież buntuje, byleby nie angażowali się w działalność opozycyjną". W końcu punk nie walczył z władzą, ale ze schematami tradycyjnej kultury i normami obyczajowymi. A to już było władzy jak najbardziej na rękę.

Na festiwalu

Czytając raporty esbecji o jednym z najważniejszych w latach 80. festiwalu, na który przybywały punki - mowa o Jarocinie, obowiązkowym punkcie w kalendarzu każdego punka - nie można oprzeć się wrażeniu, że bardziej one śmieszą, niż powodują grozę, jaka zawsze wiązała się z inwigilacją i rozpracowywaniem subkultur.

Jarocin był miejscem, w którym zbuntowana młodzież mogła wreszcie poczuć się sobą i poczuć się wolna. Owszem, punki wyróżniały się sposobem bycia i wyglądem zewnętrznym, nie sposób było nie zauważyć ich irokezów stawianych na cukier, ich ćwieków, agrafek i łańcuchów. Ale esbecy podeszli do nich nazbyt kreatywnie, szybko dzieląc ruch punków na trzy grupy. Pierwszą nazwali „Zniszczeni", drugą „Szkoleni", a trzecia to według nich „Przywódcy".

Esbecy piszą

„Brudni, ubrani w zniszczone kurtki skórzane z trwałymi napisami. Włosy brudne postawione na cukrze. Mogą być podgolone. Zgarbieni poruszają się zgodnie z założeniami »pełny luz«. Krok maszyny parowej - posuwisty. Nastawieni na pełne wyżycie emocjonalne, a przede wszystkim, żeby mogli się naćpać. Stosowane kleje, np. Butapren, płyn Roxi, inne. Śpią na budowach, w parkach, na ulicy. Nie mają pieniędzy nawet na papierosy" - pisano (z dokumentu „Wydział Śledczy IPN - Jarocin").

Dziś wiadomo, że esbecy mieli wewnątrz subkultur swoich ludzi. Umieszczali ich, aby robili zdjęcia, zbierali operacyjnie materiały, ale też, jak opowiadał raz Krzysztof Skiba - byli zaangażowani w zatrzymywanie zbuntowanego elementu. Jego na przykład w 1985 r., po tym, jak rozrzucił ulotki Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego, zatrzymało dwóch punków, którzy chwycili go pod pachy i zaprowadzili do samochodu, w którym przesłuchali go dwaj esbecy.

„Bić łysych!"

Z raportów esbeków wynikały różne bzdury i gdyby ktoś się na nich rzeczywiście opierał, mógłby dojść do absurdalnych wniosków. Jak na przykład takiego, że wśród metalowców są sataniści (albo szataniści), którzy dokonują profanacji grobów, odprawiają czarne msze albo polują na młode dziewice, które następnie gwałcą.

Dziwne zwyczaje esbecy widzieli nawet w łagodnych członkach grup oazowych, którzy przybywali na jarociński festiwal poruszeni impulsem ewangelizacji. Funkcjonariusze SB uważali ich za gang duchownych i że „księża próbują dogadać się z punkami".

Uczestnicy jarocińskich festiwali opowiadali też i o takich sytuacjach, kiedy w 1986 r. ZOMO dostało rozkaz „bić łysych", czyli skinheadów. Jako że wygoleni byli również pokojowo nastawieni wyznawcy Hare Kriszna, oni również oberwali.

Skąd te krasnoludki?

Na koniec warto tu wspomnieć o jeszcze jednej ciekawej grupie, która brała udział w kontestowaniu PRL-owskiej rzeczywistości za pomocą happeningów i innych artystycznych wyrazów. Byli to członkowie Pomarańczowej Alternatywny z legendarnym „Majorem" - Waldemarem Fydrychem.

To dzięki nim w latach 80. na ścianach budynków najpierw wrocławskich, a potem w całym kraju, w miejscach, gdzie pisano hasła antykomunistyczne, pojawiły się krasnoludki. I kto by pomyślał, że bajkowe krasnoludki Pomarańczowej Alternatywy okażą się tak skutecznym elementem walki z komuną.

SUBKULTURY NIE MIAŁY W PRL-U DOBREJ PRASY. BEZ WZGLĘDU NA TO, CZY MÓWIONO O GRUPACH CHULIGAŃSKICH, PRZESTĘPCZYCH CZY MUZYCZNYCH

eprasa.pl 84b6d6031b

0011496703

„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto wierzy we Mnie, choćby i umarł, żyć będzie" (J 11, 25)

ś†p

Jolanta Szydłowska -Śwituszak

Najukochańsza Mamusia, Babcia, Prababcia i Siostra

Filolog polski, wychowawca wielu pokoleń.
Z sercem i troską dbała o wykształcenie
kolejnych młodych umysłów,
zaszczepiając w nich miłość do literatury.

15 marca 2026 roku odeszła do Pana
opatrzona św. Sakramentami.

Msza Święta Żałobna przy Zmarłej odprawiona zostanie
w poniedziałek 23 marca o godzinie 13:00
w kaplicy na Cmentarzu Rakowickim.
Potem odprowadzimy Zmarłą
na miejsce wiecznego spoczynku.
Pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

0011497187

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Jerzego Marii Kękusia

lekarza specjalisty anestezjologa, współzałożyciela i pierwszego prezesa Specjalistycznego Centrum Diagnostyczno-Zabiegowego Medicina

składają

prof. Bartłomiej Guzik Dyrektor 5. Wojskowego Szpitala Klinicznego z Poliklinika SPZOZ w Krakowie wraz z Kadrą i Pracownikami szpitala

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w piątek, 20 marca o godz. 9.40
w kaplicy na Cmentarzu Rakowickim.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY PRL

Z linii frontu prasowego AD 1953: walimy w Waszyngton

W „Trybunie Ludu", organie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w środę, 15 lipca 1953 roku, na str. 2 ukazał się dziennikarsko-propagandowy dowód na to, że „kwestia amerykańska" jest wiecznie żywa.



I sekretarz KC PZPR, towarzysz Bolesław Bierut, zatopiony w lekturze „Trybuny Ludu"

„Na marginesie pewnej afery"

„Coś tam nie zostało uzgodnione w machinie propagandowej Waszyngtonu. Bo w tym samym czasie, gdy prezydent Eisenhower podjął swój propagandowy manewr z »ofiarowaniem pomocy« dla NRD, minister finansów USA Humphrey w oficjalnym oświadczeniu przyznał, że liczne kraje (chodzi o sojuszników Waszyngtonu) »nie chcą naszych pieniędzy, jeśli wraz z nimi zjawią się Amerykanie«.

Nie musieliśmy zresztą czekać na oświadczenie pana Humphreya, by dowiedzieć się, że nawet w kołach rządzących krajów zachodnioeuropejskich dominuje obecnie hasło »handel, a nie pomoc!«. Burżuazyjny londyński »Daily Express« pisał niedawno: »Anglia powinna ogłosić, że... nie będzie się więcej orientowała na pomoc amerykańską«. W tym samym zresztą duchu wypowiedział się zastępujący obecnie Churchilla brytyjski kanclerz skarbu, Buttler. W tym samym duchu wypowiadają się przedstawiciele kół gospodarczych i rządowych innych krajów zmarshallizowanych.

Jaka jest przyczyna tej »czarnej niewdzięczności«, jak to określają niekiedy amerykańscy publicyści? Doświadczenie. Smutne doświadczenie kilku lat »amerykańskiej pomocy«, za którą kraje zachodnioeuropejskie zapłaciły nie tylko utratą suwerenności, ale również obniżeniem stopy życiowej ludności, kolosalnymi deficytami budżetowymi i milionowymi zastępami bezrobotnych, zrodzonymi z dławienia rodzimego przemysłu pokojowego przez amerykańskie monopole.

Mieszkaniec NRD, którego z kolei uszczęśliwić chcą »dobroczyńcy« z Wall Street, ma przed oczami bardzo bliski przykład Niemiec zachodnich, którymi przecież tak troskliwie opiekuje się Waszyngton. Jakoś tak się dzieje, że im bardziej Amerykanie opiekują się Niemcami zachodnimi, tym bardziej pęcznieją wprawdzie zyski hitlerowskich »królów armat«, ale tym bardziej również podnosi się tam liczba bezrobotnych, która doszła już do półtora miliona, a wraz z częściowo bezrobotnymi osiągnęła 4,5 miliona osób.

Jakoś tak się dzieje, że na skrzydłach amerykańskiej pomocy nie podnosi się, lecz spada stopa życiowa ludności. Co zaś do amerykańskich dostaw to nie wiemy, jakiego gatunku jest broń dostarczana powstającym jednostkom neohitlerowskiego Wehrmachtu; natomiast, według oficjalnych danych zachodnioniemieckich, konsumpcja wszystkich podstawowych artykułów spożywczych stale tam maleje, do czego niemało przyczynił się zalew rynku zleżałymi towarami amerykańskimi, za które monopoliści amerykańscy pobierają zupełnie niewspółmierny haracz".

(...) Ale redaktorzy »New York Times« zapominają, że nawet sojusznicy Stanów Zjednoczonych mówią o amerykańskiej hojności - »chroń nas Boże przed taką pomocą«".

opr. strzyg

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet:
www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix, ekspresy, odkurzacze, kopiarki. 12/421-11-55.

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU! Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

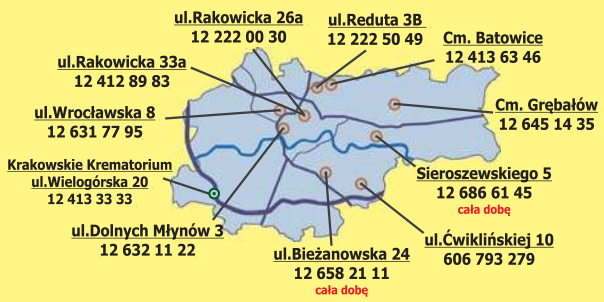
Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majętny pozna życiową partnerkę, stanu wolnego w wieku 22-43 lata, może być z dzieckiem. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

REKLAMA 0011485131

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
www.karawan.pl
również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



AUTOREKLAMA

Nekrologi
zamówisz tutaj:
12 6 888 444, 508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskapress.pl

0011485122

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

eprasa.pl 84b6d6031b

0011485127

EPITAFIUM ®

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY

12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011496455

Spółdzielnia Mieszkaniowa „GRZEGÓRZKI”

w Krakowie ul. Fiołkowa 10/175

ogłasza przetarg nieograniczony na:

Dostawę i montaż elektronicznych podzielników kosztów centralnego ogrzewania z radiowym odczytem wraz z montażem zaworów dynamicznych i głowic automatycznych oraz ze świadczeniem usługi indywidualnego rozliczania kosztów ogrzewania i usług serwisowych w budynkach przy ulicy: Al. Pokoju 27A i 27B, Bobrowskiego 15 i 17 w Krakowie.

Specyfikacje będą wydawane od dnia 23.03.2026 r. w biurze Spółdzielni ul. Fiołkowa 10/175 w Krakowie, w godzinach od 9.00 do 13.00, tel. 12 411 86 46 po wcześniejszej wpłacie 200,00 zł brutto za specyfikację na konto Spółdzielni nr 83 1320 1465 2895 9599 2000 0005.

Oferty należy składać w biurze Spółdzielni w Krakowie ul. Fiołkowa 10/175 do 9.04.2026 r. do godziny 14.00.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

REKLAMA 0011494443

USŁUGI DEKARSKIE



- naprawa i wymiana wszelkich rodzajów dachów
- papa termozgrzewalna
- blachodachówka
- blacha trapezowa i falista
- wszelkie rodzaje obróbki blacharskiej
- wymiana rynien
- pcv ocynk
- tytan cynk
- naprawa i uszczelnienia kominów - usunięcia wszelkich przecieków
- 10 lat gwarancji

DOJAZD I WYCENA • BEZPŁATNIE

Zamów u nas kompleksową usługę, a otrzymasz 8% rabatu

505 900 559

REKLAMA 0011495764

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (Dz.U.2024.311 – zwanej dalej *specustawą)* oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że

w dniu 6 marca 2026 r. została wydana decyzja Nr 5/2026, znak: WI-VI.7820.1.14.2025.DSw, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, pn.: *„Rozbudowa drogi wojewódzkiej Nr 993 Gorlice-Nowy Żmigród-Dukla odcinek 010 w km 3+357 - km 4+212 w miejscowości Dominikowice wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną, budowlami i urządzeniami budowlanymi”* w ramach zadania pn.: *„Rozbudowa drogi wojewódzkiej Nr 993 Gorlice-Nowy Żmigród-Dukla odcinek 010 w km 2+994 - km 3+357 w miejscowości Gorlice i w km 3+357 - km 4+230 w miejscowości Dominikowice wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną, budowlami i urządzeniami budowlanymi”* w miejscowości Dominikowice, w gminie Gorlice, w powiecie gorlickim, na wniosek inwestora – Wójta Gminy Gorlice, działającego na podstawie porozumienia zawartego z Zarządem Województwa Małopolskiego.

Projektowana inwestycja planowana jest do realizacji na terenie województwa małopolskiego, w powiecie gorlickim, w gminie Gorlice, **w miejscowości Dominikowice,** na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych, które znajdują się:

1. **między liniami rozgraniczającymi teren rozbudowywanego pasa drogowego drogi wojewódzkiej nr 993,** zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 2 *specustawy* (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału i jest przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano numer działki przed podziałem):
   – jednostka ewidencyjna 120504_2 Gorlice, obręb ewidencyjny 0003 Dominikowice:
   392/2 (392), 393/12 (393/8), 393/13 (393/8), 393/14 (393/8), 394/2 (394), 393/10 (393/7), 395/9 (395/1), 395/11 (395/3), 395/13 (395/4), 395/15 (395/5), 396/12 (396/5), 396/13 (396/5), 396/8 (396/3), 396/10 (396/1), 1697/6 (1697/3), 1698/4 (1698/2), 400/4 (400/2), 402/4 (402/2), 1557/2, część działki nr 1556/2;
2. **w terenie objętym obowiązkiem i terminem rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania,** zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. c *specustawy*[1]:
   – jednostka ewidencyjna 120504_2 Gorlice, obręb ewidencyjny 0003 Dominikowice:
   1697/5 (1697/3), 1638;
3. **w terenie objętym obowiązkiem budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu,** zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. e *specustawy*[1]:
   – jednostka ewidencyjna 120504_2 Gorlice, obręb ewidencyjny 0003 Dominikowice:
   393/11 (393/8), 393/9 (393/7), 396/9 (396/1), 388/10, 393/11 (393/8);
4. **w terenie objętym obowiązkiem przebudowy urządzeń wodnych,** zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. f *specustawy*[1]:
   – jednostka ewidencyjna 120504_2 Gorlice, obręb ewidencyjny 0003 Dominikowice:
   1697/5 (1697/3);
5. **w terenie objętym obowiązkiem budowy lub przebudowy zjazdów,** zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit. h *specustawy*[1]:
   – jednostka ewidencyjna 120504_2 Gorlice, obręb ewidencyjny 0003 Dominikowice:
   393/9 (393/7), 393/11 (393/8), 395/8 (395/1);
6. **w terenie niezbędnym do realizacji inwestycji, w terenie wód płynących,** zgodnie z art. 20a ust. 1 *specustawy*[1]:
   – jednostka ewidencyjna 120504_2 Gorlice, obręb ewidencyjny 0003 Dominikowice: 1557/1, 1638;
7. **w terenie niezbędnym do realizacji inwestycji, na podstawie oświadczenia o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane[1]:**
   – jednostka ewidencyjna 120504_2 Gorlice, obręb ewidencyjny 0003 Dominikowice: na części działki 393/11 (393/8).

Ponadto informuje się, że ww. decyzją o zezwoleniu na realizację ww. inwestycji drogowej Wojewoda Małopolski, na wniosek inwestora, ustalił służebność dla działki[1] nr 393/11 (393/8) obręb 0003 Dominikowice, jednostka ewidencyjna 120504_2 Gorlice.

[1] w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału i posiada dotychczasowe przeznaczenie, w nawiasie podano numer działki przed podziałem

Decyzja zawiera rozstrzygnięcia w zakresie udzielenia zezwolenia na realizację ww. inwestycji drogowej, w tym w szczególności dotyczące ustalenia: linii rozgraniczających teren rozbudowywanego pasa drogowego drogi wojewódzkiej nr 993; obowiązku i terminu rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania; obowiązku budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu; obowiązku budowy lub przebudowy urządzeń wodnych; obowiązku budowy lub przebudowy zjazdów; terenu niezbędnego do realizacji inwestycji, terenu wód płynących; terenu niezbędnego do realizacji inwestycji, na podstawie oświadczenia o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane; zatwierdzenia podziału nieruchomości; oznaczenia nieruchomości, które stają się własnością Województwa Małopolskiego; zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego; określenia szczególnych warunków zabezpieczenia terenu budowy i prowadzenia robót budowlanych; określenia szczegółowych wymagań dotyczących nadzoru na budowie oraz określenia terminu wydania nieruchomości lub wydania nieruchomości i opróżnienia lokali i innych pomieszczeń na 121 dzień od dnia, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanie się ostateczna.

Ww. decyzji został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w Oddziale Zezwoleń na Realizację Inwestycji Wydziału Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie przy ul. Basztowej 22, 31-156 Kraków, pokój nr 347 (III piętro), od poniedziałku do piątku, w godzinach pracy urzędu. Zaleca się wcześniejsze uzgodnienie terminu spotkania telefonicznie pod numerem telefonu 12 39 21 223.

Od ww. decyzji służy stronom prawo wniesienia odwołania do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem organu wydającego decyzję, tj. Wojewody Małopolskiego (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków), w terminie 14 dni od daty jej doręczenia.

Wyjaśnia się, że **doręczenie ww. decyzji** uważa się za dokonane w dniu odbioru decyzji przez wnioskodawcę, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu ww. decyzji, zgodnie z art. 49 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego.*

Zgodnie z art. 11g ust. 1a *specustawy* odwołanie strony od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zawiera zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określa istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie.

Zanonimizowana wersja decyzji dostępna jest na stronie Biuletynu Informacji
Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie – w zakładce: Urząd
Wojewódzki > Wydziały > Infrastruktury > Repozytorium plików > nazwa inwestycji.

Nadmienia się, że zgodnie z art. 63 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego* podania (żądania, wyjaśnienia, odwołania, zażalenia) wnosi się na piśmie, za pomocą telefaksu lub ustnie do protokołu. Podania utrwalone w postaci elektronicznej wnosi się na adres do doręczeń elektronicznych lub za pośrednictwem konta w systemie teleinformatycznym organu administracji publicznej. Jeżeli przepisy odrębne nie stanowią inaczej, podania wniesione na adres poczty elektronicznej organu administracji publicznej pozostawia się bez rozpoznania.

Przepis art. 11f ust. 3 *specustawy* zobowiązuje także organ wydający decyzję do przesłania zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dotychczasowemu właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu na adres określony w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

eprasa.pl 84b6d6031b

Nadal wierzę w pracę, w piękno tańca i w prawdę na scenie



Stefano Terrazzino na Instagramie po tym, jak w minioną niedzielę odpadł z „Tańca z gwiazdami” Fot. Piotr Krzyżanowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Sandra Kubicka jest już wolna
16 marca odbyła się druga rozprawa rozwodowa celebrytki i Aleksandra Barona. Po ponad dwóch godzinach spędzonych w sali sądowej para wyszła z pomieszczenia. Na twarzy byłej modelki można było dostrzec uśmiech. – Już po wszystkim, jestem wolna – powiedziała do zgromadzonych na miejscu dziennikarzy.

Ewa Gawryluk ma wspaniały związek
Od półtora roku mężem aktorki jest Piotr Domaniecki. Mężczyzna jest młodszy o 16 lat od swojej partnerki. – Nie metryka jest ważna, ale emocje i uczucia.
Po pięćdziesiątce można mieć wspaniały związek z młodszym mężczyzną. Świat się zmienia – tłumaczy Gawryluk w „Vivie”.

Kinga Rusin boi się Trumpa

Celebrytka nie zdecydowała się na udział w imprezie oscarowej. „Nie pojechałam pomimo zaproszeń od kilku znajomych z Hollywood. Trump sprawił, że wjazd do USA i pobyt tam to ryzykowna ruletka. Praktyka na amerykańskich lotniskach pokazuje, że krytyka Trumpa na social mediach może się źle skończyć, a służby mają teraz możliwość przeglądania, a nawet kopiowania treści z telefonów i komputerów. Dlatego obejrzałam ceremonię przed ekranem komputera” – napisała na Instagramie.
(GZL) Fot. Karolina Misztal



W TELEWIZJI



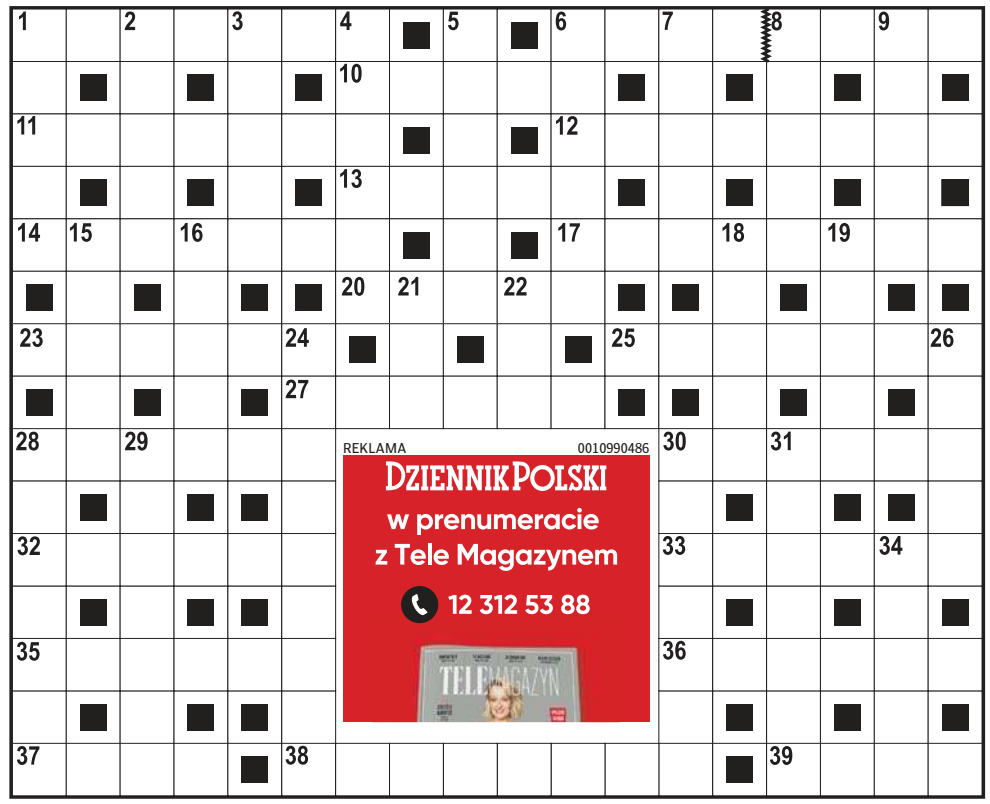
Taxi 2
TV Puls, 20:00
Ekipa pierwszej „Taksówki” powraca. Nowym zadaniem duetu: policjant (Frederic Diefenthal) oraz taksówkarz (Sami Naceri), jest uwolnienie ambasadora oraz koleżanki z pracy gliniarza, a zarazem jego ukochanej.

Miłość, szmaragd i krokodyl
Stopklatka, 20:00
Autorka powieści przygodowych Joan Wilder (Kathleen Turner) otrzymuje przesyłkę, w której znajduje się mapa wiodąca do skarbu. Wkrótce dowiaduje się, że w Kolumbii została porwana jej siostra, a bandyci żądają zwrotu mapy w zamian za jej uwolnienie.

Kac Vegas III
TVN 7, 21:00
Życie Phila, Stu, Douga oraz Alana zmieniło się nie do poznania. Po śmierci ojca Alan z trudem sobie radzi, dlatego zamierza wyjechać do ośrodka leczenia uzależnień. Ta podróż nie przebiega zgodnie z planem – zostają napadnięci przez gangsterów, którzy porywają Douga.

Największe mity europejskich monarchii
TVP Historia, 21:20
Historyczka Lucy Worsley z humorem i przy pomocy szeregu przykładów udowadnia, że niektóre z ważnych momentów w historii Europy oraz dzieje rodów królewskich od setek lat są mitologizowane.

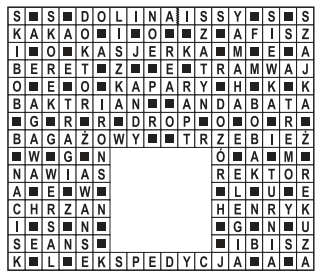
KRZYŻÓWKA NR 43



Poziomo:
1) Stanisław, polski działacz oświeceniowy,
6) samodyscyplina i kontrola impulsów,
10) imię Bartosiewicz, piosenkarki,
11) taneczny orszak w weselu,
12) startuje na zimowych igrzyskach,
13) western z rolą Leonarda DiCaprio,
14) część pożyczki państwowej,
17) mieszkanka grodu Priama,
20) liczy się z każdym groszem, sknera,
23) Artur, dziennikarz i artysta kabaretowy,
25) miejsce na bransoletkę,
27) „litera” alfabetu Morse'a,
28) narzędzie w warsztacie szewskim,
30) posąg lwa z ludzką głową,
32) pośrednik handlowy na giełdzie,
33) doświadczenie nabyte przez lata praktyki,
35) gęste płótno bawełniane,
36) starożytny władca egipski,
37) miejsce wypasu holenderek,
38) dawny instrument, przodek fortepianu,
39) zwierzchnik w zakładzie pracy.

Pionowo:
1) Walter Scott lub Sean Connery,
2) tkanina z wełny czesankowej,
3) lot wiszący śmigłowca,
4) dziurkowane naczynie,
5) gwarant kredytu, poręczyciel,
6) rzymska lub masłowa,
7) wodne lub polowe,
8) cisawy koń króla Stefana Batorego,
9) nastrojowy, rzewny poeta,
15) skrzyżowanie o ruchu okrężnym,
16) deski dla Kacpra Tomasiaka,
18) Chełmoński lub Piłsudski,
19) siedmiostrzałowy rewolwer bębenkowy,
21) niezidentyfikowany obiekt latający,
22) słoik na marynaty,
24) ptak zwiastujący wiosnę,
26) dawny dostojnik turecki,
28) oklepany zwrot, banał,
29) rzeczy spakowane, tłumok,
30) anioł o trzech parach skrzydeł,
31) sprawa do załatwienia,
34) córka Tantala zamieniona w skałę.

ROZWIĄZANIE NR 42



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom, lecz horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by uważać na słowa, które mogą zranić bliskie osoby.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój oraz cierpliwość przyniosą oczekiwane efekty. Horoskop na dziś radzi unikać pośpiechu i skupiać się na swoich celach.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie kluczem, ale nie wszystko warto mówić. Horoskop dzienny na czwartek to sugestia, aby zachować część dla siebie.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą dziś falować. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć chwilę na odpoczynek oraz rozmowę z kimś zaufanym.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać to, by osiągnąć coś ważnego i inspirującego.
Rak (22.06 - 22.07)
Szczegóły mają dziś znaczenie. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że precyzja pomoże uniknąć błędów i nieporozumień.
Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj równowagi między obowiązkami a relaksem. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonia poprawi Twoje samopoczucie.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać jej zwłaszcza w sprawach serca i relacji z innymi osobami.
Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły pojawią się nagle. Horoskop dzienny na czwartek wyraźnie podpowiada, że warto je zapisać i wrócić do nich później.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty, nawet jeśli nie wszystko pójdzie po Twojej myśli. Horoskop dzienny mówi, ze dostarczy Ci to satysfakcji.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać ją w pracy lub w rozmowach z innymi osobami.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże zrozumieć innych, ale horoskop dzienny na czwartek radzi pamiętać również o własnych potrzebach.

DZIENNIK POLSKI
www.dziennikpolski24.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@dziennik.krakow.pl
redakcja@dziennik.krakow.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 84b6d6031b

Lech po czterech latach wraca na stadion Wisły Kraków

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Dzisiaj o godz. 21 na Synerise Arenie Kraków szykują się wielkie emocje. W rewanżowym meczu 1/8 Ligi Konferencji UEFA Szachtar Donieck zagra z Lechem Poznań.**



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Wczoraj wieczorem piłkarze Lecha Poznań trenowali na stadionie Wisły. Dzisiaj zagrają tam z Szachtarem

Po pierwszym meczu, który został rozegrany 12 marca w Poznaniu, w zdecydowanie lepszej sytuacji jest Szachtar, który wygrał przy Bułgarskiej 3:1. Nie można jednak absolutnie przekreślać szans „Kolejorza". To są europejskie puchary i wiele już było przykładów, że zespół, który przegrał u siebie wysoko, potrafił podjąć walkę na wyjeździe. Tym bardziej, że to „na wyjeździe" będzie przecież umowne. Do Krakowa przyjeżdża bowiem kilka tysięcy kibiców Lecha, którzy będą mocno wspierać swój zespół.

W środę oba zespoły trenowały na stadionie przy ul. Reymonta. Najpierw Szachtar, następnie Lech. Obie oficjalne sesje treningowe poprzedziły oczywiście konferencje prasowe. Na konferencji „Górników" pojawił się Marlon, świetny obrońca Szachtara. Podkreślał on, że już pierwszy mecz był dla jego drużyny bardzo trudny. Zapytany, który z zawodników Lecha zrobił na nim największe wrażenie, odparł: - Napastnik. Bardzo dobry zawodnik. Ale pozostali też są bardzo dobrzy. Gramy z naprawdę mocnym rywalem.

Z kolei trener Szachtara Arda Turan powiedział: - Mamy dobry rezultat po pierwszym meczu, ale wciąż musimy być skoncentrowani, bo rywal ma bardzo dobrą ofensywę. Musimy zagrać bardzo dobre spotkanie. Będziemy starali się zrobić wszystko, żeby to był dla nas bardzo dobry dzień.

Pojawił się na konferencji również wątek długiego oczekiwania przez Szachtar na przekroczenie granicy. Tak było, gdy „Górnicy" wracali z Polski po pierwszym meczu z Lechem, tak samo gdy teraz jechali do Krakowa. Arda Turan na ten temat powiedział: - Nie chcę nikogo obwiniać, ale to jest trudne dla zawodników. Rozgrywają mecz, wsiadają do autobusu i za każdym razem muszą czekać cztery godziny na granicy. Efekt tego jest taki, że przyjeżdżamy do hotelu po ósmiu, dziesięciu godzinach.

Trener Szachtara podziękował też gospodarzom, czyli głównie ludziom, którzy w Polsce pomagają organizacyjnie jego klubowi. - Od samego początku spotyka nas tutaj dobre przyjęcie - stwierdził turecki szkoleniowiec i trudno jego słów nie odebrać jako pewnego rodzaju dyplomację po tym, jak kilka tygodni temu wypalił, że wolałby rewanż z Lechem zagrać w Turcji...

Lech Poznań na stadion Wisły wraca po czterech latach. Gdy dzisiaj „Kolejorz" zagra z Szachtarem, miną dokładnie cztery lata i pięć dni od ostatniego występu Lecha na tym obiekcie. Wtedy był to oczywiście ligowy mecz z Wisłą. Pamiętny, bo zakończony ogromnym skandalem, gdy sędzia Tomasz Kwiatkowski nie uznał prawidłowej bramki dla „Białej Gwiazdy" na 2:0. Spotkanie skończyło się wtedy remisem 1:1, a niedługo później Wisła spadła z ekstraklasy i Poznaniacy nie mieli powodów, żeby przyjeżdżać na Reymonta. Teraz powalczą tutaj o awans do ćwierćfinału Ligi Konferencji, choć ich sytuacja po pierwszym meczu z Szachtarem, który przegrali w Poznaniu 1:3, nie jest łatwa.

W środę Lech trenował na stadionie Synerise Arena Kraków. Wcześniej z dziennikarzami spotkali się trener Niels Frederiksen oraz piłkarz Joel Pereira. Szkoleniowiec Lecha zapytany o strategię, jaką przyjmie Lech po porażce u siebie 1:3, odparł: - Oczywiście to nie jest perfekcyjny punkt wyjścia, jeśli chodzi o pierwszy mecz, ale jestem pewien, że stać nas na kreowanie dużej liczby sytuacji. Strzelenie nawet jednego gola spowoduje, że wszystko stanie się możliwe. Pewnie nie wyjdziemy na boisko, żeby za wszelką cenę strzelić dwie bramki w pierwszych dziesięciu minutach. Trzeba będzie wykazać się cierpliwością.

Z kolei Joel Pereira został zapytany o jego wspomnienia z gry na stadionie Wisły. Grał tutaj jeden raz - we wspomnianym na wstępie meczu Lecha z Wisłą. Wyniku nie pamiętał, ale stwierdził: - Miałem okazję tutaj grać, pamiętam, że atmosfera była świetna. Do końca nie pamiętam wyniku. Cieszę się, że tutaj zagramy, mam nadzieję, że boisko będzie w dobrym stanie, co będzie korzystne dla obu drużyn. Dobrze, że gramy w Polsce, szczególnie dlatego, że podróż była krótsza. Będzie dużo kibiców, ale nie będzie całego stadionu za nami, więc to wciąż będzie mecz wyjazdowy.
©℗

Świątek kontra Linette w drugiej rundzie WTA 1000 Miami Open

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Rozstawiona z „dwójką" Iga Świątek zmierzy się z Magdą Linette w 1/32 finału „tysięcznika" Miami Open na Florydzie.**

50. w światowym rankingu Poznanianka w pierwszej rundzie pokonała reprezentującą Francję 60. na liście WTA Warwarę Graczową 2:6, 6:2, 6:0.

Polka wykonała cztery asy serwisowe, popełniła jeden błąd serwisowy, przełamała rywalkę siedem razy (na dziewiętnaście prób). Graczowa zaserwowała trzy asy, miała pięć podwójnych błędów i wykorzystała cztery breaki z dziewięciu.

W pierwszym secie Linette przegrała swoje drugie podanie na 1:3, a następnie trzecie na 1:5. Dopiero wówczas przebudziła się i dokonała rebreaka, ale radość trwała krótko, bo oddała swój czwarty serwis i partię.

Szybko jednak się pozbierała i w drugiej odsłonie od początku dominowała, urywając Graczowej trzy pierwsze podania przy przegranym swoim jednym, co pozwoliło jej wyrównać stan na 1:1.

Trzeci set to już była kompletna demolka Warwary i poczęstowanie ją bajglem (6:0).

W 1/32 finału Linette czeka zdecydowanie cięższa próba z Igą Świątek, z którą na poziomie WTA zmierzy się po raz drugi. W 2023 roku w Pekinie sześciokrotna mistrzyni wielkoszlemowa wygrała 6:1, 6:1.

Dla trzeciej rakiety świata pojedynek z Linette będzie pierwszym w drugiej części Sunshine Double , czyli turnieju w Miami. Iga w pierwszej części swingu w Indian Wells odpadła w ćwierćfinale z Ukrainką Eliną Switoliną 2:6. 6:4, 4:6. W Miami Open została mistrzynią w 2022 roku. W zeszłym roku odpadła w ćwierćfinale z Filipinką Alexandrą Elą 2:6, 5:7, na którą może trafić w trzeciej rundzie.

Z Miami pożegnała się już Magdalena Fręch, która uległa na starcie Amerykance McCartney Kessler 6:2, 4:6, 2:6. ©℗



FOT. SYLWIA DĄBROWA

W drugiej rundzie WTA 1000 Miami Open dojdzie do polskiego pojedynku Igi Świątek i Magdy Linette

Co za bzdura? Senegal pozbawiony tytułu dwa miesiące po finale PNA

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Afrykańska piłka nożna jest tak szalona, że jedna wiadomość przyćmiła cały wieczór Ligi Mistrzów: CAF pozbawiła Senegal Pucharu Narodów Afryki i przyznała go Maroku.**

Konfederacja Afrykańskiego Futbolu (CAF) ogłosiła mistrzem Afryki 2025 Maroko, ponieważ prawdziwego triumfatora - Senegal, ukarano walkowerem 0:3 za opuszczenie boiska w finale przed rzutem karnym, którego marokański napastnik Brahim Diaz później nie wykorzystał.

CAF powołała się na artykuł 82 regulaminu turnieju, który stanowi: „Jeśli drużyna z jakiegokolwiek powodu wycofa się z rozgrywek, nie pojawi się na meczu, odmówi gry lub opuści boisko przed końcem meczu bez pozwolenia sędziego, uznaje się ją za przegraną i należy ją wykluczyć z turnieju".

Najwyraźniej marokańskim haczykiem okazał szczegół dotyczący opuszczenia boiska - i zadziałał. Artykuł 84 stanowi, że naruszenie Artykułu 82 prowadzi do przegranej walkowerem.

Komisja odwoławcza orzekła, że Senegal „musi zostać uznany za przegranego w finale", zmieniając jego zwycięstwo 1:0 po dogrywce w porażkę 0:3.

Podczas pierwszego przesłuchania dyscyplinarnego CAF nałożyła grzywny w łącznej wysokości ponad miliona dolarów oraz zawiesiła zawodników i działaczy z Senegalu i Maroka, ale wyrok ten został podtrzymany. Teraz jednak CAF interweniowała jeszcze bardziej zdecydowanie. CAF potwierdziła, że apelacja Marokańczyków została „uznana za formalnie dopuszczalną i uwzględniona".

Sprawa może zostać skierowana do dalszego rozpatrzenia przez Trybunał Arbitrażowy do spraw Sportu: „Senegalska Federacja Piłkarska potępia tę niesprawiedliwą, bezprecedensową i niedopuszczalną decyzję, która dyskredytuje afrykańską piłkę nożną" - napisała Senegalska Federacja Piłkarska (FSF) w oświadczeniu opublikowanym w mediach społecznościowych.

„W obronie swoich praw i interesów senegalskiej piłki nożnej Federacja rozpocznie, tak szybko jak to możliwe, procedurę odwoławczą przed Sportowym Sądem Arbitrażowym (CAS) w Lozannie" - dodała.

- Afrykańska Konfederacja Piłkarska jest skorumpowana, a reakcje na całym świecie po tej decyzji potwierdzają całkowite oburzenie. Prezes FSF prowadzi rozmowy ze wszystkimi zaangażowanymi. Walka jest daleka od zakończenia. Chcę uspokoić wszystkich Senegalczyków. Senegal ma rację, a zwycięstwo jest po jego stronie. Puchar nie opuści kraju - ogłosił sekretarz generalny FSF Abdoulaye Sow.

Kapitan „Lwów Tarangi" Sadio Mane, któy ogłosił po finale zakończenie reprezentacyjnej kariery, określił decyzję CAF „haniebną": „To, co się stało, poszło za daleko. To nie jest piłka nożna, o którą walczymy, nie jest to Afryka, w którą wierzymy" - napisał Mane.©℗

eprasa.pl 84b6d6031b

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
Czwartek: 14 Eurosport 2, kolarstwo: **Grand Prix de Denain**; 16:10 TVP Sport, biathlon kobiet: **sprint w PŚ w Oslo**; 17:30 Polsat Sport 2, siatkówka kobiet: **Uni Opole - Radomka**; 17:45 TVP Sport, skoki narciarskie: **Puchar Kontynentalny w Zakopanem**; 18:35 Polsat Sport 1, piłka nożna (Liga Konferencji): **Raków Częstochowa - Fiorentina**; 20 Polsat Sport 2, siatkówka: **Resovia - Jastrzębski Węgiel**; 20:50 Polsat Sport 1, piłka nożna (LK): **Szachtar Donieck - Lech Poznań**.

LOTTO
Wtorek, 17.03. Multi Multi, 22: 3, 4, 8, 11, 23, 29, 32, 33, 39, [43], 45, 46, 47, 51, 53, 55, 63, 65, 68, 79. **Kaskada, 22:** 1, 4, 5, 7, 10, 12, 16, 19, 20, 22, 23, 24. **Ekstra Pensja:** 6, 7, 21, 25, 28 + 1. **Ekstra Premia:** 4, 9, 10, 16, 23 + 3. **Mini Lotto:** 14, 25, 32, 40, 42. **Lotto:** 6, 7, 16, 18, 37, 41. **Lotto Plus:** 9, 16, 17, 22, 26, 27. **Eurojackpot:** 12, 13, 16, 17, 37 + 4, 11.
Środa, 18.03. Multi Multi, 14: 8, 14, 15, 16, 17, 25, 28, 36, 43, 47, 48, 54, 57, 61, 63, [64], 65, 67, 71, 80. **Kaskada, 14:** 1, 5, 7, 8, 10, 11, 12, 15, 17, 18, 19, 21.

Nowa Rada Nadzorcza Cracovii. Robert Platek ma już wszystko

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

WYDARZENIE. **W Cracovii doszło do Nadzwyczajnego Walnego Zebrania akcjonariuszy. Wybrano nową Radę Nadzorczą klubu. Składa się ona z czterech osób i jest całkowicie inna od dotychczasowej.**

Dotychczasowa rada nie bardzo pasowała Robertowi Platkowi, bo to ludzie wybrani jeszcze przed jego przyjściem. Była w niej Elżbieta Filipiak, ale gdy została prezesem Cracovii, zrezygnowała z funkcji.

A oto skład nowej Rady Nadzorczej: funkcję przewodniczącej objęła Agata Kowalska. W skład Rady Nadzorczej powołani zostali również Phillip Platek, Tiago Lopes oraz Marek Dudek.

Tak charakteryzuje te postaci Cracovia w oficjalnym komunikacie: Agata Kowalska to uznana ekspertka prawna oraz partnerka zarządzająca w kancelarii CK Legal. Specjalizuje się w obszarze fuzji i przejęć, rynków kapitałowych oraz międzynarodowego prawa handlowego. Posiada bogate doświadczenie w środowisku piłkarskim, które zdobywała m.in. jako wiceprezes oraz przewodnicząca Rady Nadzorczej Lechii Gdańsk. Obecnie pełni funkcję arbitra w strukturach Polskiego Związku Piłki Nożnej (PZPN). Wyróżniona przez magazyn „Forbes" jako



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Amerykański biznesmen Robert Platek w ubiegłym roku przejął pakiet kontrolny w piłkarskiej spółce Cracovii

czołowa polska prawniczka. W Cracovii będzie odpowiedzialna za nadzór nad ładem korporacyjnym oraz obszarem prawnym i strategicznym klubu.

Phillip Platek, jako członek Platek Football Group i były prezes Spezia Calcio, zapewni Cracovii globalną perspektywę operacyjną. Wspólnie z bratem Robertem pełnił rolę lidera inwestycji Platek Football Group m.in. w portugalskim klubie Casa Pia AC. Jego doświadczenie w zakresie administracji sportowej oraz rozwoju organizacji będzie kluczowe dla wzmocnienia konkurencyjności Cracovii zarówno w ekstraklasie, jak i na arenie międzynarodowej.

Tiago Lopes to doświadczony menedżer sportowy, pełniący funkcję dyrektora generalnego (CEO) klubu Casa Pia AC. Był głównym architektem historycznego awansu Casa Pia do portugalskiej Primeira Liga, kładąc szczególny nacisk na zrównoważony rozwój oraz profesjonalizację operacji sportowych. W Radzie Nadzorczej będzie pełnił funkcję doradczą.

Marek Dudek to ekspert w dziedzinie zarządzania, specjalizujący się w zarządzaniu i optymalizacji procesów w oparciu o metodykę Lean. Dysponuje bogatym doświadczeniem w organach nadzorczych, które zdobywał m.in. w ML System S.A., Nitroerg (Grupa KGHM) oraz jako wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej Tauron Wydobycie (Grupa Tauron). Pełnił również liczne funkcje zarządcze, w tym funkcje prezesa i wiceprezesa Zarządu. Obecnie sprawuje funkcję Dziekana Wydziału Zarządzania Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Dlaczego Rada Nadzorcza jest tak istotna? Ponieważ to ona wybiera i zatwierdza prezesa. W „Pasach" jest teraz bezkrólewie, ponieważ Elżbieta Filipiak zrezygnowała z tej funkcji 18 lutego ze względu na brak możliwości realizacji swojej wizji oraz narastające tarcia w strukturach decyzyjnych

Można się spodziewać, że Robert Platek (większościowy właściciel klubu) będzie zabiegał o to, by wyboru dokonano jak najszybciej.

Tak skomentowała nam wybór Rady Nadzorczej była prezes Elżbieta Filipiak: - Rada Nadzorcza została powołana w czteroosobowym składzie, wyłączną decyzją akcjonariusza większościowego. Na tym etapie nie ma już „ale", jest „sprawdzam". Odpowiedzialność za zarządzanie i wyniki spółki spoczywa na właścicielu większościowym.

A odpowiedzialność za wyniki na boisku na drużynie. W sobotę o godz. 14.45 arcyważny mecz z GKS Katowice. ©℗

Polacy znów poskaczą na Wielkiej Krokwi

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Dziś i jutro w Zakopanem rozegrane zostaną zawody Pucharu Kontynentalnego. W imprezie na Wielkiej Krokwi wystąpi 12 Polaków, m.in. Dawid Kubacki.**

Puchar Kontynentalny to taka „druga liga" skoków narciarskich. Startują w nim zawodnicy, którzy dopiero zaczynają poważniejszą karierę oraz tacy, którzy nie łapią się do kadry na najbardziej prestiżowy Puchar Świata. To także w tych zawodach niektórzy „szukają" formy.

Oczywiście zainteresowanie, także w Polsce, zawodami niższej rangi jest mniejsze, ale nie znaczy to, że będzie nudno. Ważne są punkty, liczone do klasyfikacji federacji (na jej podstawie ustala się kwoty startowe także w PŚ). Zwłaszcza, że to finał cyklu. A nasza ekipa ma wystąpić w mocnym składzie.

W kadrze na Puchar Kontynentalny w skokach narciarskich w Zakopanem znalazł się m.in. Dawid Kubacki. Brązowy medalista olimpijski z Pekinu (2022) w tym sezonie nie jest w tak wysokiej formie, jak kilka lat temu, niemniej w PŚ startował regularnie. Miał m.in. zaprezentować się w miniony weekend w Oslo, ale w ostatniej chwili - ze względów prywatnych - nie pojechał do Norwegii (zastąpił go Aleksander Zniszczoł). W tym kraju jest kolejny przystanek PŚ, loty w Vikersund (20-22 marca). Tam Kubackiego też zabraknie. Być może pojawi się tydzień później w finałowych zawodach w Planicy.

Szansę występu w Zakopanem dostanie jeszcze kilku naszych zawodników, m.in. znani z PŚ Jakub Wolny czy Andrzej Stękała, jak również debiutant z tego sezonu Klemens Joniak.

Kadra Polski na PK w Zakopanem: Tymoteusz Amilkiewicz, Jan Galica, Mateusz Gruszka, Klemens Joniak, Kacper Juroszek, Dawid Kubacki, Adam Niżnik, Kamil Waszek, Jakub Wolny, Andrzej Stękała, Konrad Tomasiak, Szymon Sarniak.

Program Pucharu Kontynentalnego: **Czwartek:** 16 - trening, 17 - seria próbna 18 - konkurs indywidualny. **Piątek**: 12:30 - seria próbna, 13:45 - konkurs indywidualny. ©℗

Koniec zwycięskiej passy Sandecji. Po remisie z Rekordem jest niedosyt

Marcin Wójtowicz
sport@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. **Drużyny wczoraj odrabiały zaległości. Sandecja zremisowała na wyjeździe z Rekordem Bielsko-Biała.**

Rekord Bielsko-Biała	1 (1)
Sandecja Nowy Sącz	1 (0)

Bramki: 1:0 Ciućka 44, 1:1 Skałecki 53.
Rekord: Kaczorowski - Pawłowski, Boczek, Broda, Mazurek (80 Tekieli) - Ściślak, Gibiec (76 Soszyński), Ciućka, K. Kasprzak (63 Kempny) - Świderski (63 Hornik), Łaski (63 Klisiewicz).
Sandecja: Jeleń - Pleśnierowicz, Słaby, Nawotka, Ogorzały - Skałecki (80 Kołbon), B. Kasprzak (62 Brenkus), Wołczek (62 Juszczyk), Talar - Oure (73 Smajdor), Piszczek (62 Żurawski).
Sędziował: Paweł Wrzeszczyński (Kalisz).

Sądeczanie podtrzymali passę spotkań bez porażki, ale patrząc na ich postawę, zwłaszcza w drugiej połowie, remisem mogą być rozczarowani. Wszystkie wcześniejsze mecze w tym roku wygrali.

W 9 min Simeon Oure podał do Arkadiusza Wołczka, ale wmieszał się w to Mateusz Broda i przerwał akcję gości. W 11 min po składnej akcji Rekordu były piłkarz Sandecji Tomasz Boczek główkował obok bramki. W kolejnej akcji Przemysław Skałecki z dystansu spudłował, podobnie jak w 29 min Bartłomiej Kasprzak. Tuż przed przerwą to gospodarze objęli prowadzenie. Daniel Ściślak rozegrał piłkę z Danielem Świderskim, ten podał ją w pole karne do Jana Ciućki, który przelobował Mateusza Jelenia.

Druga połowa to już dominacja sądeczan. W 47 min po zagraniu z wolnego Tomasza Nawotki Wiktor Pleśnierowicz główkował niecelnie. W 53 min goście dopięli swego. W zamieszaniu po rożnym najlepiej odnalazł się Skałecki i trafił do siatki. Potem Sandecja marnowała kolejne okazje. W 58 min Oure przegrał w sytuacji sam na sam z golkiperem Rekordu, po chwili Skałecki kapitalnie uderzył zza pola karnego, ale Ściślak ofiarnie wybił futbolówkę na róg.

W 72 min dwie sytuacje powinny były zakończyć się golem. Najpierw po strzale Kamila Słabego fenomenalnie interweniował Wiktor Kaczorowski, a po chwili po uderzeniu Adama Brenkusa jeden z graczy Rekordu wybił piłkę z linii bramkowej.

Miejscowi zawodnicy dopiero w ostatnich 10 minutach otrząsnęli się z dominacji przyjezdnych. Ba, byli nawet bliscy rozstrzygnięcia meczu na swoją korzyść. W 87 i 89 min mieli serię rzutów rożnych: Michał Hornik raz trafił w obrońcę, a po kilku sekundach jeden z obrońców Sandecji wybił futbolówkę z linii. Jeszcze w 89 min Ciućka strzelił z bliska, lecz został zablokowany.

Inne zaległe mecze II ligi: GKS Jastrzębie - Sokół Kleczew 1:2, KKS 1925 Kalisz - Stal Stalowa Wola 1:1, Warta Poznań - Świt Szczecin 0:0, Chojniczanka Chojnice - ŁKS II Łódź 0:1, Unia Skierniewice - Zagłębie Sosnowiec - po zamknięciu wydania.

1.	Unia Skierniewice	22	50	46-24
2.	Warta Poznań	23	44	38-25
3.	Olimpia Grudziądz	23	43	48-30
4.	Podhale Nowy Targ	23	39	27-19
5.	Sandecja Nowy Sącz	23	37	34-29
6.	Świt Szczecin	23	36	40-38
7.	Śląsk II Wrocław	23	33	39-35
8.	Podbeskidzie B.-Biała	23	32	39-35
9.	Sokół Kleczew	23	31	41-35
10.	Resovia	23	29	30-29
11.	Stal Stalowa Wola	23	28	41-36
12.	Chojniczanka	23	28	33-33
13.	Hutnik Kraków	23	27	32-33
14.	Rekord Bielsko-Biała	23	26	30-39
15.	Zagłębie Sosnowiec	22	26	25-40
16.	KKS 1925 Kalisz	23	20	22-35
17.	ŁKS II Łódź	23	20	25-41
18.	GKS Jastrzębie	23	6	18-52

©℗



FOT. SANDECJA

Przemysław Skałecki zdobył gola dla Sandecji

eprasa.pl 84b6d6031b

DZIENNIK POLSKI

EKSTRA WYDANIE



FOT. ANNA KACZMARZ

„SADZONKA ZA SUROWCE WTÓRNE” – WEŹ UDZIAŁ W NASZEJ AKCJI EKOLOGICZNEJ
STR. 02

MACHINY LEONARDA DA VINCI, SAMOLOTY I STARE RADIA. TE MUZEA DZIECI POKOCHAJĄ
STR. 04

CZAS NA WIOSENNE PORZĄDKI W OGRODZIE. JAK SIĘ DOBRZE PRZYGOTOWAĆ NA NOWY SEZON?
STR. 06, 07

WARTO BYĆ EKO. ZADBAJ O ŚRODOWISKO, TO WCALE NIE JEST TRUDNE, A ILE KORZYŚCI!
STR. 10

ŚWIĘTO RZEMIOSŁA, TRADYCJI I WIOSENNYCH ZWYCZAJÓW NA MAŁYM RYNKU
STR. 14

KRAKOWSKIE KOPCE. CIEKAWE SPACERY, WSPANIAŁE WIDOKI I SKRYWANE TAJEMNICE
STR. 18

eprasa.pl 84b6d6031b

Przynieś elektrośmieci, książki czy ubrania, a otrzymasz sadzonki roślin. Nasza akcja ekologiczna już w sobotę!

Paulina Szymczewska

Wiosenna pogoda zachęca do spacerów i różnych aktywności. W sobotę 21 marca warto zajrzeć do krakowskiego Centrum Serenada, gdzie odbędzie się rodzinny event ekologiczny towarzyszący akcji „Sadzonka za surowce wtórne". Każdy, kto przyniesie elektrośmieci, niepotrzebne ubrania czy książki, otrzyma sadzonki kwiatów i innych roślin.

To już kolejna edycja cyklicznej akcji ekologicznej przygotowywanej przez „Dziennik Polski" i „Gazetę Krakowską". Ma ona zachęcić Krakowian do selektywnej zbiórki odpadów. Co roku cieszy się dużą popularnością. Liczymy, że i tym razem mieszkańcy przyjdą tłumnie na nasz event.

Odbędzie się on 21 marca w Centrum Serenada w Krakowie, w godz. 10–16. Będziemy zapraszać do oddawania elektrośmieci, książek i niepotrzebnych ubrań. Każdy uczestnik otrzyma sadzonkę za przyniesienie określonej liczby surowców wtórnych.

Mamy do rozdania aż ponad 2,5 tys. sadzonek! To m.in. bratki i inne rośliny. Będziemy zbierać małe i średnie elektrośmieci – mogą to być np. telefony, myszki komputerowe, miksery, tostery, suszarki do włosów oraz inne drobne urządzenia elektryczne i elektroniczne. Jeśli zaś chodzi o książki i ubrania, to je też warto przynieść, bo dzięki temu mogą one zyskać drugie życie.

Jedną sadzonkę otrzyma ten, kto przyniesie jeden mały elektrośmieć albo dwie książki. Dwie sadzonki otrzyma natomiast osoba, która przyniesie średni elektrośmieć lub worek ubrań (ok. 2 kg). Każdy będzie mógł otrzymać maksymalnie 4 sadzonki. Rośliny będziemy wydawać od godz. 10 do 14 lub do wyczerpania zapasów.

Naszej akcji „Sadzonka za surowce wtórne" będzie towarzyszyć szereg atrakcji dla całych rodzin. Swoje stanowisko będzie miało m.in. Polregio, które pod hasłem „Ekologicznie podróżujemy koleją" zorganizuje warsztaty i quizy ekologiczne dla dzieci. Najmłodsi będą mieli okazję dowiedzieć się np., dlaczego kolej jest ekologiczna, ile samochodów zastępuje jeden pociąg i jak podróżować ekologicznie. Będą też mogli narysować swój pociąg przyszłości albo zrobić magnes lub zakładkę. Oczywiście na uczestników zabawy będą czekać nagrody – naklejki, kolorowanki, kredki itp.

Organizatorem eventu ekologicznego jest nasza redakcja, a partnerem głównym Centrum Serenada. Partnerzy wydarzenia: Polski Związek Firm Deweloperskich w Krakowie, Ekopark, Dom-Bud, MPO, Tezeusz, Gmina Miejska Kraków, Polregio S.A. Małopolski Zakład w Krakowie, Małopolskie Centrum Nauki Cogiteon, Dziedzic Gospodarstwo Ogrodnicze, Krakowski Holding Komunalny S.A. w Krakowie, Ekospalarnia Kraków – Zakład Termicznego Przekształcania Odpadów, GO KIDZ, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krakowie.









ZDJĘCIA: A. AULICH, A. BANAS







ORGANIZATOR

Gazeta Krakowska

GŁÓWNY PARTNER

SERENADA

PARTNERZY AKCJI:

PZFD | Kraków
Polski Związek Firm Deweloperskich
Oddział w Krakowie

EKOPARK

DOM-BUD

OKNOPLAST

KMPO
ZARZĄDZAJĄCY SYSTEMEM OCZYSZCZANIA KRAKOWA

POLREGIO

TEZEUSZ.pl
Drugie życie książek

MAŁOPOLSKIE CENTRUM NAUKI COGITEON

Dziedzic
Gospodarstwo ogrodnicze

30 LAT KHK
Krakowski Holding Komunalny SA

10 LAT EKOSPALARNIA KRAKÓW

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krakowie

GO KIDZ! ROZWIJAMY SUPERMOCE DZIECIAKÓW

eprasa.pl 84b6d6031b

Kiedy miejsce, w którym żyjesz, znika. „Wyspa” w Teatrze Słowackiego

Anna Piątkowska

Czy kiedy świat, w którym żyjemy, znika, gdy musimy uciekać z domu, będziemy w stanie jeszcze kiedyś zapuścić korzenie? Eugenia Balakireva, laureatka nagrody Forum Młodej Reżyserii, opowiada o wiosce, która została zatopiona i stracie, z którą borykają się mieszkańcy. „Wyspa” na scenie Domu Machin Teatru Słowackiego.

– Spektakl o człowieku, stracie miejsca i o tym, że trudno zapuścić korzenie tam, gdzie wszystko już jest zalane. O człowieku, którego pochłania świat – mówi o swoim spektaklu Eugenia Balakireva, reżyserka i autorka tekstu.

Inspiracją była osobista historia, którą przetworzyła na uniwersalną opowieść, w której strata łączy się z pytaniem o przyszłość. Rodzina twórczyni pochodzi z białoruskiej wsi niedaleko miasta Wilejka, gdzie w latach 70. został zbudowany zbiornik wodny Wilejka-Mińsk. By powstał, okoliczne wioski zostały zalane. Temat utraty domu i tęsknota za nim, potrzeba posiadania miejsca, gdzie zapuszcza się korzenie, to jednak temat uniwersalny.



FOT. ŁUKASZ GĄGULSKI

Spektakl „Wyspa" na scenie Domu Machin Teatru Słowackiego. Premiera miała miejsce 13 marca

– Kiedy byłam dzieckiem, babcia często opowiadała o swoim dzieciństwie w wiosce. Mówiła to z wielkim smutkiem, bo dla mnie to była kolejna bajka – nigdy nie poznałam przecież tej wioski. Moja matka jest przekonana, że w związku z tym nasza rodzina stosuje ucieczkowe schematy na temat rodziny i zakorzenienia się, że to rodzaj traumy, z którą zmaga się moja rodzina. Nie wiem, czy to prawda, ale wiem, że przez całe życie tęsknię za czymś, czego nie ma. Połączyłam tę stratę, którą przeżyli moi bliscy, z moją własną ucieczką z kraju w kontekście politycznym – wyjaśnia Eugenia Balakireva.

„Wyspa” to powieść o tym, co zostało, co udało się uchronić we wspomnieniach, opowiadaniach babci. Do jednego z takich miejsc, które w imię postępu zniknęło z mapy, trafia przybysz – etnograf spisujący pieśni ludowe. Tu zaczyna się opowieść o wsi i tożsamości, o zwyczajnym życiu, które musiało ustąpić cywilizacji, marzeniach, pragnieniach, codziennych rytuałach, korzeniach sięgających kilku pokoleń wstecz.

– Mówię o zatopionej wsi, konieczności ucieczki i potrzebie powrotu. Chciałabym dotknąć tym spektaklem przyszłości, która z perspektywy mojego pokolenia nie wygląda najlepiej. Chciałabym zadać pytanie, czy my jako ludzkość jesteśmy na nią gotowi. Czy zdamy egzamin z człowieczeństwa, gdy pod wodę pójdą całe kraje? – mówi reżyserka.

Na scenie trzy pokolenia mieszkańców wioski i ich odmienne podejście do tego, co tracą i jak sobie z tym poradzić. Najstarsze pokolenie, do którego należy babcia, jest w stanie znieść wszystko, byleby byli bliscy, ziemia i coś, czym można się zająć. Średnie pokolenie to ci, którzy utknęli w marzeniu o wyjeździe i zmianie, ale boryka się z niemocą i silnie zakorzenionymi kodami kulturowymi. Młode pokolenie ma już odwagę zrobić ten krok, każdy na swój sposób.

– Każda zmiana globalna dla młodego pokolenia jest momentem uwolnienia, ale też rodzi wewnętrzny dramat, bo jednak odzywa się głos, który mówi: musisz zostać. Ale rozwój oznacza zrobienie tego kroku, pójście do przodu. Przekroczenie granicy wiąże się znowu z tym, że całe życie będzie tęsknotą za tym, co się zostawiło – wyjaśnia reżyserka. – Takie rozdarcie przeżywam: jestem szczęśliwa, że mogę tu robić swoje spektakle, ale nieustannie dręczy mnie myśl, że moim bliskim może się stać coś złego, a mnie tam nie będzie. To jest utknięcie między dwoma światami.

Eugenia Balakireva jest laureatką nagrody Forum Młodej Reżyserii. Na scenie Domu Machin Teatru Słowackiego doborowa obsada: Bożena Adamek, Marta Konarska, Wanda Skorny, Karol Kubisiewicz i Krzysztof Zarzecki.

Spektakl wyreżyserowała Eugenia Balakireva, która jest też autorką tekstu. Dramaturgiem sztuki jest Krzysztof Zygucki, autorem kostiumów i scenografii – Jerzy Basiura, za reżyserię świateł odpowiada Monika Stolarska, autorem muzyki jest Władysław Szaban, autorką choreografii – Magdalena Kawecka, a twórcą wykorzystywanego w spektaklu wideo – Piotr Bontron.

REKLAMA 0011489439



eprasa.pl 84b6d6031b

Machiny Leonarda da Vinci, samoloty, autobusy i stare radia. Te muzea dzieci pokochają

Anna Piątkowska

Machiny Leonarda da Vinci, stare radia i telefony, wiejskie chałupy naszych prababek, samoloty, autobusy i wycieczka po średniowiecznym Krakowie - jeśli ktoś ma wątpliwości, że muzeum to dobre miejsce, by spędzić czas z dzieckiem, podpowiadamy, gdzie te wątpliwości rozwiać. Te wystawy polecamy do odwiedzenia z dziećmi. Będzie frajda!



FOT. ANNA KACZMARZ

„Machiny Leonarda da Vinci" w Hangarze Czyżyny



FOT. ANNA KACZMARZ

„Machiny Leonarda da Vinci" w Hangarze Czyżyny

Machiny Leonarda da Vinci

Wyobraźnia genialnego renesansowego artysty i uczonego nie znała granic. Sam Leonardo wprawdzie nie budował machin, przygotowywał koncepcję tak szczegółową, że pozwala stworzyć jego wynalazki. Większość z nich działa. Pozostawił 7 tys. stron notatek, na ich podstawie stworzono zaprojektowane przez Leonarda da Vinci machiny. Są wśród nich m.in. prototypy roweru, skafandra do nurkowania, krokomierza, a nawet samochodu. Ornitopter to urządzenie, które poprzez poruszanie skrzydłami miało unieść lotnika w powietrze - dziś na podobnej zasadzie działa paralotnia. Rydwan z kosami to z kolei prototyp czołgu.

Blisko 40 machin stworzonych na podstawie rysunków da Vinci można zobaczyć w Krakowie. Wystawa „Machiny Leonarda da Vinci" w Hangarze Czyżyny potrwa do 30 czerwca 2026 roku. Wystawa realizacji projektów machin uzupełniona jest prezentacją artystycznych dokonań włoskiego geniusza.

Dzikie harce i eksperymenty

Cricoteka, która zajmuje się dziedzictwem artystycznym Tadeusza Kantora, przygotowała wystawę, która pozwoli poczuć idee ważne dla tego twórcy w sposób lekki, łatwy i przyjemny. Choć może trudno wyobrazić sobie tego twórcę w kontekście wystawy dla małych i dużych, Cricotece się to udało - można tu kreatywnie spędzić czas i zrozumieć dorosłą sztukę. Sala wystawiennicza zamieniła się w plac zabaw i eksperymentów.

Na tę nietypową wystawę składa się pięć stworzonych przez artystów przestrzeni, w których można rysować, przebierać się, komponować dźwięki, bawić się skalą, światłem i cieniem i testować własne pomysły bez lęku przed błędami. Do świata, gdzie rządzi wyobraźnia, wchodzi się przez szafę - w podobnej przesiadywał patron Cricoteki, wyruszając z niej w wyobrażone podróże.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Muzeum Lotnictwa Polskiego



FOT. ANNA KACZMARZ

Wystawa w Muzeum Lotnictwa Polskiego



FOT. JOANNA URBANIEC

Wystawa „Miasto. Technoczułość"



FOT. ANNA KACZMARZ

Muzeum Lotnictwa Polskiego



FOT. JOANNA URBANIEC

Wystawa „Miasto. Technoczułość"



FOT. JOANNA URBANIEC

Wystawa „Miasto. Technoczułość"

600 zabytków i przełomowe wynalazki

Dlaczego powstało miasto? Jak działa? Co jest potrzebne, by sprawnie funkcjonowało? Czy wymagania mieszkańców pierwszych miast były takie same jak ich oczekiwania dziś? Na te pytania mali, dociekliwi zwiedzający znajdą odpowiedzi na wystawie „Miasto. Technoczułość" w Muzeum Inżynierii i Techniki.

W świat myśli inżynieryjnej wprowadzi aż 600 niezwykłych zabytków techniki, w tym eksponaty o unikatowym charakterze. Tu można zobaczyć m.in. fonograf Edisona, pierwsze polskie telefony, maszynę szyfrującą Feldfernschreiber, odbiorniki radiowe Marconi 4LS/1 i Olympic-Z, luksusowy zestaw muzyczny Capello Roma, samochód Polski Fiat 508, komputer Odra 1305.

Narrację uzupełniają repliki, modele, makiety, materiały audiowizualne i zdjęcia.

Tak brzmi miasto

Ta wystawa wciągnie bez względu na wiek. Świat otaczających nas w Krakowie każdego dnia dźwięków tworzy tu unikatową mapę miasta. Fragmenty archiwalnych nagrań z krakowskich ulic, brzmienie placów targowych dawniej i dziś, odgłosy tramwajów z połowy XX wieku, hejnał i dźwięki dzwonów krakowskich kościołów - iście krakowska kompozycja muzyczna - złożyły się na wystawę „Kraków. Dźwięki, melodie, słowa".

Można tu usłyszeć dźwięk katarynki, bicie krakowskich dzwonów, odgłosy tramwajów, dorożek i samochodów, miejski gwar z początków wieku i ten dzisiejszy. Na podróż po brzmieniach Krakowa dzisiejszego i tego sprzed dekad zaprasza Muzeum Krakowa.

Wystawa „Kraków. Dźwięki, melodie, słowa" w Centrum Interpretacji Niematerialnego Dziedzictwa Krakowa przy ul. Szpitalnej 21 (Dom pod Krzyżem).

Tak żyli nasi przodkowie

Wystawa stała Muzeum Etnograficznego to podróż w czasie do wiejskich chałup naszych prababek i pradziadków. Jak wyglądała wiejska izba, jakie przedmioty ją wypełniały? Muzealna rekonstrukcja izb krakowskiej i podhalańskiej niejednego zadziwi, podobnie jak izba szkolna oraz warsztaty przemysłu ludowego, które z wielką pieczołowitością odtworzyli muzealnicy. Tu można zobaczyć przedmioty codziennego użytku - niebanalne i unikatowe, nie z taśmowej produkcji, stroje regionalne.

Średniowieczny Kraków pod Rynkiem

Podziemia Rynku Głównego to podróż w przeszłość ożywioną po wiekach przez archeologów. Dzięki blisko 700 eksponatom, nowoczesnym rozwiązaniom ekspozycyjnym i elektronice można poczuć atmosferę średniowiecznego rynku.

Gwiazdy tej wystawy to: srebrny denar bity przez Władysława Łokietka w początkach XIV wieku, jedwabna sakiewka z XIV wieku, ważący prawie 700 kg tzw. bochen ołowiu z niezwykle ciekawymi oznaczeniami odnoszącymi się do jego pochodzenia, właściciela i wagi, rękojeść noża wyrzeźbiona w kości na kształt postaci ludzkiej, pochodzące z Bizancjum ozdoby, narzędzia, monety, biżuteria. Dzięki nowoczesnym rozwiązaniom można się tu przenieść w czasie.

Nie tylko dla fanów lotnictwa

„Z wiatrem i pod wiatr - lotnictwo cywilne" w Muzeum Lotnictwa Polskiego to największa wystawa poświęcona lotnictwu cywilnemu w Polsce i jedna z największych tego typu ekspozycji w Europie. Zajmuje imponującą powierzchnię ponad 3000 mkw. i prezentuje przekrojowo historię polskiego lotnictwa cywilnego - od jego pionierskich początków po współczesne osiągnięcia w dziedzinie sportów lotniczych, konstrukcji i działalności usługowej.

Fani samolotów spędzą tu długie godziny bez chwili nudy, a spacer wśród samolotów na długo pozostanie w ich pamięci. Modele i autentyczne samoloty, dokumenty, nagrania, a nawet możliwość wejścia na pokład - to spodoba się małym i dużym.

eprasa.pl 84b6d6031b

Nowoczesne rozwiązania i technologie jak na Broadwayu. Krakowskie instytucje kultury modernizują swoją infrastrukturę

Anna Piątkowska

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego rozdysponowało 30 mln zł na projekty związane z poprawą infrastruktury instytucji w całym kraju. Wśród 102 projektów znalazły się także krakowskie placówki. Pod Wawel trafi ponad 3 mln zł z ministerialnej puli.

Ministerialny program „Infrastruktura kultury" ma na celu finansowe wsparcie inicjatyw poprawiających warunki prowadzenia działalności kulturalnej, modernizację i rozbudowę infrastruktury instytucji kultury oraz innych podmiotów działających w tym obszarze.

W ramach programu finansowane są m.in.: remont pomieszczeń i obiektów, modernizacja infrastruktury technologicznej, zakup sprzętu muzycznego, nagłośnieniowego, oświetleniowego i komputerowego oraz niezbędnego wyposażenia sal wystawowych, teatralnych czy kinowych.

W ramach tegorocznej puli, rozdysponowanej wśród 102 instytucji w programie „Infrastruktura 2026", resort kultury rozdzielił 30 mln zł. Z tej puli największe wsparcie dostanie Muzeum Narodowe w Krakowie – aż 700 tys. zł trafi na konto instytucji na zakup nowoczesnych urządzeń i wdrożenie zaawansowanych technologii badań oraz ochrony zbiorów MNK.



ZDJĘCIA: WOJCIECH MATUSIK

Pieniądze z ministerialnego programu „Infrastruktura kultury" – 450 tys. zł – trafiły m.in. do Teatru Variete

Niewiele mniejsze kwoty wesprą poprawę infrastruktury obchodzącego właśnie swoje 60-lecie Teatru STU, który z resortowego programu na modernizację infrastruktury scenicznej i widowni przeznaczy kwotę 595 tys. zł.

Beneficjentem „Infrastruktury kultury 2026" jest także Biblioteka Kraków. 525 tys. zł to środki, dzięki którym przeprowadzony zostanie remont Filii nr 53 na Osiedlu Stalowym, a także zakupiony zostanie nowy sprzęt.

450 tys. zł trafiło natomiast do Teatru Variete. – Pozyskane środki przeznaczymy na zakup nowoczesnych ekranów LED wraz z systemem ruchomego oprzyrządowania scenicznego. Modernizacja ta pozwoli nam wdrożyć rozwiązania technologiczne stosowane na najbardziej prestiżowych scenach świata, takich jak Broadway czy West End, wzmacniając potencjał artystyczny i produkcyjny Teatru oraz podnosząc jakość prezentowanych spektakli – podkreślają przedstawiciele Teatru Variete.

– Nowa konstrukcja sceny otworzy przed nami możliwość budowania wielopoziomowych inscenizacji musicalowych, umożliwi precyzyjne prowadzenie ruchu scenicznego, dynamiczne zmiany dekoracji oraz płynne przejścia między poszczególnymi segmentami spektaklu.

Ponad 250 tys. zł trafi do Muzeum Fotografii z przeznaczeniem na modernizację pracowni fotograficznej w celu poszerzenia cyfrowej dostępności zbiorów MuFo. Ministerialne wsparcie popłynie także do miejskiej orkiestry Capella Cracoviensis z przeznaczeniem na zakup skrzypiec, wiolonczeli i fletów historycznych. Muzycy będą mogli na ten cel przeznaczyć ponad 350 tys zł.

Zastrzyk gotówki popłynie również do drugiej miejskiej orkiestry – Sinfonietty Cracovii. Muzycy zakwalifikowali się do ministerialnego programu, z którego sfinansowany zostanie zakup i wdrożenie cyfrowej infrastruktury w orkiestrze na kwotę 170 tys. zł.

Opera Krakowska w ubiegłym roku zainaugurowała projekt audiodeskrypcji przedstawień, dzięki któremu w operowych spektaklach mogły brać udział osoby niesłyszące. Ten inkluzywny projekt opera będzie kontynuowała dzięki funduszom na zakup i wdrożenie systemu audiodeskrypcji i wspomagania osób niedosłyszących. Na ten cel instytucja dostała kwotę 55 tys. zł.

REKLAMA 0011489470



eprasa.pl 84b6d6031b

Zadbaj o swój trawnik po zimie. Te prace trzeba wykonać wczesną wiosną

Katarzyna Laszczak

Wczesna wiosna to czas, żeby zająć się trawnikiem. Trzeba zrobić kilka rzeczy, które wzmocnią trawę i zapewnią jej idealny wygląd.

Trawnik jest obowiązkowym elementem przydomowego ogrodu. Często wydaje się najmniej kłopotliwym i pracochłonnym sposobem zagospodarowania terenu, jednak to nie do końca prawda. Trzeba o niego odpowiednio zadbać, i to już od wczesnej wiosny, a nawet przedwiośnia. Oto lista prac, które sprawią, że trawnik będzie prezentował się pięknie i zdrowo.

Grabienie

Jeśli tylko ziemia jest w miarę sucha, można zająć się trawnikiem. Pierwszą pracą jest grabienie. Usuwamy resztki liści, gałązek, zeschnięte źdźbła trawy itp. Najlepiej użyć do tego szerokich, wachlarzowych grabi. Uwaga: jeśli na trawniku mamy posadzone wiosenne kwiaty cebulowe, uważajmy na nie, bo często wychodzą początkowo niezauważone.

Wertykulacja

Pod tym hasłem kryje się zabieg nacinania darni. Choć brzmi to drastycznie, jest potrzebne trawnikowi, szczególnie starszemu (nie powinno się tego robić w przypadku trawników młodszych niż 2 lata). Z czasem bowiem w murawie tworzy się warstwa tzw. filcu, czyli splątanych, zeschniętych korzeni, łodyg itp., która utrudnia wzrost trawy, hamuje przepływ wody i powietrza do korzeni. Nacinanie pozwala pozbyć się tego problemu.

Do wertykulacji używa się specjalnego narzędzia – wertykulatora, który można kupić lub wypożyczyć. Jego główną częścią jest wałek z ostrzami. Do średniej wielkości trawników przydomowych z powodzeniem wystarczy wertykulator ręczny (są też elektryczne i spalinowe). Wertykulator prowadzi się po darni najpierw w jedną stronę, a potem – prostopadle do niej (w kratę).

Aeracja

To kolejny zabieg, któremu warto poddać dojrzały trawnik. Ma on na celu lepsze napowietrzenie ziemi, co korzystnie wpłynie na rozwój trawy. W praktyce aeracja polega na nakłuwaniu ziemi. Można to zrobić widłami, są też specjalne buty z kolcami, w których po prostu chodzi się równomiernie po trawniku. Są także urządzenia przypominające wertykulator (zamiast ostrzy mają kolce). Aerację należy wykonać po wertykulacji.



FOT. 123RF

Wałowanie

O ile wertykulacja i aeracja przyda się każdemu starszemu trawnikowi, to wałowanie robi się tylko, jeśli pod trawą jest lekka, piaszczysta gleba, a trawnik po zimie wygląda na pofałdowany albo pojawiły się na nim wybrzuszenia (takie nierówności powstają na skutek tego, że pod warstwą trawy, słabo związanej z lekkim podłożem, woda zamarzała i rozmarzała). Te podniesione fragmenty latem będą zasychać, dlatego trzeba je „scalić" z podłożem, przejeżdżając specjalnym walcem do trawy.

Piaskowanie

Ten zabieg, w przeciwieństwie do wałowania, warto zrobić, jeśli ziemia pod trawnikiem jest ciężka, gliniasta, mało przepuszczalna. Robi się to po aeracji, po prostu równomiernie rozsypując warstwą piasku i potem lekko go rozgrabiając. Piasek rozluźni strukturę ziemi, wypełniając otwory zrobione kolcami.

Wapnowanie

To kolejny przydatny zabieg, który jednak wykonuje się tylko w miarę potrzeb. A dokładniej wtedy, gdy podłoże pod trawnikiem jest zbyt kwaśne – jego pH jest niższe niż 5,5. Oznaką, że tak właśnie jest, może być intensywnie rosnący mech. Jeśli trawnik wymaga wapnowania, trzeba to zrobić jak najwcześniej (najpóźniej marcu), bo inaczej można zniszczyć trawę (teoretycznie lepszym terminem jest jesień, ale jeśli nie zrobiliśmy tego wtedy, to mamy szansę właśnie na przedwiośniu). Stosuje się granulowaną kredę nawozową lub dolomit, można też znaleźć produkty pod hasłem „wapno do trawnika". Uwaga: przez mniej więcej miesiąc po wapnowaniu nie wolno stosować nawozów ani siać trawy.

Nawożenie

Kiedy trawnik jest wygrabiony, a najlepiej też zwertykulowany i napowietrzony, warto go zasilić. Do wyboru mamy kompost, który należy rozsypać równą, cienką warstwą na trawniku lub nawozy mineralne. Jeśli zdecydujemy się na nawożenie mineralne, najlepiej zdecydować się na gotową mieszankę, przeznaczoną właśnie do trawników. Ale tu musimy jeszcze wybrać nawóz długo działający lub szybko działający. Zaletą tych pierwszych jest to, że wystarczy je zastosować raz, właśnie na początku sezonu i nie ma ryzyka uszkodzenia trawy. Zawsze trzeba przestrzegać zaleceń producenta danego nawozu.

Plamy na trawniku

Bardzo często po zimie pojawiają się niepokojące plamy pożółkłej trawy. O ile w sezonie powstają one z różnych przyczyn, to wiosną najczęściej jest ona jedna, czyli choroba grzybowa – najczęściej pleśń śniegowa. Występuje głównie (ale nie tylko) w najbardziej zacienionych miejscach i tam, gdzie udeptaliśmy śnieg (albo leżała jego hałda).

Walka z tą chorobą jest to uciążliwa, szczególnie jeśli jest zimno i mokro. Chore fragmenty najlepiej usunąć wraz z warstwą ziemi (nie dajemy ich na kompost, tylko do odpadów). Następnie wykonujemy aerację i piaskowanie. Warto zastosować środek grzybobójczy. Uzupełniamy ziemię i dosiewamy trawę.

Dosiewanie

Może się okazać, że po zimie będzie niezbędne dosianie trawy. Należy to zrobić po wstępnym przygotowaniu, czyli wygrabieniu i spulchnieniu ziemi widłami. Można użyć tej samej trawy, z której jest trawnik, ale są także specjalne mieszanki do dosiewek, które ładnie uzupełniają braki. Po wysianiu nasion należy przykryć je cienką warstwą ziemi, rozgrabić i podlać.

Pierwsze koszenie

Kiedy po raz pierwszy kosić trawnik? Wszystko zależy od temperatury. Pierwsze koszenie można zrobić już w marcu, kwietniu. Wielki wpływ na termin ma pogoda, zarówno ta w ostatnim czasie, jak i podczas zimy. Bo czas koszenia zależy m.in. od stanu trawy – można ją kosić, gdy na dobre zacznie rosnąć. W bardziej bezwzględnych wartościach przyjmuje się, że źdźbła powinny mieć więcej niż 6 cm długości.

Jest jeszcze jedna ważna rzecz – nie rzucajmy się na kosiarkę, kiedy ziemia jest mokra – czy to po roztopach, czy po deszczach. Poczekajmy, aż ziemia obeschnie, bo chodzenie po mokrej murawie, jeżdżenie po niej kosiarką i samo koszenie może uszkodzić podłoże i korzenie trawy. Pamiętajmy też, że bez względu na porę roku, nie kosimy trawy, gdy jest mokra.

Wiosenne porządki w ogrodzie. Jak przygotować się na nowy sezon?

(RED)

Wiosenne porządki w ogrodzie to czas, kiedy przygotowujemy nasz ogród do nowego sezonu po zimie. Jak przygotować ogród do wiosny? Jakie działania podjąć, by Twój ogród rozkwitł? Oczyszczanie rabat, oczek wodnych, cięcie krzewów i drzew, a także oczyszczanie nawierzchni i tarasu.

Od czego zacząć?

Porządkowanie ogrodu na wiosnę zaczynamy, kiedy minie okres mrozów, czyli zwykle pod koniec marca. Zaczynamy od ściągnięcia osłon, które chroniły rośliny podczas zimy. Najlepiej zrobić to w bezwietrzny, pochmurny i wilgotny dzień.

Następnie zabierz się za rabaty. Usuń suche części roślin oraz uprzątnij, jeśli rośliny za bardzo się rozprzestrzeniły. Nie zapomnij o trawniku. Najlepiej dokładnie wszystko wygrabić. Po zimie może być dużo zbitych źdźbeł trawy, które może być problem wygrabić. W takim przypadku najlepiej przeprowadzić wertykulację i dopiero później zabrać się za grabienie.



FOT. PIXABAY

Jeśli posiadasz w swoim ogrodzie oczko wodne, to również miejsce, którego nie możesz ominąć. Oczko wodne należy wyczyścić z zaschniętych roślin oraz innych rzeczy, które wpadły do niego. Pamiętaj, że co kilka lat najlepiej wybierać muł z dna oczka wodnego.

Porządki na wiosnę

Jeśli wykonałeś już podstawowe czynności, które opisaliśmy powyżej, czas zabrać się za cięcia: krzewów owocowych i ozdobnych, drzew oraz żywopłotów.

Regularne podcinane krzewów owocowych jest istotne, ponieważ wtedy obficiej kwitną. Usuwaj widocznie zainfekowane gałęzie, z łuszczącą się korą, suche i przemarznięte. Pamiętaj, że krzewy, które rosną wiosną i wczesnym latem na ubiegłorocznych pędach, tnie się oszczędnie (np. pigwowce, jaśminowce czy porzeczki ozdobne, a także agrest i aronia). Krzewy kwitnące latem, które tworzą pąki na tegorocznych pędach, można ciąć intensywniej (np. lawenda czy hortensja bukietowa).

Jeśli chodzi o cięcie drzew to tniemy tylko suche, przemrożone i połamane gałęzie. Pamiętaj, że gałęzie obcinamy tuż za obrączką, czyli charakterystycznym zgrubieniem na gałęzi. Robimy tak, ponieważ rany w tym miejscu szybciej się goją. Pędy drzewek owocowych usuwamy, jeśli rosną zbyt blisko siebie lub się krzyżują.

Młode żywopłoty przycinamy w taki sposób, że obcinamy połowę zeszłorocznych przyrostów. Starsze żywopłoty można przycinać intensywniej.

Czyszczenie powierzchni

Na sam koniec wiosennych porządków w ogrodzie zostawiamy czyszczenie nawierzchni oraz tarasu. W tym celu pomocna może okazać się myjka ciśnieniowa, z którą zdecydowanie prościej będzie wyczyścić chodniki oraz taras. Nie zapomnij usunąć chwastów, które wyrosły pomiędzy elementami nawierzchni. Do mycia tarasu użyj odpowiedniego detergentu, który dostosowany jest do czyszczenia konkretnych powierzchni.

Podczas wiosennych porządków w ogrodzie przydatne mogą być: rękawice ogrodowe, druciane grabie, wertykulator, pompa szlamowa, sekator, maść ogrodnicza, myjka ciśnieniowa, twarda szczotka, detergenty (preparat czyszczący do drewna, płytek ceramicznych, kamiennych itd.), impregnat do podłóg.

eprasa.pl 84b6d6031b

Te drzewa i krzewy trzeba przyciąć w marcu

Katarzyna Józefowicz



FOT. PIXABAY

Marzec to miesiąc, kiedy trzeba przyciąć wiele drzew i krzewów, ale są też takie krzewy, których absolutnie nie przycina się wiosną, bo nie zakwitną. Sprawdź, co trzeba przyciąć w marcu, a czego nie.

Wiosenne cięcie drzew i krzewów owocowych pozwala zwiększyć dopływa światła do wnętrza korony, co przekłada się na lepsze plonowanie, natomiast krzewy ozdobne pobudza do bardziej obfitego kwitnienia. Kiedy temperatura stabilizuje się na poziomie kilku stopni powyżej zera, a pogoda jest bezdeszczowa, możemy przystępować do cięcia.

Sporo pracy czeka nas w sadzie, gdzie powinniśmy przeprowadzić cięcie prześwietlające starszych drzew owocowych. Polega ono na wycięciu wszystkich gałęzi uszkodzonych, połamanych i zdeformowanych oraz nadmiernie zagęszczających koronę. Wycinamy gałęzie rosnące do wnętrza korony, krzyżujące się ze sobą, zachodzące na siebie - w sumie można usunąć ok. 30% gałęzi, pozostawiając ok. 6-8 gałęzi głównych.

W tym czasie należy też usunąć „wilki", czyli pionowe, silne przyrosty roczne i dwuletnie oraz skorygować wysokość i szerokość korony.

Jest to również odpowiednia pora na przycinanie młodych drzewek, posadzonych jesienią. Sadzonki nierozgałęzione poleca się przycinać na wysokości ok. 70-80 cm lub 40-50 cm nad poziomem gruntu (w zależności od typu korony i gatunku drzewa). Natomiast egzemplarze rozgałęzione należy uformować zgodnie z zaleceniem dla danego gatunku i odmiany.

Jakie drzewa owocowe przyciąć w marcu? Cięcie przeprowadza się przede wszystkim na jabłoniach, gruszach i śliwach (rozpoczynając od odmian najbardziej mrozoodpornych), a dopiero pod koniec miesiąca lub na początku kwietnia przycina się stosunkowo wrażliwe na niskie temperatury morele i brzoskwinie. Wiśnie i czereśnie tnie się natomiast latem.

Ponieważ zabieg wykonywany w sadzie wiąże się z powstawaniem na konarach dużych ran, należy zawsze pamiętać o zabezpieczeniu ich, by nie stały się bramą dla wirusów, bakterii i grzybów.

Przy okazji zabiegów prowadzonych w sadzie nie możemy zapomnieć też o jagodniku, gdyż marzec to dobra pora na cięcie krzewów owocowych i winorośli. W tym czasie przycina się porzeczki i agrest, przestrzegając zaleceń dotyczących cięcia danej grupy krzewów. Usuwa się też wszystkie pędy malin owocujących jesienią. Z kolei u jeżyny bezkolcowej usuwa się wszystkie pędy, które owocowały w ubiegłym roku, pozostawiając silne, młode przyrosty, którym można jedynie skrócić zbyt długie końcówki.

W marcu należy też przyciąć winorośl, która o tej porze roku pozostaje jeszcze w uśpieniu. Cięta zbyt późno (wiosną) wydziela z ran dużo soków, co ją osłabia, zmniejszając plonowanie i sprzyjając rozwojowi chorób.

Sporo cięcia czeka nas też w ogrodzie ozdobnym, gdyż marzec to dobry czas na przycinanie krzewów kwitnących latem na pędach tegorocznych. Należą do nich m.in.: budleje, hortensje bukietowe, hortensje krzewiaste (drzewiaste), pięciornik krzewiasty, róże (pod koniec miesiąca lub w kwietniu, najlepiej robić to, gdy kwitną forsycje), tawuła japońska.

Wiosną nie tnie się natomiast gatunków, które kwitną na pędach ubiegłorocznych, gdyż ich pąki kwiatowe zawiązują się w poprzednim sezonie i jeśli zostaną ścięte, rośliny nie zakwitną lub wydadzą niewiele kwiatów. Dlatego przycina się je dopiero po kwitnieniu (m.in. lilaki, krzewuszki, forsycje, migdałek trójklapowy, hortensje ogrodowe, pigwowce japońskie, kaliny koralowe, krzewuszka cudowna, jaśminowce, żylistki, złotliny oraz tawuły wczesne).

Jest też kilka krzewów, które są ozdobne głównie z liści, a nie kwiatów. Należy do nich np. pęcherznica kalinolistna czy wierzba japońska „Hakuro-nishiki". W ich przypadku warto wykonać marcowe cięcie, dzięki temu rozwiną dużo ładnych, nowych liści i lepiej się rozkrzewią, na czym zwykle bardziej nam zależy niż na kwiatach.

REKLAMA 0011489560



eprasa.pl 84b6d6031b

Spektakl dla niesłyszących, opera dla niewidzących, ciche godziny w muzeum. Tak zmieniają się krakowskie instytucje kultury

Anna Piątkowska

Głucha aktorka w teatrze, spektakl dla niesłyszących, opera dla tych, którzy nie mają sokolego oka, muzea z cichymi godzinami, seanse z niemowlakiem i przewijak w królewskich komatach – mamy to w Krakowie. Dostępność instytucji kultury to już nie tylko likwidowanie barier architektonicznych, to zaproszenie do udziału dla wszystkich z uwzględnieniem ich specjalnych potrzeb.

Muzeum Archeologiczne właśnie likwiduje tę pierwszą barierę dostępności architektonicznej, wąskie schodki i brak windy w zabytkowym budynku sprawiały, że ta instytucja była niedostępna dla osób poruszających się na wózkach. Po barierach architektonicznych padają kolejne utrudnienia. O niektórych wielu nawet się nie śniło, że są możliwe do zrobienia.



FOT. ANETA ŻUREK

Schody nie są jedyną barierą w dostępie do kultury. Na szczęście te jednak powoli padają

Głucha aktorka w rapowanym spektaklu

Dominika Kozłowska kilka miesięcy temu trafiła do zespołu Teatru Słowackiego w Krakowie, jest pierwszą głuchą aktorką na etacie w polskim teatrze. Na scenie można ją zobaczyć i usłyszeć w rapowanej „Antygonie". Jest absolwentką ROE – Studium Aktorstwa we Wrocławiu na kierunku aktorskim.

– Zdarzało się, że głuche osoby grały, ale to sytuacje epizodyczne. Za granicą są grupy teatralne, w których można spotkać takie osoby, ale w Polsce nie ma. Jestem dumna, że mogę być pierwszą głuchą aktorką zatrudnioną w polskim zespole teatralnym, mam nadzieję, że będzie to inspiracja dla innych – mówiła nam Dominika Kozłowska przy okazji premiery „Antygony".

Teatr Słowackiego ma w swoim repertuarze także przedstawienie, które jednocześnie jest grane w polskim języku fonicznym, polskim języku migowym, a widzowie mają do dyspozycji także napisy w języku polskim. To „Romeo i Julia" w reżyserii Dominiki Fejglewicz-Penarskiej i Zdenki Pszczołowskiej.

„Twórcy dążą do realizacji przedstawienia uniwersalnego, niewymagającego dodatkowego tłumaczenia na PJM (polski język migowy), zawsze dostępnego dla widzów z niepełnosprawnością słuchu i słyszących" – wyjaśnia Teatr Słowackiego.

Był to pierwszy inkluzywny, repertuarowy spektakl tego teatru, do którego produkcji zaproszeni zostali artyści głusi (aktorka, aktor, kostiumograf, dramaturg). Premierę miał w 2023 roku.

Pętla indukcyjna na Dużej Scenie Teatru Słowackiego to z kolei rozwiązanie, dzięki któremu osoby z niepełnosprawnością słuchu mogą z niej korzystać na każdym spektaklu bez konieczności zgłaszania obsłudze. Takie rozwiązanie ma też Stary Teatr, a od kilku miesięcy także Teatr KTO. Do Starego można również przyjść z psem przewodnikiem lub asystującym.

Opera wyobrażona

Opera wyobrażona to projekt, dzięki któremu osoby niewidzące, ale także dla ci, którzy mają problem ze skupieniem uwagi, mogą zobaczyć spektakle operowe. Wszystko to za sprawą audiodeskrypcji. Opera Krakowska w ramach tego projektu zaprosiła w ubiegłym roku na tak przystosowane dla osób ze szczególnymi potrzebami musicale – „Kopernik" i „Aidę".

– Audiodeskrypcja to takie udogodnienie dla osób niewidomych, neuroatypowych czy z niepełnosprawnością intelektualną, które przychodząc na spektakl, dostają słuchawki, w których słyszą głos lektora czytającego opis akcji, wygląd poszczególnych postaci, a jeśli spektakl jest w innym języku, także polskie tłumaczenie – wyjaśnia Jowita Mendrala, koordynatorka projektu w Operze Krakowskiej, rozwiewając przy okazji wątpliwości, czy takie opowiadanie nie zakłóca odbioru innym słuchaczom.

Jak tłumaczy, skrypt do przedstawienia z audiodeskrypcją sporządzany jest na podstawie scenariusza oraz próby generalnej spektaklu, kiedy śpiewacy występują już w pełnych kostiumach.

17 marca Opera Krakowska zaprosiła na swój kolejny spektakl z audiodeskrypcją – „Nabucco" w reżyserii Marii Sartovej.

Bywa, że tak przygotowane przedstawienia dają możliwość uczestniczenia po raz pierwszy w widowiskach teatralnych i operowych. Tym bardziej, że pracownicy Opery – na zgłoszone wcześniej takie życzenie – zapewnią asystenta, który w dniu wydarzenia odbierze osobę z niepełnosprawnością z przystanku autobusowego/tramwajowego znajdującego się w pobliżu teatru. Chęć skorzystania z takiej możliwości należy zgłosić telefonicznie: 12 296 62 62 (od poniedziałku do piątku w godz. 11–15) lub mailem: promocja@operakrakowska.pl najpóźniej do pięciu dni przed wydarzeniem.

Ciche godziny w muzeum

Wyciszenie efektów dźwiękowych wprowadzają sklepy i instytucje kultury. Ten prosty zabieg to ogromne ułatwienie dla osób wrażliwych na bodźce dźwiękowe, w tym osób ze spektrum autyzmu.

Takie rozwiązania wprowadziło już m.in. Muzeum Narodowe, MOCAK, Muzeum Krakowa, Wawel, Manggha, Bunkier Sztuki. W tym czasie muzyka i multimedia na wystawach są wyłączone. Muzea dbają również o komfort w miejscach poza przestrzenią wystawową i wyciemniają je. W trakcie „cichych godzin" nie jest też możliwe zwiedzanie w grupach i oprowadzanie z przewodnikiem. Zwiedzający powinni zadbać o wyciszenie dźwięków w telefonach.

Niektóre instytucje mają też tzw. „strefy wyciszenia", a na Zamku Królewskim zwiedzający mogą pożyczyć specjalne słuchawki wygłuszające.

Z niemowlakiem do kina i muzeum

„Baranki w Pieluchach" w Kinie Pod Baranami to seanse filmowe doskonale znane od lat rodzicom-kinomanom, mogą na nie przyjść rodzice razem z niemowlakami. W czwartkowe przedpołudnia kino przy Rynku Głównym zaprasza do sali dostosowanej do potrzeb maluchów. Podczas seansu na sali delikatnie świeci się światło, a dźwięk jest przyciszony. Nie trzeba się też martwić o ciężkie wózki – obsługa pomoże wnieść je na piętro.

Pokoje przystosowane dla mam z małymi dziećmi, wyposażone w przewijaki i fotele do karmienia, znajdujące się w kompleksie toalet za ścianą kurtynową – to z kolei rozwiązanie, z którego zwiedzający mogą skorzystać na Wawelu.

Zamek Królewski na Wawelu jest też pierwszą w Polsce instytucją kultury, która stworzyła takie miejsce dla dorosłych z niepełnosprawnościami – komfortki. Można tam zadbać o higienę, zmienić pieluchę. Wawelska komfortka wyposażona jest w przewijak dla dorosłych, elektrycznie regulowaną kozetkę, przyścienny podnośnik i zlew. W Polsce znajduje się nieco ponad 30 takich miejsc, ale wawelska komfortka to jedyna taka przestrzeń w obiekcie zabytkowym.

Na wzgórzu wawelskim ma się też pojawić system nawigacji dla osób niewidomych na podstawie systemu Totupoint oraz mapy tyflograficzne.

W ubiegłym roku 32 krakowskie instytucje kultury podpisały dokument o współpracy w ramach Krakowskiej Sieci Dostępności Kultury. Porozumienie, oprócz deklaracji działań na rzecz dostępności kultury, formalnie powołało do istnienia Krakowską Sieć Dostępności Kultury, oddolną inicjatywę osób koordynujących dostępność w instytucjach. To ważny krok w kształtowaniu obrazu Krakowa i Małopolski jako miasta i regionu otwartego i dostępnego dla wszystkich. To oni dbają o poszerzani obszarów dostępności w instytucjach kultury regionu.

eprasa.pl 84b6d6031b

Książki i samoloty. Biblioteka Kraków i lotnisko łączą siły

Anna Piątkowska

Biblioteczka na lotnisku już jest, teraz będzie biblioteka o lotnictwie. Centrum Edukacji Lotniczej Kraków Airport (CEL) w Balicach oraz Biblioteka Kraków podpisały porozumienie o kontynuacji współpracy w zakresie promowania czytelnictwa oraz popularyzowania wiedzy o lotnictwie. W planach jest stworzenie biblioteki poświęconej lotnictwu.

Współpraca lotniska w Balicach i Biblioteki Kraków zaowocowała już realizacją wielu projektów. Jednym z nich jest samoobsługowy biblioteczny regał Airport Library, dostępny dla podróżnych na terenie Kraków Airport. Z kolei w Centrum Edukacji Lotniczej funkcjonuje „Odlotowa Biblioteka" - bogaty zbiór książek o tematyce podróżniczej i lotniczej.

W kilkunastu filiach Biblioteki Kraków czytelnicy mogą natomiast sięgnąć po autorski kwartalnik Centrum Edukacji Lotniczej „AIRSIDE", dostępny w charakterystycznych stojakach w kształcie pingwinów. W ubiegłym roku w filiach Biblioteki Kraków realizowany był również cykl zajęć edukacyjnych pod hasłem „Biblioteczny terminal".



FOT. BIBLIOTEKA KRAKÓW

Umowę o współpracy podpisali Agnieszka Staniszewska-Mól i Łukasz Strutyński

Obie instytucje wielokrotnie współpracowały również podczas Święta Rodziny Krakowskiej, a także uczestniczyły we wspólnych akcjach czytelniczych dla najmłodszych, w ramach ogólnopolskiej inicjatywy „Cała Polska czyta dzieciom".

- Z dużą radością będziemy kontynuować współpracę z Biblioteką Kraków - podkreśla Łukasz Strutyński, prezes Zarządu Kraków Airport. - Taka forma promocji czytelnictwa może w znakomity sposób służyć również podróżnym, którzy odwiedzają nasze Centrum Edukacji Lotniczej i korzystają z „Odlotowej Biblioteki". Przez lata obserwujemy pasażerów korzystających z naszego bibliotecznego regału, czytających książki w różnych językach, tuż przed wejściem na pokład samolotu.

A to nie koniec pomysłów na współpracę. Dyrektorka Biblioteki Kraków Agnieszka Staniszewska-Mól poinformowała, że w planach jest przygotowanie księgozbioru poświęconego tematyce związanej z lotnictwem. Taki ma powstać na Osiedlu Tysiąclecia.

Szafirowa Pracownia. To tutaj tworzył Stanisław Wyspiański

Intensywnie niebieską pracownię przy ul. Krowoderskiej w Krakowie zapamiętali wszyscy bywalcy tego miejsca. Tutaj na początku XX wieku tworzył Stanisław Wyspiański, dziś Szafirową Pracownią opiekuje się Fundacja Dom Stanisława Wyspiańskiego, organizująca kameralne spotkania, warsztaty, pokazy filmowe, koncerty. Właśnie świętuje swoje 25-lecie.



FOT. ANNA PIĄTKOWSKA

Stanisław Wyspiański w niebieskim pokoju przy ul. Krowoderskiej 79 kończy „Wesele", tu powstają „Wyzwolenie" i „Akropolis", pastelowe rysunki z widokiem z okna na Kopiec Kościuszki i słynne „Macierzyństwo". Tu przez pięć lat mieszkają państwo Wyspiańscy.

Dziś Szafirową Pracownią opiekuje się Fundacja Dom Stanisława Wyspiańskiego, organizująca kameralne spotkania, warsztaty, pokazy filmowe, koncerty.

- Jest to jedno z najważniejszych miejsc związanych z biografią Stanisława Wyspiańskiego. Miejsce, które dawało mu - tak naprawdę po raz pierwszy - możliwość z jednej strony spokojnej pracy zarówno plastycznej, malarskiej, jak i literackiej, z drugiej strony bycia z rodziną, dziećmi i żoną - podkreślał prof. Jacek Popiel, opowiadając o znaczeniu tego miejsca w życiu artysty. - Do tego momentu Wyspiański nie miał takich warunków pracy.

Tablica pamiątkowa na budynku przypomina, że Wyspiański mieszkał tu „w okresie najbujniejszej twórczości dramatopisarskiej i malarskiej".

Dawne mieszkanie Wyspiańskich dziś pozostaje w rękach potomków rodziny, od której artysta je wynajmował. W 2001 roku, w setną rocznicę prapremiery „Wesela" Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych wraz Fundacji Dom Stanisława Wyspiańskiego ponownie otworzyło Szafirową Pracownię. Dziś odbywają się tu kameralne spotkania, warsztaty, pokazy filmowe, koncerty.

Kilka dni temu Szafirowa Pracownia w sposób szczególny tętniła życiem - dni otwarte były okazją do tego, by odwiedzić pracownię Stanisława Wyspiańskiego. Jubileuszowe wydarzenia Fundacja przygotowała razem z Rydlówką, muzeum mieszczącym się w budynku, w którym rozegrało się „Wesele".

Anna Piątkowska

REKLAMA 0011490912



REKLAMA 0011493946



eprasa.pl 84b6d6031b

Jak wygląda drugie życie odpadów w gospodarce obiegu zamkniętego? Wykorzystać można niemal wszystko

opr. J. Madan, P. Szymczewska

Postrzeganie odpadów w ostatnich latach gruntownie się zmieniło - znaczenia nabrało wykorzystanie ich jako surowca. Trend ten wpisuje się w wytyczne Unii Europejskiej dotyczące wprowadzenia gospodarki o obiegu zamkniętym na terenie całej wspólnoty.

Czy odpady naprawdę mogą być efektywnie powtórnie wykorzystywane, czy jest to tylko moda, która przeminie? Według przewidywań i analiz Organizacji Narodów Zjednoczonych, do 2050 roku liczba ludności Ziemi wzrośnie do niemal 10 mld osób. Analizy ekspertów Banku Światowego mówią, że tak znaczna populacja może generować odpady na poziomie 3,4 mld ton rocznie.

Drugie życie odpadów

Wobec tak znacznego przyrostu generowanych odpadów nadanie im drugiego życia staje się koniecznością. By było to możliwe, proces musi zacząć się od segregacji. Dotyczy ona każdego - konsumentów, ale także wielkich przedsiębiorstw.

Odebrane i podzielone odpady mogą trafić do ponownego przetworzenia. W zależności od stopnia dokładności segregacji odpady mogą być wykorzystywane na różne sposoby. Dzięki powtórnemu przetworzeniu końcowe produkty mogą być tańsze oraz mniej zanieczyszczać środowisko. Wpisanie produktu w ogólnie przyjętą politykę dekarbonizacji nabiera także wydźwięku wizerunkowego - konsumenci zwracają coraz większą uwagę na ochronę środowiska i wybierają producentów odpowiedzialnych społecznie.

Jakie produkty mogą powstać z odpadów?

Odpady mogą być powtórnie przetworzone na wiele sposobów i wykorzystane do produkcji wielu przedmiotów. Z makulatury może powstać nawet 5000 rodzajów produktów - m.in.: filtry do kawy, papier makulaturowy, opakowania, fartuchy szpitalne, artykuły higieniczne, materiały izolacyjne.

Szkło, oprócz ponownego przetworzenia na nowe butelki czy słoiki, może zostać użyte do produkcji blatów kuchennych, glazury czy izolacji termicznej i akustycznej ścian. Odpady biodegradowalne mogą posłużyć jako nawóz lub zostać wykorzystane w biogazowni do produkcji energii z gazu powstającego w wyniku fermentacji organicznej.

Największymi możliwościami przetworzenia cechują się tworzywa sztuczne, które można powtórnie wykorzystać przy produkcji butelek, opakowań, długopisów, mebli ogrodowych, a nawet ubrań. Przykładowo do wyprodukowania trzyosobowej ławki potrzeba około 4500 butelek.

Pozytywny wpływ recyklingu na środowisko

Powtórne przetwarzanie odpadów sprzyja dbaniu o środowisko naturalne. Przekształcenie ich w nowe produkty sprawia, że oszczędzane są surowce naturalne, a zapotrzebowanie na wysypiska i powierzchnie magazynowe dla odpadów ulega zmniejszeniu. Istotne staje się odzyskiwanie zasobów naturalnych, szczególnie: drewna, wody, rudy metali oraz minerałów wykorzystywanych do produkcji elektroniki.



FOT. 123RF

Zastosowanie materiałów ekologicznych sprawia, że redukuje się wycinkę drzew i starsze drzewostany mają szansę pozostać nietknięte. 6 aluminiowych puszek użytych w procesie recyklingu pozwala ograniczyć spalenie paliwa o 1 litr. Z kolei wyprodukowanie 1 tony plastiku z odzysku to redukcja emisji do atmosfery na poziomie 1,5 tony dwutlenku węgla.

Recykling - jako cały proces zbierania, segregowania i przetwarzania materiałów - ma także pozytywny wpływ społeczny. Sortownie odpadów i proces ich przetwórstwa tworzą wiele nowych miejsc pracy.

Potrzebni są pracownicy, którzy zajmują się selekcją, jak i programiści oraz logistycy, którzy przygotowują oprogramowanie dla systemów przesyłania i segregacji. Recykling zmniejsza także zużycie energii potrzebnej do wyprodukowania podobnych produktów, a mniejszy popyt na energię oznacza spadek jej cen.

Gospodarka obiegu zamkniętego

Jednym z celów Unii Europejskiej jest wprowadzenie systemów pozwalających na prowadzenie gospodarki o obiegu zamkniętym (GOZ). Obecnie UE znajduje się w kluczowym momencie transformacji w stronę GOZ. Najważniejszym wydarzeniem jest finalizacja prac nad Europejskim Aktem o Gospodarce o Obiegu Zamkniętym (Circular Economy Act), który ma zostać przyjęty do końca roku.

Kraje UE są w tej chwili na etapie osiągania poziomu 55% recyklingu odpadów komunalnych (cel na 2025 r.) oraz 65% w przypadku opakowań. Kolejne progi to 60% do 2030 r. i 65% do 2035 r. Dodać przy tym warto, że obecnie wskaźnik cyrkularności w Europie (ilość materiałów odzyskanych i wprowadzonych ponownie do obiegu) oscyluje wokół 12%. Oficjalnym celem UE jest podwojenie tej wartości - do 24% do 2030 roku.

Idea GOZ wymaga ewolucji procesów produkcji oraz każdego z etapów życia produktu. Producenci są zobligowani do zastosowania przy wytwarzaniu swoich produktów materiałów i technologii, które umożliwią ich powtórne wykorzystanie, a konsumenci po zakończeniu stosowania produktu powinni przekazać go do odpowiedniego punktu selektywnej zbiórki. Następnie centrum sortowania dokonuje podziału odpadów na potencjalne surowce i przekazuje do przedsiębiorstwa zajmującego się ich ponownym wykorzystaniem. To jest właśnie GOZ.

Niestety, wiele z surowców - np. tworzywa sztuczne - wciąż ląduje na składowiskach odpadów zamiast trafiać do recyklingu. Szacuje się, że zaledwie kilkanaście procent światowych zasobów surowców jest obecnie recyklingowanych, podczas gdy reszta jest wciąż wyrzucana i marnowana, co ma negatywny wpływ na środowisko i prowadzi do wyczerpywania zasobów naturalnych.

Eksperci podkreślają, że gospodarka obiegu zamkniętego jest kluczowym elementem walki ze zmianami klimatycznymi i degradacją środowiska. Poprzez wykorzystanie odpadów jako surowców wtórnych można osiągnąć wiele korzyści, m.in. zmniejszyć emisję gazów cieplarnianych, zaoszczędzić surowce i ograniczyć ilość odpadów.

Zadbaj o środowisko. To wcale nie jest trudne

(ECE)

Ekologia to przede wszystkim zdrowy styl życia i troska o naturę. Warto być eko, nie jest to trudne, za to przynosi wiele korzyści nam wszystkim - korzyści namacalnych, bo finansowych i zdrowotnych. Jak dbać o środowisko?

E - energia elektryczna

Wyłączajmy niepotrzebne sprzęty z gniazdek elektrycznych. Każde urządzenie, nawet pozostawione w stanie czuwania, i tak pobiera prąd. Jak podaje Fundacja na rzecz Efektywnego Wykorzystania Energii, wyłączenie tylko połowy urządzeń pozwoliłoby ograniczyć emitowanie dwutlenku węgla o 1 mln ton w skali roku. Nie zostawiajmy także niepotrzebnie włączonych lamp, a wybierając żarówki, postawmy na produkty energooszczędne.

J - jedzenie

Nie kupujmy żywności gotowej, wysoko przetworzonej. Gotujmy samodzielnie, spożywajmy jak najwięcej naturalnych produktów. Żywność przetworzona zawiera wiele substancji konserwujących, barwników, ulepszaczy - związków zanieczyszczających środowisko i szkodzących zdrowiu. Przygotowywanie potraw z warzyw i owoców ze znanego, dobrego źródła jest gwarancją dużej dawki witamin i dobrego smaku.



FOT. 123RF

O - odpady

Wygospodarujmy w swoich domach osobne pojemniki na różnego rodzaju odpady. Oddzielmy od siebie papier, szkło, plastik. Segregacja umożliwi wtórne wykorzystanie surowca, zmniejszy ilość substancji trudno ulegających rozkładowi, a tym samym - zniweluje zanieczyszczenie atmosfery.

P - prysznic

Kontrola ilości zużywanej wody to nie tylko dbałość o surowce naturalne, lecz także znaczna oszczędność dla domowego budżetu. Naprawmy nieszczelne zawory i cieknące krany. Jeśli z naszego kranu co 3 sekundy spływa kropla, to rocznie marnujemy w ten sposób 1700 litrów wody. Nie zdajemy sobie także sprawy z tego, ile jej zaoszczędzimy, zamieniając kąpiel w wannie na szybki prysznic. Podczas pięciu minut mycia pod prysznicem zużywamy ok. 50 litrów wody, a w czasie kąpieli w wannie prawie 120 litrów.

A jeśli masz ogród lub działkę, to do podlewania roślin nie zawsze musisz używać bieżącej wody. Ustaw w ogrodzie pojemniki na deszczówkę.

R - rower

Kiedy tylko możesz, zamień auto na rower. Spaliny samochodowe zawierają około tysiąca związków chemicznych, które wywołują m.in. nowotwory czy choroby układu krążenia i układu oddechowego. Masowa motoryzacja to główne źródło niskiej emisji i zanieczyszczania atmosfery, przyczynia się też do efektu cieplarnianego i kwaśnych deszczy. A rower to ekologiczny środek transportu, w dodatku jazda nim korzystnie wpływa na zdrowie i kondycję.

U - utylizacja

Zużyte baterie, stary sprzęt, przeterminowane leki nie powinny trafiać do śmietnika. Zwłaszcza baterie, gdyż zawierają ołów, rtęć i kadm. Pierwiastki te dostają się do wód powierzchniowych i gleby, a potem m.in. do roślin, które spożywamy. W sklepach czy instytucjach publicznych są specjalne kontenery na zużyte baterie - korzystajmy z nich.

eprasa.pl 84b6d6031b

REKLAMA 0011494506



10 LAT

EKOSPALARNIA KRAKÓW

EKOSPALARNIA KRAKÓW

jest jednym z najnowocześniejszych zakładów przemysłowych tego typu w Europie oddanym do użytku w 2016 roku. Maksymalna roczna wydajność instalacji wynosi **245 tys. t.** Z termicznie przekształcanych odpadów rocznie wytwarza i przesyła do sieci energię elektryczną na poziomie **70 tys. MWh**, czyli tyle, ile zużywają wszystkie krakowskie tramwaje i około **1 mln 300 tys. GJ** energii cieplnej co stanowi około **12 %** zapotrzebowania systemu ciepłowniczego miasta.

Ok. **56 procent** energii produkowanej w Ekospalarni uznawana jest za energię odnawialną.

Koszt projektu wyniósł **666 milionów złotych netto**, z czego 372 miliony, czyli 56 procent pochodziło z dotacji z Unii Europejskiej. Wkład **Krakowskiego Holdingu Komunalnego** w kwocie 294 mln złotych został pokryty ze środków własnych i pożyczki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej udzielonej na preferencyjnych zasadach.

Właścicielem i operatorem Ekospalarni jest **Krakowski Holding Komunalny SA,** którego misją jest inspirowanie i realizacja działań prowadzących do zwiększenia efektywności funkcjonowania krakowskich spółek komunalnych oraz świadczenie usług związanych z sektorem gospodarki komunalnej.

www.khk.krakow.pl



30 LAT KHK Krakowski Holding Komunalny SA

eprasa.pl 84b6d6031b

Łukasz Twarkowski wraca do Krakowa. Nowy spektakl w Łaźni Nowej

„The Employees" – nowy spektakl Łukasza Twarkowskiego krakowska publiczność obejrzy w marcu w Łaźni Nowej. Jego reżyser to dziś jedno z najgorętszych nazwisk polskich twórców w europejskim teatrze. W Krakowie zbierał już długie owacje na stojąco



FOT. NATALIA KABANOW

„The Employees" krakowska publiczność zobaczy 21 i 22 marca

Anna Piątkowska

„Quanta" przygotowana przez Łukasza Twarkowskiego w Litewskim Narodowym Teatrze Dramatycznym była długo oklaskiwana przez publiczność Boskiej Komedii przed dwoma laty. Bohaterami przedstawienia są znani fizycy, a on sam krąży wokół teorii fizyki kwantowej, by opowiadać o ludzkich losach. Aby zobaczyć „Rohtko", widzowie Boskiej Komedii w 2022 roku jechali autokarami do Opola – przedstawienia za względu na jego formę nie dało się przenieść do Krakowa – a sceniczna wyobraźnia to jeden ze znaków firmowych reżysera. Za ten ostatni spektakl nagrodzony został „teatralnym Oscarem", Nagrodą Ubu przyznaną mu w kategorii „Najlepsza zagraniczna produkcja teatralna prezentowana we Włoszech".

„The Employees" krakowska publiczność zobaczy 21 i 22 marca jako swego rodzaju dogrywkę Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego Boska Komedia, którego 18.edycja odbyła się w grudniu.

Łukasz Twarkowski wydaje się zadawać jedno z najbardziej podstawowych pytań o to, czym właściwie jest ludzka świadomość. Czy mózg i umysł to jedno i to samo? Nauka znajduje wciąż nowe neuronalne korelaty zdarzeń zmysłowych. Czy kiedy poznamy prosty i szybki sposób na rozpracowanie działania ludzkiego mózgu, człowiekowi uda się zbudować sztuczny mózg, który – wbudowany w robota – przekształci humanoida w człowieka? Co zrobią algorytmy sztucznej inteligencji, które – wyposażone w zestaw pewnych narzędzi do rozwiązywania zadań i ucząc się na własnych błędach – przekroczą możliwości, jakie założył dla nich programista? Czy rozwijający się, stale uczący system sztucznej inteligencji może przekroczyć tę magiczną granicę, za którą przestaje być jedynie niepokonanym szachistą, a staje się szachistą odczuwającym radość z wygranej?

„The Employees" Twarkowskiego, podobnie jak wiele jego wcześniejszych realizacji, opiera się tradycyjnemu rozumieniu teatralności, sprawia, że widzowie stają się częścią dystopijnego świata, a nie tylko jego obserwatorami – zapowiada Łaźnia Nowa.

„The Employees" to przedstawienie oparte na powieści współczesnej duńskiej autorki, Olgi Ravn. W jej książce uległa zagładzie. Historia opowiadana jest przy pomocy fragmentarycznych sprawozdań załogi statku. Relacje zaczynają się i urywają w – wydawałoby się – przypadkowych momentach i dotyczą codziennej rutyny.

Czytelnik ze strzępów, jakich dostarcza mu autorka, buduje wyobrażenie rzeczywistości, w której ludzie tęsknią za Ziemią i buntują się przeciwko zbiurokratyzowanym zasadom obowiązującym na statku, a humanoidy, uznawane za byty pozbawione typowej ludzkiej zmysłowości, domagają się możliwości odczuwania i rozwijania swoich zmysłów.

Na statku znajdują się dziwne obiekty, artefakty po dawnej wystawie sztuki, które w niewyjaśniony sposób wpływają na załogę. Przestrzenie opisywane przez Ravn są chłodne, białe, przypominają architekturę galeryjną. W końcówce utworu statek, jako forma nieudanego eksperymentu, zamienia się w makabryczne muzeum.

Akcja przedstawienia rozgrywa się w bliżej nieokreślonej przyszłości, na statku kosmicznym, na którym przebywają ludzie i humanoidalne roboty. Wszyscy członkowie załogi podlegają zimnym, biurokratycznym rygorom, które wydają się nie mieć sensu. W tych ekstremalnych warunkach zamknięta społeczność zmuszona jest skonfrontować się z pytaniami o różnice między ludzkim, a nie-ludzkim i o istotę świadomości.

W czerwcu w Krakowie zacny jubileusz. Wielka Parada Smoków maszeruje przez miasto od ćwierć wieku







Anna Piątkowska

Na to widowisko rokrocznie czekają tłumy Krakowian i turystów, którzy specjalnie na smoki zjeżdżają pod Wawel. Wielka Parada Smoków ma swoich wiernych fanów, którzy towarzyszą widowisku od ćwierć wieku. Tak, widowisko ma już 25 lat! W czerwcu Teatr Groteska szykuje jubileuszową edycję.

Wielka Parada Smoków przejdzie przez Kraków 7 czerwca (start o godz. 12), a do 16 kwietnia można zgłaszać swoje projekty smoczych piękności. Rokrocznie twórcom sympatycznych potworów stawiane są jakieś wytyczne, w ubiegłym roku były to „Małopolskie smoki i inne stwory".

Tym razem Groteska szczególnie wysoko wiesza poprzeczkę. „Z okazji jubileuszu stawiamy na pełną kreatywność i wolność wyobraźni. Stwórzcie własne, niepowtarzalne smoki – inspirowane animacją, filmem, legendami, mitami, literaturą, komiksami, grami czy własnymi historiami. Im bardziej niezwykły pomysł, tym lepiej!" – zachęcają organizatorzy.

Barwny korowód co roku wyrusza z Plant, by ulicą Grodzką dojść na Rynek Główny. W paradzie maszerują smoki przygotowane przez szkoły, przedszkola i domy kultury.

Wielka Parada Smoków to impreza organizowana od 2000 roku przez Teatr Groteska. Jej pomysłodawcą jest dyrektor tego teatru Adolf Weltschek. Wydarzenie na stałe wpisało się w kulturową mapę Krakowa – przyciąga nie tylko mieszkańców miasta, ale również tysiące miłośników smoków z całej Polski, Europy i świata.

Wielkiej Paradzie Smoków będzie towarzyszyło, jak co roku, wieczorne widowisko – 6 czerwca. Bez wątpienia jak zawsze przyciągnie ono tłumy na bulwary Czerwieński i Poleski oraz zakole Wisły między Mostem Dębnickim a Wawelem.

Małopolskie Królewskie Widowisko na Wiśle rozpocznie się o 21:45 i potrwa do 23. Będzie to wyjątkowy spektakl z wykorzystaniem efektów pirotechnicznych, zaskakującej oprawy świetlnej i laserowej, gigantycznych kurtyn wodnych i pięknej muzyki.

Największą atrakcją będą ogromne latające smoki, animowane na barkach i statkach przez aktorów Teatru Groteska. Podobnie jak w poprzednich latach, tegoroczne Widowisko będzie miało proekologiczną formułę.

eprasa.pl 84b6d6031b

REKLAMA 0011494788

Kraków

ADAPTACJA
ŁUKASZ DREWNIAK

SCENOGRAFIA I KOSTIUMY
JERZY BASIURA

ŚWIATŁO
PAWEŁ LABE

MUZYKA
DOMINIK STRYCHARSKI

REŻYSERIA OBRAZU
PETER FICK

RUCH SCENICZNY
MARTA WOŁOWIEC

INSPICJENTKI:
KATARZYNA BIAŁOOKA
JURGITA ZAIKAUSKAS

WYSTĘPUJĄ
ADAM BORYSOWICZ
IWONA BUDNER
KRZYSZTOF GŁUCHOWSKI
SEBASTIAN GRYGO
MACIEJ JACKOWSKI
BARBARA JONAK
TADEUSZ HUK
JAN PESZEK
LESZEK PISKORZ
JACEK ROMANOWSKI
PAWEŁ SMAGAŁA
ARTUR ŚWIĘC
KRZYSZTOF ZARZECKI

W MATERIALE WIDEO
ANDRZEJ SEWERYN

ŁAŹNIA NOWA

NAJBLIŻSZE POKAZY
10–11 KWIETNIA 2026

REŻYSERIA
BARTOSZ SZYDŁOWSKI

PROCES
ELIGIUSZA NIEWIADOMSKIEGO

SCENARIUSZ POWSTAŁ NA PODSTAWIE DOKUMENTU SĄDOWEGO „PROCES ELIGJUSZA NIEWIADOMSKIEGO O ZAMACH NA ŻYCIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ GABRYELA NARUTOWICZA W DNIU 16 GRUDNIA 1922 R. ODBYTY W SĄDZIE OKRĘGOWYM W WARSZAWIE DNIA 30 GRUDNIA 1922 ROKU”, KTÓRY OPRACOWAŁ STANISŁAW KIJEŃSKI, 1923 R.

WSPÓŁPROJEKT: ZBIGNIEW PROKOP, FOT. KAROLINA JÓŹWIAK

TEATR ŁAŹNIA NOWA – INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

ŁAŹNIA NOWA
Teatr Łaźnia Nowa
Kraków-Nowa Huta
os. Szkolne 25

Partner
Mercedes-Benz
Zasada Auto

Patron medialny
Kraków Culture KARNET

LAZNIANOWA.PL

eprasa.pl 84b6d6031b

Święto rzemiosła, tradycji i wiosennych zwyczajów na Małym Rynku

opr. Paulina Szymczewska

W Krakowie właśnie rozpoczyna się niemal trzytygodniowe święto rzemiosła, tradycji i wiosennych zwyczajów. Kiermasz św. Józefa – Patrona Krakowa, bo o nim mowa, odbywa się na Małym Rynku. Potrwa on do 29 marca, a następnie płynnie przejdzie w Kiermasz Wielkanocny, który zaplanowano w dniach 30 marca – 6 kwietnia.

To dwa odrębne wydarzenia o własnej symbolice i programie, które razem przywracają w sercu Starego Miasta historyczny rytm miejskich świąt handlowych i patronackich.

Kiermasz św. Józefa: święto rzemiosła i pracy

Pierwsza odsłona wydarzenia, które rozpoczyna się dziś, nawiązuje właśnie do daty 19 marca, czyli święta św. Józefa – patrona rzemieślników i opiekuna pracy warsztatowej. Koncentruje się na etosie twórczości, jakości wykonania oraz międzypokoleniowym przekazie umiejętności.

– Kraków od wieków był miastem warsztatów, cechów i targów. Chcemy przypominać, że rzemiosło nie jest tylko elementem historii, ale żywą częścią współczesnego miasta. Kiermasz św. Józefa to święto pracy rąk, wiedzy przekazywanej z pokolenia na pokolenie i spotkania twórców z ludźmi, którzy chcą rozumieć, skąd biorą się rzeczy, których używają – mówi Michał Czerski, prezes IMAGO Centrum Sztuki Ludowej.

Sercem kiermaszu jest starannie wyselekcjonowana oferta rękodzieła i rzemiosła artystycznego. Około 70 procent asortymentu stanowią autorskie wyroby twórców – m.in. biżuteria, ceramika, hafty, koronki, tkaniny czy tradycyjne zabawki ludowe. Pozostałą część oferty uzupełnia selektywnie dobrana gastronomia.

Oczywiście nie zabrakło także programu artystycznego, który obejmuje koncerty i występy zespołów nawiązujących do tradycji muzycznych Krakowa i Małopolski. Na scenie zobaczymy m.in. Teatr Złoty Róg z Kapelą Kasi Chodoń, Młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca „Małe Słowianki”, a także zespoły reinterpretujące muzykę tradycyjną we współczesnej formule.

Integralną częścią wydarzenia są również warsztaty i prezentacje rzemiosła w formule „żywej pracowni”, podczas których odwiedzający mogą zobaczyć twórców przy pracy oraz spróbować własnych sił w wybranych technikach rękodzielniczych.

Warto wspomnieć, że organizatorzy przygotowali rozwiązanie skierowane do mieszkańców. Posiadacze Karty Krakowskiej otrzymają 30 proc. zniżki na artykuły gastronomiczno-spożywcze dostępne na kiermaszu.

– Zależy nam, aby wydarzenie było tworzone nie tylko dla turystów, ale przede wszystkim dla mieszkańców. Kiermasz ma być miejscem, do którego Krakowianie przychodzą po pracy, spotykają się ze znajomymi i mają poczucie, że to część ich miasta i jego tradycji – podkreśla Michał Czerski.

Kiermasz Wielkanocny: tradycja i wiosenna symbolika

Po zakończeniu Kiermaszu św. Józefa, który trwa do 29 marca, wydarzenie płynnie przejdzie w Kiermasz Wielkanocny. Rozpocznie się on 30 marca i potrwa do 6 kwietnia. W tej części programu szczególny nacisk zostanie położony na symbolikę wiosny i zwyczaje związane z okresem wielkanocnym.

Na stoiskach pojawią się m.in. palmy wielkanocne, ręcznie zdobione pisanki, dekoracje świąteczne, ceramika, wyroby z drewna, tkaniny oraz ozdoby inspirowane tradycją ludową. Program warsztatów obejmie m.in. wykonywanie palm wielkanocnych, koszyczków oraz wiosennych dekoracji.

– Najpierw święto rzemiosła i pracy, potem czas wiosennego odrodzenia i przygotowań do Wielkanocy. Te dwa kiermasze tworzą naturalną opowieść o tradycjach miasta i jego sezonowym rytmie – zaznacza Michał Czerski.

Drzewka emausowe: symbol krakowskiej wiosny

Ważnym elementem scenografii są drzewka emausowe, ustawione w centralnej części Małego Rynku. To jeden z najbardziej charakterystycznych symboli krakowskich tradycji wiosennych, nawiązujący do dawnych „drzewek życia” sprzedawanych podczas odpustów i jarmarków.

Symbolika drzewka emausowego związana jest z odradzaniem się przyrody oraz dawnymi wierzeniami ludowymi. W kulturze Krakowa od lat stanowi ono element wiosennych zwyczajów i miejskich obchodów związanych z okresem wielkanocnym.

IMAGO Centrum Sztuki Ludowej wspiera również konkurs drzewek emausowych organizowany przez Muzeum Krakowa, którego celem jest podtrzymywanie i popularyzowanie tej wyjątkowej tradycji.

Rzemiosło w sercu miasta

Wydarzenia realizowane są z poszanowaniem historycznego charakteru Małego Rynku oraz standardów organizacji wydarzeń w obrębie Starego Miasta. Spójna identyfikacja wizualna inspirowana motywami sztuki ludowej oraz wiosenna aranżacja przestrzeni podkreślają patronacki i świąteczny charakter kiermaszów.

Wiosenne kiermasze na Małym Rynku otwierają sezon wydarzeń w centrum Krakowa, tworząc przestrzeń spotkania mieszkańców i turystów z autentycznym rzemiosłem, muzyką oraz żywymi tradycjami miasta. To kolejna odsłona działań promujących rzemiosło, kulturę ludową i twórczość artystyczną w przestrzeni publicznej.

Szczegółowe informacje na temat obu kiermaszów dostępne są na stronie www.imagokrakow.pl.

















ZDJĘCIA: IMAGO CENTRUM SZTUKI LUDOWEJ

eprasa.pl 84b6d6031b

Dni Wody i Ziemi w Małopolskim Centrum Nauki Cogiteon



FOT. WOJCIECH FIRLEJ

Ponad tysiąc motyli z całego świata, żywe owady, przyrodnicza fotografia i laboratoria, które zamiast opowiadać o ekologii, pokazują ją w działaniu. Tak zapowiadają się Dni Wody i Ziemi w Małopolskim Centrum Nauki Cogiteon w Krakowie - cykl wydarzeń, który od 20 marca do 22 kwietnia 2026 roku połączy wystawy, warsztaty i zajęcia edukacyjne wokół jednego z najważniejszych tematów współczesności: zasobów wody, środowiska i relacji człowieka z naturą.

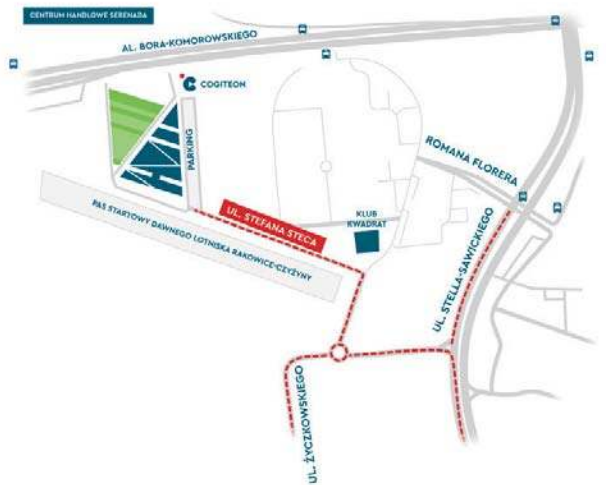
Jednym z najważniejszych punktów programu będzie otwarcie wystawy fotografii przyrodniczej „Barwy Świata Przyrody", przygotowanej we współpracy ze Związkiem Polskich Fotografów Przyrody Okręg Krakowski. Spotkanie z autorami zdjęć rozpocznie się w niedzielę 22 marca o godz. 16.00. Wystawa, która potrwa do 22 kwietnia obrazuje naturę nie jako dekorację, ale jako świat pełen detalu, napięcia, rytmu i zjawisk, które zwykle umykają w codziennym pośpiechu. To wystawa, która działa nie tylko obrazem, ale też uważnością - zatrzymuje wzrok i kieruje go tam, gdzie zwykle nie patrzymy.

Program Dni Wody i Ziemi jest jednak znacznie szerszy. W Cogiteonie będzie można zobaczyć również Wystawę Motyli „Odkryj Kolory Świata", prezentującą ponad 1000 okazów z całego świata, a także Wystawę Żywych Owadów „Blisko Natury", dzięki której odwiedzający przyjrzą się z bliska gatunkom budzącym fascynację, respekt i ciekawość. To propozycje, które stawiają na kontakt, obserwację i wiedzę, a nie na prosty efekt zaskoczenia.

Integralną częścią wydarzenia są również laboratoria i pracownie przygotowane dla szkół oraz uczestników indywidualnych. W programie znalazły się zajęcia o wodzie i jej znaczeniu dla życia, warsztaty o minerałach, skałach i budowie Ziemi, aktywności związane z energią wiatru, lokalną bioróżnorodnością oraz propozycje dla najmłodszych, uczące troski o środowisko poprzez konkretne działanie.

Dni Wody i Ziemi odbędą się w Małopolskim Centrum Nauki Cogiteon w Krakowie, przy ul. Stefana Steca 1, od 20 marca do 22 kwietnia 2026 roku. Weekend otwarcia wydarzenia organizowany jest w formule wstępu bezpłatnego. Szczegółowy program, informacje o wystawach, warsztatach i zapisach dostępne są na stronie www.cogiteon.pl.

Mapa dojazdu:



Dojazd
Aby dojechać do budynku Cogiteonu, należy kierować się z ul. Izydora Stella-Sawickiego lub al. Jana Pawła II w stronę klubu studenckiego Kwadrat. Obok niego zlokalizowane jest skrzyżowanie, z którego prowadzi droga bezpośrednio do Cogiteonu (wzdłuż zabytkowego pasa startowego dawnego lotniska Rakowice-Czyżyny).

MAŁOPOLSKIE CENTRUM NAUKI COGITEON
INSTYTUCJA KULTURY WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

Małopolskie Centrum Nauki Cogiteon
Kraków, ul. Stefana Steca 1

Informacja, kasy
(+48) 12 314 93 65
Wtorek - czwartek w godz. 9:00-16:00
Piątek - niedziela w godz. 10:00-18:00
Poniedziałek – nieczynne

Bilety i oferta edukacyjna
(+48) 12 314 93 67
(+48) 511 196 280
oferta@cogiteon.pl
Poniedziałek-piątek w godz. 9:00-15:00

eprasa.pl 84b6d6031b

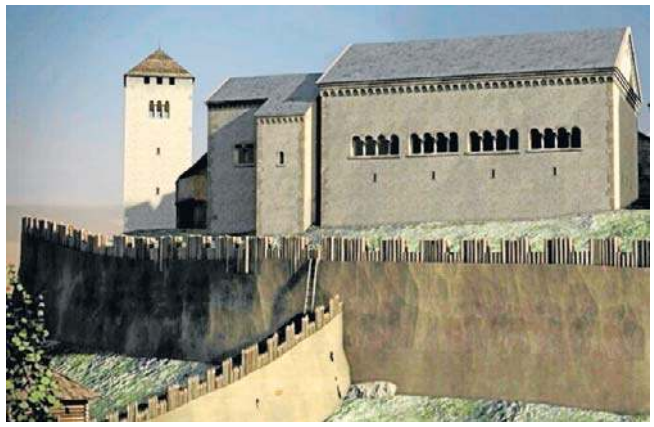
Tak Kraków wyglądał w czasach Bolesława Chrobrego. Dzięki tej rekonstrukcji możemy przenieść się 1000 lat wstecz!

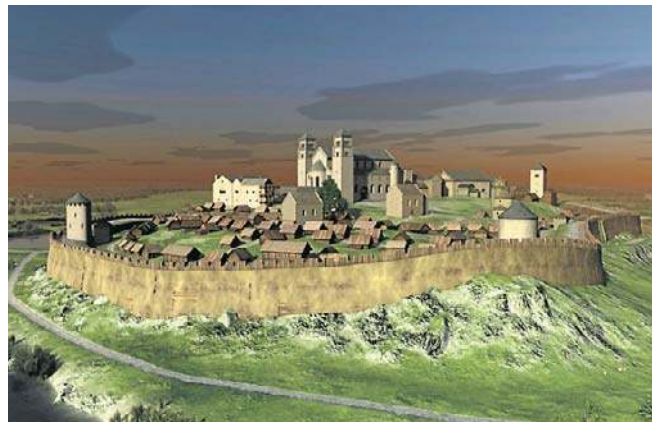
Małgorzata Mrowiec

Jaki obraz Krakowa sprzed 1000 lat, z czasów Bolesława Chrobrego wyłania się z badań i dociekań naukowców? Na to pytanie odpowiada rekonstrukcja wirtualna Wawelu, jak i jego otoczenia, z okresu romańskiego. Animacja ukazuje gród wawelski zrekonstruowany w oparciu o wiedzę historyczną i odkrycia badaczy.

Autorem wirtualnej rekonstrukcji jest Marcin Orkisz. Wykorzystuje ona efekty ponad 100-letnich badań - archeologicznych, architektonicznych i konserwatorskich. W jej tworzeniu brali udział - jako konsultanci naukowi - znawcy dziejów Krakowa, archeolodzy prof. Zbigniew Pianowski i dr Janusz Firlet.

„Około roku 990 Kraków wraz z Małopolską znalazł się pod panowaniem Piastów. Pod rządami Bolesława Chrobrego Kraków stał się jednym z głównych ośrodków państwa. Rezultatem zjazdu gnieźnieńskiego w roku 1000 było utworzenie tu biskupstwa" - przypomina autor tekstu komentarza do rekonstrukcji, prof. Pianowski.





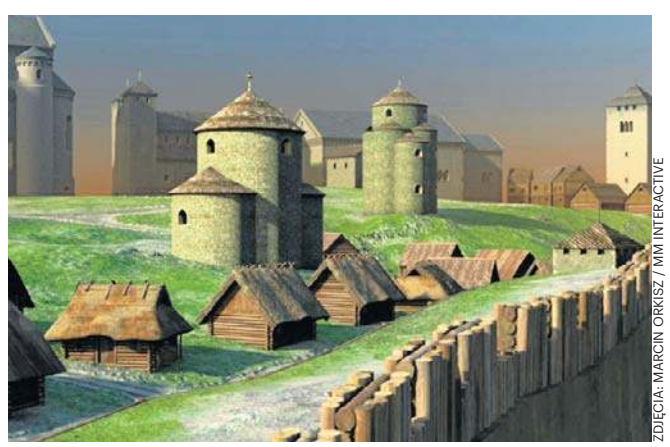












ZDJĘCIA: MARCIN ORKISZ / MM INTERACTIVE

Wąwel i jego okolice

Co jeszcze wiadomo o ówczesnym Krakowie? To miejsce odmalowuje w swoich pisanych ze swadą książkach historyk Michael Morys-Twarowski. Mowa o książce „Narodziny potęgi. Wszystkie podboje Bolesława Chrobrego" oraz o jej zaktualizowanym i rozszerzonym wydaniu pt. „Chrobry Rex. Pierwszy z królów" (to nowość wydawnicza z 2025 roku).

Jak opisuje autor, Kraków w czasach Chrobrego „robił wrażenie". „Pełen był ludzi różnych nacji, bowiem znajdował się na ważnym trakcie handlowym łączącym Kijów z czeską stolicą. Jakże prowincjonalne zdały się wtedy Gniezno i Poznań, leżące na uboczu szlaków kupieckich karawan! Ze wschodu przybywali Słowianie i zamieszkujący Ruś wikingowie. Od zachodu przez Pragę, Ratyzbonę i Lyon ciągnęli kupcy frankijscy, żydowscy i muzułmańscy. Wieźli różne towary, ale najcenniejszym byli niewolnicy" - czytamy u Michaela Morysa-Twarowskiego.

Dalej autor historycznych bestsellerów pisze: „Kraków, położony nad nieokiełznaną rzeką Wisłą, która jeszcze kilkaset lat miała czekać na uregulowanie swojego biegu, obejmował powierzchnię ponad 20 hektarów. Najbardziej na południu wysuniętą częścią Krakowa było wzgórze zwane Wągiel (z czasem „ą" straci swój ogonek i stanie się Wawelem), a zabudowania ciągnęły się na północ, wzdłuż dzisiejszej ulicy Grodzkiej, i sięgały mniej więcej miejsca, gdzie można obecnie spacerować Sukiennicami".

Historyk opisuje, że było wówczas widać prace inwestycyjne. „W 973 roku lub krótko potem krakowskie podgrodzie otoczono wałem. Mniej więcej w tym czasie na Wągielu zbudowano kościół pod wezwaniem Świętych Feliksa i Adaukta. W święta kościelne raczej nie pękał w szwach, bo większość mieszkańców Krakowa wciąż oddawała cześć starym bogom" - komentuje.

W książkowym opisie Krakowa sprzed tysiąca lat znajdziemy też widoczny z Wawelu kopiec Kraka, poświęcony pradawnemu władcy. Autor podsumowuje: „Kopce, kurhany typowe bardziej dla krajów skandynawskich, były jednym ze znaków rozpoznawczych Krakowa i okolicznych ziem".

Kraków a podboje Chrobrego

- Odtworzenie wyglądu Krakowa sprzed tysiąca lat to działka archeologów, ale historia może dorzucić kilka ciekawych kontekstów - mówi nam Michael Morys-Twarowski.

Wskazuje, że Kraków w granicach państwa Bolesława Chrobrego znalazł się prawdopodobnie dopiero w 999 roku. - Ziemia krakowska cieszyła się pokojem, bo w przeciwieństwie do Wielkopolski i Dolnego Śląska - by użyć współczesnych nazw - nie dotarły tam wojska niemieckiego władcy Henryka II Świętego. Co więcej, podboje Chrobrego na wschodzie i południu zapewniały dodatkowy bufor bezpieczeństwa na wypadek najazdu innych sąsiadów - zwraca uwagę historyk. - Przypuszczam, że miejscowe elity były zadowolone z funkcjonowania w ramach monarchii wczesnopiastowskiej, może nawet bardziej niż w pozostałych częściach państwa. Po części dlatego Kraków ominęła zawierucha lat 30. XI wieku, która dosłownie zmiotła państwo polskie, a wnuk Chrobrego, Kazimierz Odnowiciel, znalazł tu oparcie, gdy postanowił zawalczyć o dziedzictwo przodków.

Wirtualny spacer wśród budowli sprzed tysiąca lat

Zapraszamy do odwiedzenia wzgórza wawelskiego sprzed około 1000 lat (okres romański) za pośrednictwem wirtualnej rekonstrukcji. Do obejrzenia nieistniejących już wawelskich budowli, w tym kościołów, czy sprawdzenia, jak wyglądały bramy wzniesione prawdopodobnie w pierwszej ćwierci XI wieku.

Więcej informacji na stronie www.wawel.pl.

eprasa.pl 84b6d6031b

REKLAMA

0011495025





Kopalnia Soli „Wieliczka”

Przygoda pod ziemią, relaks w tężni

Odkryj magię solnych komór i poczuj niezwykły mikroklimat **Trasy Turystycznej.**
Zakończ spacer w **Tężni Solankowej** tuż obok Szybu Daniłowicza.

Powitaj wiosnę w dobrym klimacie!

Kup bilet
online >>

www.kopalnia.pl

eprasa.pl 84b6d6031b

Krakowskie kopce. Wspaniałe widoki i skrywane tajemnice

Tomasz Bochenek

Krakowskie kopce. Wymienicie wszystkie? Przedstawiamy wam całą piątkę kopców, a nawet więcej. Przypominamy też historię znanego kopca, który kopcem wcale nie tak dawno przestał być. Każdy z kopców to dobry plan na poznawanie miasta albo na wiosenny spacer po Krakowie.

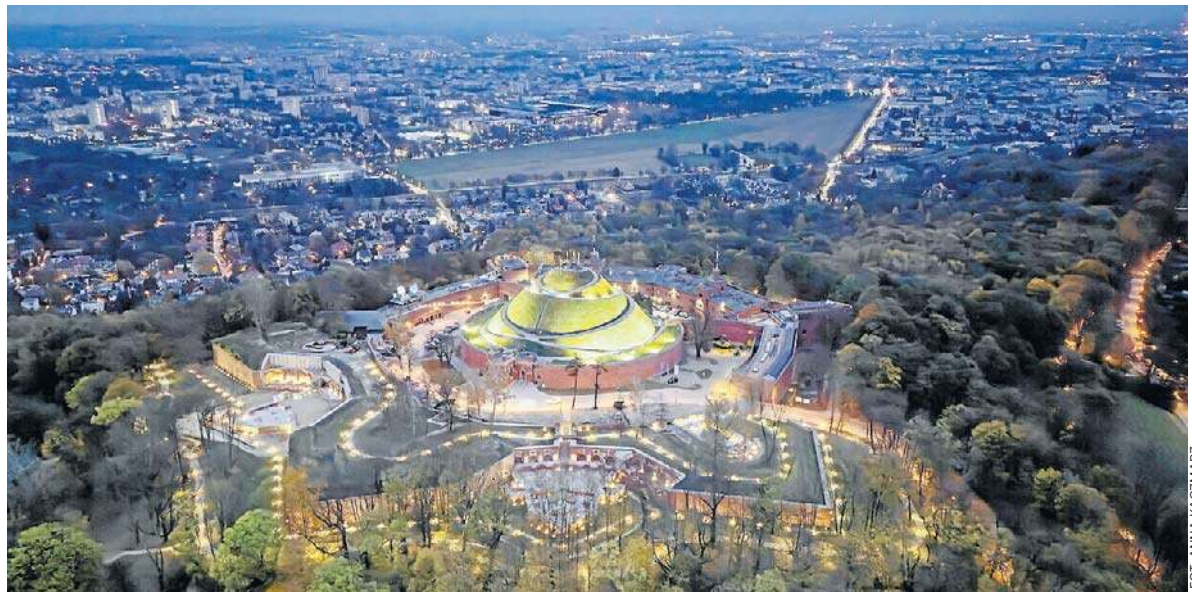
Kopce spokojnie możemy zaliczyć do atrakcji Krakowa, w Polsce nigdzie indziej nie ma takiego zagęszczenia kopców jak u nas i nie ma kopców tak okazałych. Kopiec Piłsudskiego jest najwyższym tego typu obiektem w kraju, a przecież Kopiec Kościuszki tylko minimalnie mu ustępuje.

To akurat kopce usypane ku chwale wielkich postaci, wielkich Polaków, ale motywacje wznoszenia takich ziemnych pagórków w historii były różne. W Krakowie mamy np. kopiec, z którego archeologowie wydłubali kiedyś masę ziemi, po cichu mając nadzieję, że natkną się na szczątki założyciela miasta. Nie znaleźli, ale znaleźli przedmiot, który mógł powstać w VI wieku – skuwkę z brązu.

„Miasto pięciu kopców" tak naprawdę ma jednak więcej kopców i kopczyków. Na przykład w Łuczanowicach, na maleńkim cmentarzu ewangelickim znajduje się Kopiec Lutrów, w którym kryje się obsypany ziemią grobowiec, na szczycie znajduje się obelisk. Z kolei w Parku Dębnickim zwraca uwagę wysoki na parę metrów stożek. My przypominamy o kopcu, którego historia ostatecznie zakończyła się wraz z budową stadionu.

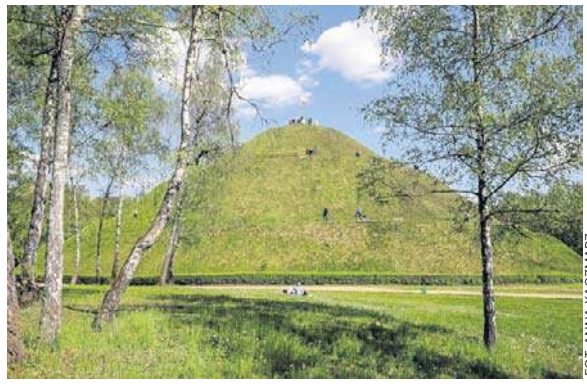
A każdy z krakowskiej piątki kopców warto odwiedzić.

Kopiec jako główny punkt wycieczki to wręcz model idealny. Kopiec Kościuszki, Kopiec Piłsudskiego i Kopiec Krakusa usypano na wzgórzach, no i te kopce są znakomitymi punktami widokowymi – na Kraków, na góry. Właśnie wchodząc na kopiec, zdobywa się najwyższy szczyt Krakowa.



FOT. ANNA KACZMARZ

Kopiec Kościuszki to obiekt klasy premium – jedyny wymagający opłaty za wejście



FOT. ANNA KACZMARZ

Kopiec Piłsudskiego to najwyższy kopiec w Polsce



FOT. MARCIN BANASIK

Kopiec Krakusa – to tu co roku odbywa się Rękawka

Kopiec Kościuszki

Można powiedzieć, że wśród krakowskich kopców to obiekt klasy premium. Jedyny wymagający opłaty za wejście. Eleganckie alejki, efektowne oświetlenie, kapitalny widok na centrum Krakowa. A na miejscu cały kompleks poaustriackiego fortu z wystawami muzealnymi.

Kopiec ku chwale Tadeusza Kościuszki zbudowano na wzgórzu św. Bronisławy w latach 1820-1823. Stoi już więc ponad 200 lat, jego wysokość to 34,5 m (szczyt znajduje się 330 m n.p.m.). Dojść, dojechać komunikacją miejską oraz własną można tu Aleją Waszyngtona.

Kopiec Piłsudskiego

Wysoki na 35 metrów – najwyższy kopiec w Polsce. Usypany na najwyższym wzniesieniu w Lesie Wolskim, Sowińcu, sięga 393 m n.p.m. i jest oczywiście najwyższym punktem Krakowa. Wiedzie tu kilka szlaków (m.in. spod ogrodu zoologicznego) oraz porządna asfaltowa droga, wyłączona z ogólnodostępnego ruchu samochodowego, ale jak najbardziej dostępna dla rowerzystów. Wejście na szczyt eleganckim chodnikiem.

Kopiec, którego usypywanie rozpoczęło się jeszcze za życia Józefa Piłsudskiego (w 1934 r., Marszałek zmarł w 1935 r.), uformowany został w roku 1937, ale w latach 50. został zniszczony poprzez działania ówczesnych władz. Odnawianie kopca rozpoczęło się w latach 80., a obecny jego wygląd to stosunkowo świeża sprawa.

Kopiec Krakusa

Obozowisko powstaje tam na jeden dzień w roku – w święto Rękawki, kiedy wskrzeszane są słowiańskie, przedchrześcijańskie zwyczaje. Czy dzieje się to w miejscu pochówku Kraka, legendarnego założyciela Krakowa? Na to argumentów nie znaleziono, ale gdy w latach 30. ubiegłego wieku wykopano w kopcu wielki lej, aż do samej podstawy, znaleziono przedmiot mogący pochodzić nawet z VI wieku. Nie ma jednoznacznych opinii, kiedy powstał kopiec, być może był to VI, a być może dopiero X wiek. Tak czy inaczej – naprawdę dawno temu.

Wysoki na 16 metrów Kopiec Krakusa położony jest fenomenalnie. Stoi na Wzgórzu Lasoty, czyli rzut beretem od Kazimierza, dojdziemy tu kładką pieszo-rowerową nad ulicą Powstańców Wielkopolskich. Z kopca mamy kapitalny widok na serce miasta, na Sikornik i Las Wolski, na góry.

Kopiec Wandy

Nowa Huta, w pobliżu ul. Ujastek Mogilski. Kopiec oddalony od pozostałych krakowskich kopców o kilkanaście kilometrów. Jak najwygodniej tu dotrzeć? Tramwajem, przystanek „Kopiec Wandy".

Przemysłowe dziś sąsiedztwo nie dodaje mu uroku, ale to miejsce wyjątkowe, bo z historią grubo ponad tysiącletnią. Kopiec powstał w VII lub VIII w. (miała tu, według legendy, zostać pochowana Wanda, córka księcia Kraka), a pod koniec XIX w. na jego szczycie umieszczono marmurowy pomnik z sylwetką orła, zaprojektowany przez Jana Matejkę. Kopiec Wandy ma ok. 14 metrów wysokości. Wejście na szczyt wydeptaną ścieżką.

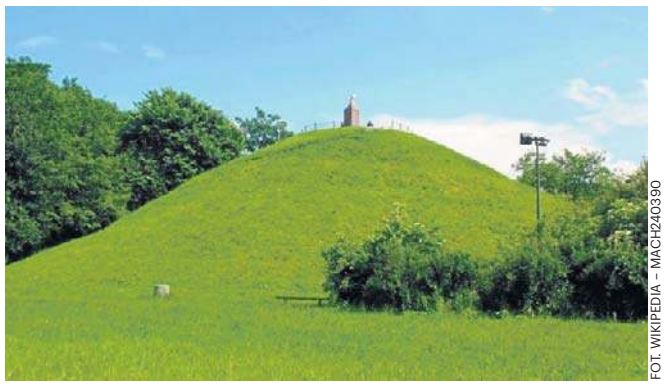
Kopiec Jana Pawła II

Dębniki, teren Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców przy ul. Pawlickiego. Najmłodszy krakowski kopiec, usypany w czerwcu 1997 roku, dla upamiętnienia odbywającej się w tamtym czasie pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny. Kopiec ma nieco ponad 6 metrów wysokości, a na jego szczycie stoi 7-metrowy krzyż.

Kopiec Esterki

Niegdyś w Łobzowie działała Szkoła Podchorążych Rezerwy Piechoty. Dziś ten teren już tak nie wygląda. Na początku lat 50., podczas budowy stadionu WKS Wawel, „górka" z drzewem na szczycie stała się częścią wału, który znajduje się między boiskiem a halą sportową, blisko ul. Głowackiego.

Nie ma pewności, że kopiec Esterki rzeczywiście powstał w XIV wieku na polecenie króla Kazimierza Wielkiego i że był on miejscem pochówku jego kochanki. Obiekt raczej pojawił się później (XVI wiek?). Na pewno wiadomo, że później stała na nim drewniana altana, co uwieczniono na rycinie w 1805 roku.



FOT. WIKIPEDIA – MACH240390

Kopiec Wandy ma grubo ponadtysiącletnią historię



FOT. WIKIPEDIA – MACH240390

Kopiec Jana Pawła II to najmłodszy z krakowskich kopców



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Nieistniejący już dziś Kopiec Esterki

eprasa.pl 84b6d6031b

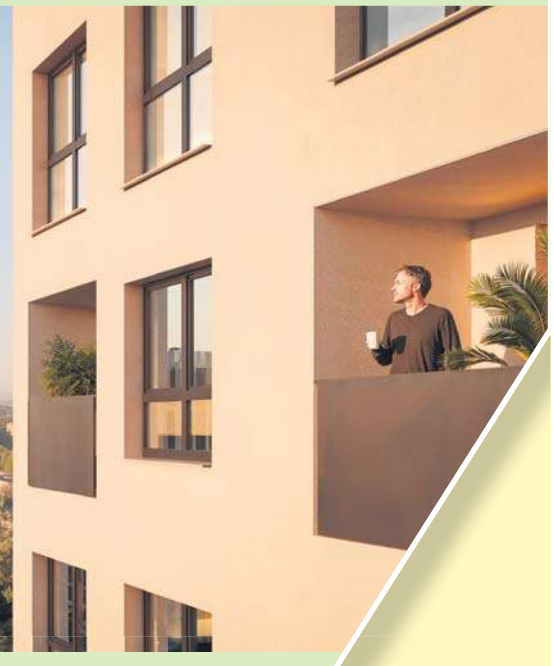
REKLAMA 0011495848

40 LAT Archicom

MIESZKANIA
z widokiem na panoramę Krakowa











Otrzymaj
indywidualną ofertę!
Zadzwoń:
12 666 00 35

REKLAMA

0011491048

Kraków

KMPO

KULTURA NIEJEDNO MA IMIĘ

SEGREGUJ ODPADY

PAPIER

- papier biurowy
- zeszyty, książki
- gazety, czasopisma
- torebki papierowe (suche, niezatłuszczone)
- papierowe opakowania z jajek (niezabrudzone)
- papier do pakowania (suchy, niezatłuszczony)
- ulotki, foldery
- opakowania z papieru, kartonu

METALE I TWORZYWA SZTUCZNE

- plastikowe butelki, kubki, worki, sztućce, talerzyki
- opakowania wielomateriałowe (np. kartony po napojach)
- opakowania po środkach czystości
- tubki po paście do zębów
- metalowe puszki
- styropian niebudowlany
- metalowe naczynia i sztućce
- pokrywki ze słoików i kapsle
- opróżnione opakowania po dezodorantach

SZKŁO

- szklane butelki po napojach i żywności
- szklane słoiki po napojach i żywności
- szklane opakowania po kosmetykach (jeżeli nie są wykonane z trwale połączonych kilku surowców)

BIO

- odpadki warzywne i owocowe
- skorupki z jajek
- ogryzki
- pestki
- łupiny z orzechów, słonecznika itp.
- resztki jedzenia (bez mięsa kości, ości)
- fusy po kawie i herbacie
- kwiaty cięte i doniczkowe (bez ziemi)

ODPADY ZMIESZANE

- zużyte artykuły higieny osobistej
- zużyte pieluchy jednorazowe
- zużyte ręczniki papierowe i chusteczki
- trwale zabrudzone folie
- zatłuszczony papier
- lusterka, kryształy
- szkło żaroodporne
- ceramika, porcelana
- szkło stołowe (szklanki, kieliszki)
- resztki mięsa i wędlin, kości, ości

SEGREGOWANIE ODPADÓW TO NASZ OBOWIĄZEK!

WYSZUKIWARKA ODPADÓW

ELEKTROBRYGADA NA TELEFON

KRAKOWSKIE EKO-PUDEŁKA

PUNKTY SELEKTYWNEJ ZBIÓRKI ODPADÓW KOMUNALNYCH

ODPADY WIELKOGABARYTOWE I ZIELONE

W sprawie odbioru odpadów wielkogabarytowych oraz zielonych należy skontaktować się z administratorem nieruchomości.

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Spółka z o.o. w Krakowie

ul. Nowohucka 1, 31-580 Kraków
www.mpo.krakow.pl
mpo@mpo.krakow.pl
www.facebook.com/mpokrakow
infolinia: 801 084 084
centrala telefoniczna: 12 646 22 22

eprasa.pl 84b6d6031b